I.

GŁOS NACZELNEGO PROKURATORA

IXgo DEPARTAMENTU RZĄDZĄCEGO SENATU

z powodu otwarcia posiedzeń Sądowych po feryach, w d. 2 (14) Września 1868 roku.

Dostojni Panowie!

Po pracy spoczynek, po spoczynku znów praca: oto zwykła koléj działań ludzkich.

Upłynione dwa miesiące feryi Sądowych, nie dadzą się wszakże nazwać bezwarunkowym odpoczynkiem, bo choć nie codzień i w jednym tylko Wydziale, IXty Departament Senatu, odbywał posiedzenia, na których ostateczne rozstrzygnięcie znalazły wszystkie te spory, w których odwłoka, równałaby się odmówieniu sprawiedliwosci.

Przeciąg ten krótki czasu, poprawił nie jedno zdrowie, długoletniemi trudami nadwątlone; bo też z nowemi siłami, i całą usilnością, potrzeba nam będzie przywrócić, znów zachwianą równowagę, między sprawami rozsądzonemi a przybywającemi.

Wśród ubiegłych feryi zrodziła się i już w wykonanie wchodzi myśl, błogie rokująca nadzieje.

Z radością powitać nam przychodzi prospekt na *Przegląd prawny*, pismo po latach tylu przerwy w literaturze prawnéj, z dniem 19 Września (1 Października) r. b. wychodzić mające. Będzie ono tém większą rękojmią, że wyrze-

czenia tak poważnéj Magistratury, skuteczniejszy niż dotąd wpływ, na rozwinięcie pojęć prawnych, wywierać będą; gdyż podawanie do wiadomości powszechnéj, przebiegu ważniejszych spraw cywilnych i karnych, w zakres tego pisma wchodzi.

Przebiegając myślą, od uroczystego jak dzisiaj dnia, ubiegłe 12 miesięcy, nie możemy powstrzymać się od żalu z powodu straty ś. p. RR. RR. St. *Alojzego Kosteckiego* Członka Senatu i *Stanisława Parzelskiego*, ostatnio Prezesa Prokuratoryi, lecz dawniéj między nami urzędującego, którzy właśnie w chwili gdy mieli używać spokoju, po długoletnich a znakomitych zasługach, przedwczesny zgon znaleźli. W głębokim oni smutku pogrążyli, nietylko rodzinę ale i wszystkich, komu rozwój krajowego prawodawstwa, nie jest obojętny, bo nietylko odznaczali się przymiotami umysłu i serca, jakich tak wysokie powołanie wymagało, ale obok tego i na polu naukowo-prawnem, ślady swéj pracy zostawili.

Z grona Obrońców, utraciliśmy w roku ubiegłym, kończącego swój zawód ś. p. *Ludwika Łabęckiego*, jakoteż rokującego świetne nadzieje *Gustawa Wołowskiego*. Liczba wszakże ogólna Obrońców, nie doznała zmniejszenia, owszém ubytek w latach dawniejszych nastąpiony, w ubiegłym roku, zapełnionym został. Okoliczność ta podaje mi sposobność powitania pięciu nowych na tém polu pracowników, a zarazem podania niektórych uwag o *powołaniu obrończem*, które krótkim rysem historycznym poprzedzę.

Instytucya Obrońców, w każdym ucywilizowanym narodzie znana, nie z prostego przypadku i nie z wadliwości urządzeń sądowych, czerpie swe źródło i zasadę trwałego bytu.

Opiera się ona, na mocniejszych daleko podstawach. W żadnem społeczeństwie, nie może się obejść bez sporów, które albo w namiętnościach ludzkich mają swój początek, albo z niedostateczności i niejasności praw pochodzą.

Im prawa są obszerniejsze, a stąd większa w ich poznaniu trudność, im postępowanie Sądowe przez wielość form bardziéj zawikłane, tém bardziéj pomoc biegłych, w prawie, przywracając równowagę w położeniu stron, jest konieczniejszą. Sięgając myślą w ubiegłe wieki, odkrywamy tę prawdę, że stan obrończy jest bardzo dawny i dawniejszy znacznie, niżeli tytuł Obrońcy.

U wszystkich narodów starożytnych, z powstaniem nieledwie Sądów, znajdowali się ludzie, z prawem, obznajmieni, którzy swemi radami, dopomagali stronom, a nawet sami bronili tych, którzy bronić się nie mogli, albo nie chcieli. Niema przecież śladu, aby dawne narody przed Grekami, znały powołanie Obrończe w jego dzisiejszém znaczeniu.

Wymowa była starannie uprawianą u *Greków*, to też ślady instytucyi Obrończéj, wcześnie tam się natrafiają. Wymagano wtedy od mówców, stanu wolnego, i dobrej sławy. W mowie, żądano zwięzłości i wstrzymywania się od wyrażeń ostrych lub obelżywych. Obrońcy ówcześni, dochodzili do znakomitych zaszczytów, ale wykonywali swe obowiązki bezpłatnie. W Atenach, na znak że istotną nagrodą Obrońców jest sława, domy ich palmami znaczono. Antyfon, pierwszy wziął honorarium za obronę. Z pomników jakie nam Grecy zostawili, możemy śmiało dojść do przekonania, że wymowa publicznie objawiana, miała najpierwszym celem, wzbudzić w Sędziach i narodzie interes, któremu niekiedy prawda i sprawiedliwość ulegać musiała.

Instytucye *Rzymskie*, w wielu szczegółach były Greckiéj cywilizacyi następstwem. Niezawiśle od obowiązków z Patronatu wynikających, które polegały nietylko na obronie i udzielaniu rad, ale i na protekcyi w każdym razie; wobec zawiłych formuł prawa, wcześnie powstał zwyczaj wyręczania się przed Sądami, przez pełnomocników, zwanych *Procuratores ad litem*. Nastali późniéj mówcy, którzy przymiot prawników w osobie swéj łączyli i do najwyższych zaszczytów dochodzili, ale im wcale nie przeszkadzały, pozo-

stawać nadal, w gronie Obrończem. Z ustaniem Rzeczypospolitéj znaczenie wymowy Sądowéj, znacznie się zmniejszyło. Nawet i tytuł mówców „*Oratores*“ poszedł w zapomnienie, a Obrońcy Sądowi nazywani bywali już to: *Patroni*, *Causidici*, już to *Advocati* (przywołani). Cesarz Alexander Severus, dozwolił wyzwoleńcom zajmować się powołaniem Obrończem. Następni Cesarze, obdarzali stan Obrończy różnemi przywilejami i zaszczytami. Mimo to, nieufność do nich, musiała być wielką, skoro przed wprowadzeniem sprawy, obowiązani byli wykonywać przysięgę na to: że powiedzą prawdę, co zwano *jurametum calumniae*.

Liczba Obrońców przy Sądach początkowo nieokreślona, stała się późniéj ograniczoną. Zwyczaj brania kilku Adwokatów z grona najlepszych, dla pozbawienia strony przeciwnéj, obrony należytéj, spowodował, że Cesarz Walentynian zaprowadził wyznaczanie z urzędu. Dla uniknienia rozwlekłości, Pompejusz postanowił, że obrona powoda trwać może niedłużéj nad dwie godziny, a pozwanego lub oskarżonego, nie dłużéj nad trzy godziny. W sprawach tylko obszerniejszych, dozwalano wyjątku. Zakaz obelg i złośliwych deklamacyj, pochodzi od Cesarzów Walentyniana i Walensa. I w Rzymie, obowiązki obrończe były długi czas bezpłatne, lecz powoli upowszechnił się zwyczaj, wynagradzania, już to w pieniądzach, już to w innych podarunkach. Prawo, zwane *lex Cincia*, uważało to za nadużycie, a nawet darowizny przez Klientów na rzecz Patronów czynione, poddawało nieważności. Prawo to wszakże, nie mieszczące rygoru przeciwko niestosującym się do niego, łatwo było obchodzone. August, wznowił to prawo i obostrzył je karami; lecz prawo późniejsze zwane *lex Silia*, formalnie upoważniło wynagrodzenie Obrońców, dając im akcyę *ex mandato*, nie dozwalając nawet upominać się o zwrot zaliczeń któreby mogły zdawać się zbyt wielkie. Tyberyusz, ograniczył cyfrę wynagrodzenia do 10 sestercyi (około rsr. 100), zaś Trajan, wyrzekł: że dopiero po ukończeniu sprawy, może być wynagrodzenie

żądanem. Justynian wszakże, zniósł to ograniczenie, owszem, edyktem swoim, uwolnił Obrońców od wszelkich ciężarów. Konstantyn Wielki, zabronił Adwokatom układu z Klientami, tak zwanego *de quota litis*, pod karą utraty urzędu.

W ogóle, zastanawiając się nad urządzeniem Obrońców, w epoce, która upadek Rzymu poprzedziła, musiemy przyznać, że z popsuciem się obyczajów, powołanie to wiele bardzo na swéj pierwotnéj świetności utraciło.

Nie będę przechodził szczegółowo kolei, po jakich stan obrończy w różnych krajach Europy, to chwilowo spadał w swéj godności, to znowu rosnął w zaszczyty i znaczenie. Przechodziłoby granice mojego zadania, wykazywać, jakie prawodawstwa i po jakich drogach, doszły do form postępowania, dziś istniejących. Nie mogę wszakże pominąć téj wzmianki, że znaczenie Obrońców, w Anglii, Hollandyi oraz Danii, jest najwydatniejsze. Tam oni cieszą się najbardziéj, powszechnem uznaniem i do wysokich godności dochodzą.

Zastanówmy się nieco nad tém, jaki był rozwój historyczny stanu obrończego we *Francyi*, skąd Kodex Cywilny, Handlowy, oraz Kodex Postępowania Sądowego, przejęliśmy.

Z pomników dawnego prawa, mamy pewną wiadomość, że we Francyi, początkowo każdy w zasadzie, był w obowiązku stanąć osobiście przed Sądem. Podług P. *Beaumanoir*, przez długi czas we Francyi, nikt będący powodem, nie mógł stawać przez pełnomocnika. Dla pozwanych, większa była względność, bo jeżeli ci dla przeszkód osobistych stanąć nie mogli w pierwszym terminie, Sędzia ich wzywał, aby w swoje miéjsce przysłali syna lub innego domniemanego Sukcessora. Już w VIII wieku, Kościoły i Opactwa, a w cztery wieki późniéj, miasta i gminy, stawać zwykły przez swych Syndyków, zwanych po łacinie *Advocati*, z których powstali późniejsi *Avoués*. Zwyczaj ten, rozciągnięty został następnie i do prywatnych osób, jak tego ślad istnieje z urządzeń Ludwika Świętego. Pełnomocników podobnych, nazywano wtedy *Causidici*, *Advocati*, *Clamatores*, a po francusku *Plaidours*,

Amparliers, Chevaliers de loi. Wobec axiomatu „*nul en France, excepté le Roi, ne plaide par procureur*,“ dla możności bycia zastąpionym przez pełnomocnika w Sądzie, pozyskiwano upoważnienie Władzy za opłatą, a podobne upoważnienie, trwało tylko przez rok jeden, po upływie którego ponawianem być musiało. Potrzeba upoważnienia dla pełnomocnika, dopiero w 1518 roku ustała, bo odtąd sam przymiot urzędowy, wystarczał.

Liczba pełnomocników przy Sądach, działających na mocy płatnego przywileju, o zniesienie którego Stany Jeneralne w *Blois* naprózno w roku 1576 wystąpiły, była początkowo nieokreślona. Stało się przecież wkrótce, że była zbyt wielką. W czasach, gdy przemysł zaledwie był znany, handel pogardzany, a własność ziemi nie dla każdego dostępną, wiele osób garnęło się do tego zawodu, do którego nie potrzeba było, wyższego uzdolnienia wykazywać. Zbyteczna liczba pełnomocników, była przyczyną szkodliwych nadużyć. Nie mając dostatecznego zarobku i zajęcia, wynajdowali środki mnożenia i uwieczniania processów. Poraz pierwszy, w 1593 roku, ograniczono ich liczbę, zaś edykt Ludwika XIIIgo z 1620 r., nadał im urzędowy charakter, co skutkowało podciągnięcie ich, pod pewien rodzaj karności.

Od zwykłych pełnomocników (*Avoués*) rozróżnić należy we Francyi właściwych Obrońców *(Avocats)*. Obrona w drodze prawa, nastały wtedy dopiero, gdy nowe prawodawstwo, wyszło z ciemności średnich wieków, gdy Sądów było zadaniem, tłomaczyć i stosować prawo. Dopiero, z zaprowadzeniem Parlamentów, jako Władzy Sądowéj, powstali przy nich Obrońcy, którzy w miejscach posiedzeń Parlamentu, przebywali. Już Urządzenie Ludwika Śgo, cały rozdział, Adwokatom poświęca. Późniéj, w 1327 roku, szereg urządzeń w téj mierze, nastąpił, a między innemi wymagano od nich przysięgi, oraz listę Adwokatów (*rolle des Avocats)* wprowadzono. Z czasem, Adwokaci, zaprowadzeni zostali i po innych sądach. Przez urządzenie z 1272 roku wy-

magano od nich uroczystego zapewnienia, że podejmować się będą tylko spraw słusznych i że je bronić będą pilnie a wiernie. Urządzono także wysokość honorarium, które nie mogło 30^{tu} ówczesnych liwrów (dzisiejszych 600 franków), przenosić. Bywały wszakże przypadki, podwyższenia téj cyfry przez Sądy.

W rozciągłości obron, musiały dziać się nadużycia, skoro Ordonansa z 1344 roku, stanowiła pewne ograniczenia w téj mierze. Tytuł Adwokata, był nagrodą długiéj nauki i prób rozlicznych. Aby zostać Adwokatem, wymagano przedewszystkiem nieskazitelności obyczajów. Filip V^{y} w 1299 roku, zakazał przyjmować do zgromadzenia Obrończego, osoby wyklęte przez Kościół, a po odwołaniu edyktu Nantejskiego, sami tylko Katolicy przypuszczeni byli do tego zaszczytu. Duchowni, wcale wyłączonemi od niego nie byli, owszem, przez długi czas, przeważnie zajmowali się czynnościami obrończemi, do których, tylko czyny, niesławę przynoszące, przeszkodę stanowiły, Wyższe ukształcenie naukowe, zawsze od Adwokata było wymaganem, jak ślad z Ordonansy w 1490 roku wydanéj. Wymagała ona, 5^{cio}-letniéj nauki prawa w Uniwersytecie. Dopiéro w 1700 roku, do lat 3^{ch}, ów termin skrócono. Pomimo niektórych rozporządzeń, ograniczających jużto długość rozpraw, jużto sposób użycia słowa, powołanie Adwokatów, nie było mniéj poważane we Francyi, jak za świetnych czasów Grecyi i Rzymu. Stan obrończy, skutecznie używany do poprawiania prawodastwa, naśladował surowe obyczaje Sądów Naczelnych, odznaczając się zasługą i cnotą. Ważne zaszczyty i przywileje, były przywiązane do tytułu Adwokata. Wykonywali oni swobodnie swój obowiązek, przed wszystkiemi Sądami Królestwa; mieli właściwy sobie, poważny ubiór, a mówili z nakrytą głową, na znak wolności słowa. Przejęty poszanowaniem dła Obrończego stanu, Kanclerz d'Aguesseau nazwał Zgromadzenie Adwokatów, tak dawném jak Władza Sądowa, tak szlachetném jak cnota, tak potrzebném, jak sprawiedli-

wość. Rozwiązanie Parlaméntów musiało także za sobą pociągnąć pośrednio, zniesienie Adwokatów. Zgromadzenie Ustawodawcze, przyjęło ten rezultat bez dyskussyi w słowach następujących: ,,Ludzie prawa, zwani Adwokatami, nie mają ,,odtąd stanowić ani stanu ani Korporacyi i nie będą mieli ,,żadnego wyróżniającego ubioru, przy wykonywaniu swych ,,czynności.“

Wielki przewrót społeczny, jaki w końcu zeszłego wieku we Francyi nastąpił, wstrząsnął także instytucyę pełnomocników Sądowych. Skargi, wywołane dawnemi nadużyciami w Sądownictwie, spowodowały, że przyznano każdemu Obywatelowi, przez Dekret z 24 Sierpnia 1790 roku, prawo bronienia swéj sprawy, czyto ustnie, czyto na piśmie. Wprawdzie, obok tego w 1791 roku, Zgromadzenie uchwaliło, że będą przy Trybunałach pełnomocnicy (*Avoués*), lecz dopuściwszy do tego powołania wszystkich dawnych urzędników Sądowych, spowodowało nadmiar liczby, co koniecznie musiało wywołać nadużycia. Dla doprowadzenia radykalnéj reformy, Konwencya wydała Sławne prawo 3. Brumaira IIgo roku (24 Października 1793), które zniosło naraz i pełnomocników i wszelką instrukcyę procesu. Zniesieni pełnomocnicy urzędowi, wykonywali przecież dawne obowiązki w przymiocie pełnomocników prywatnych, lecz wtedy przybyło im jeszcze nowe współzawodnictwo, ze szkodą stron, mających spory przed Sądami. Udający się na posiedzenia Sądowe, otaczani bywali zgrają intrygantów i doradców, dążących do bogacenia się łatwego, kosztem tych, którzy im zaufali. Nieudolność ich, wyrównywała chciwości. Nie mogąc sprostać dawnym urzędnikom na drodze prawa i sprawiedliwości, odpowiadali im obrazą i obelgą, a strony oszukiwali fałszywemi zapewnieniami. Pod pięknem mianem urzędowych Obrońców, które przywłaszczali (jak mówił jeden z mówców Konsulatu), umieścili się między Sądami a stronami, aby jedne hańbić, drugich do ruiny przyprowadzać. Nigdy we Francyi los processującyeh się nie był smutniej-

szym. To też ogół, który przyklaskiwał pod wpływem uprzedzeń, zniesieniu Pełnomocników sądowych i Obrońców, zaczął dawnego stanu rzeczy żałować. Organizacya Sądowa z dnia 27 Ventose VIII^go^ roku, przywróciła Pełnomocników, dając im wyłączne prawo stawania przed temi Sądami, do których byli przywiązani. Zdecydowano, że mianować ich będzie 1^szy^ Konsul, a liczba ich zostanie ograniczoną. Każdy Sąd, zapytywany był o liczbę potrzebnych przy nim Pełnomocników i o przedstawienie kandydatów. Sądy, lękały się wzruszyć prawa osób, przy nich zostających. Z drugiéj strony, nie chciały szkodzić tym, którzy już zjednali sobie klientelę. Aby nie wzbudzić niechęci, poprzedstawiały zbyt wygórowaną liczbę kandydatów, która późniéj, nowym ograniczeniom uledz musiała.

Izby karności (*Chambres des Avoués*), zaprowadzone zostały Dekretem z dnia 1 Frimaire IX^go^ roku, po Trybunałach i Sądach Appellacyjnych, składając się z wybieralnych Członków, w liczbie 4^ch^ do 15^stu^. Prawo z dnia 22 Ventose XII^go^ roku, oznaczyło warunki i kwalifikacye niezbędne, aby zostać pełnomocnikiem (*Avoué*). Odtąd, potrzeba mieć lat 25 skończonych, wysłuchać w Fakultecie prawnym, Kursu prawa Cywilnego i Karnego, oraz otrzymać od Professorów świadectwo uzdolnienia, a obok tego 5^cio^-letnią odbyć praktykę. Taż sama Ustawa, odpowiadając wymaganiom czasu, jednocześnie z przywróceniem wykładu prawa, przywróciła także i Zgromadzenie Adwokatów. Zaprowadzony z początkiem 1807 roku nowy Kodex Postępowania Sądowego we Francyi, zastał już rozdział Obrończego stanu, na Pełnomocników Sądowych i właściwych Obrońców (*Avoués* i *Avocats*). Pierwsi, przedstawiają strony przed Sądami. Oni to obowiązani są wnosić w ich imieniu żądania i załatwiać rozliczne czynności, w instrukcyi sprawy niezbędne. Adwokaci we Francyi, lubo przez Rząd mianowani, nie mają cechy właściwych Urzędników. Bardziéj w nich przeważa przymiot osoby prywatnéj. Głównem ich zadaniem, poświęcać się nauce

prawa i obronie współobywateli. Adwokat, niesie usługi swoje wszędzie, gdzie odgłos jego słowa dojść może. Charakterem zasadniczym posłannictwa Adwokata, jest wolność z jaką może udzielać swe poparcie, kiedy mu się podoba i gdzie mu się podoba. Jego niezawisłość, jest pierwszą gwarancyą dobréj wiary, podstawą powagi rad jego i głosu. Adwokaci, nie stanowią pomiędzy sobą korporacyi. Związani są szacunkiem, nauką i wspólnością zajęcia. Izby karności (*Chambres des Avocats*), utworzone do czuwania nad honorem i zgodnością ich stanu, pochodzą raczéj z dobrowolnéj ich umowy, a nie z charakteru urzędowego. Podstawę ich dzisiejszego urządzenia, stanowi Dekret z d. 14 Grudnia 1810 r. oraz postanowienie z 1812 r. Z mocy tych urządzeń, część tylko dawnych przywilejów uzyskali, które dopiero w 1830 roku, odżyły w całości. Pod względem zasad postępowania, nie mają oni wprawdzie prawideł pisanych, lecz ich postępowanie, opiera się na szlachetnych tradycyach.

Liczba Adwokatów, nie jest ściśle ograniczona i nie są oni krępowani, pod względem wyboru miejsca swego zamięszkania. Wymagane są tylko od nich wyższe examina sądowe, i dostateczna poprzednia praktyka. Połączenie ich obowiązków z obowiązkami pełnomocnika, jest niedopuszczalne, wyjąwszy przed Sądem Kassacyjnym, gdzie formy postępowania są proste.

W kraju naszym, przed wypadkami, które zmianę prawodawstwa wywołały, stan Obrończy istniał oddawna de facto i śmiało można odnieść, powstanie jego, do odległéj epoki. W XVI wieku, obok prywatnych pełnomocników, zajmujących się prowadzeniem spraw po Sądach niższych, powstali i tak zwani *Mecenasi* przy Trybunale Koronnym, a ich zgromadzenie zwało się *Palestrą*, gdzie zarazem była praktyczna szkoła dla tych, którzy temu zawodowi, poświęcać się zamierzali. Urządzenie Trybunału, z 1578 roku, mało szczegółów obejmuje w téj mierze, lecz późniejsze Konstytucye, mieszczą w sobie rozliczne przepisy, dotyczące powołania obroń-

czego. Konstytucya z 1726 roku, liczbę Mecenasów do 30[tu] w każdéj kadencyi ograniczyła, wymagając od nich, przysięgi na urząd. W rocie owéj przysięgi, mieści się zapewnienie sumienności w radach i działaniu, umiarkowanie w wymaganiu honorarium, unikanie zwłoki, rzetelność w przedstawieniu czynów i dokumentów, szanowanie cudzéj własności, wreszcie wierność w spisywaniu summaryuszów, własną ręką podpisywać się mających. Uzupełnianie miejsc wakujących, było pozostawione Trybunałowi, który ich najczęściéj z pomiędzy tak zwanych *dependentów*, to jest pracujących przy Mecenasach, obierał. Za czynności tych ostatnich, Mecenasi byli odpowiedzialni, a nawet listę, ich przedstawiać byli powinni. Głosy Obrończe, podpisywali Mecenasi, ale możność przymawiania się we własnych sprawach, była każdemu zachowaną. Za zboczenia, przeciwko porządkowi, podlegali Mecenasi karom, wyznaczanym przez Trybunał, już to pieniężnym w cyfrze do 2,000 grzywien, już to osadzeniu w wieży do sześciu niedziel. Wiele urzędów ówczesnych, uznawano za niezgodne z powołaniem Obrończem, jak np. wszelkie urzędy Sędziowskie. Konstytucya z 1768 roku, wyraża się: że nie wolno jest Mecenasom, w czynnéj służbie będącym, cessyi i transfuzyi na dobra nabywać, ani dóbr *in lite* będących, *a litigantibus* kupować, pod rygorem nieważności nabycia, obostrzonym surowemi karami grzywien i wieży. Liczba Mecenasów do jednéj sprawy, nigdy 3[ch] nie mogła przenosić, aby tym sposobem, strona przeciwna, nie była pozbawioną obrony. W sprawach osób ubogich, oraz osadzonych w więzieniu, przydawani byli Obrońcy z urzędu, przez Trybunał. Od tego obowiązku, wymawiać się, nie było wolno. Proste odstąpienie od wprowadzania zaczętéj sprawy, czyli tak zwane „*odejście od kratek*“ bez dokończenia sprawy, pociągało za sobą wykreślenie z listy zwanéj *feryarzem*, i w ogóle każdy brak należnego uszanowania dla Trybunału, sprowadzał natychmiastowe odsądzenie od obowiązków. Po porzuceniu stanu obrończego, nie prę-

dzéj jak w lat 4, można było zostać Deputatem, który to termin, Konstytucya z r. 1775 do lat 6 przedłużyła. Przy Sądach Assessorskich, zaprowadzono także, Obrońców przysięgłych zwanych Patronami, w liczbie 12tu, którym zalecono, sprawy należycie przedstawiać, żądania swe prawem i dokumentami popierać, rozwlekłości unikać.

Z tego krótkiego rysu historycznego, widziemy jak przestrzeganą była godność Urzędu, który w swém gronie liczył mężów, nauką i prawością słynących. Jeżeli w końcu XVIII wieku miał zasadę Krasicki niektóre ujemne strony Palestry Lubelskiéj przedstawić; źródeł złego, nie w wadliwości Instytucyi, ale gdzieindziéj szukaćby wypadało. Dawni Mecenasi, jak widziemy, łączyli w sobie przymiot i pełnomocnika i wnoszącego obronę, to jest w ich ręku, jednoczyły się obowiązki francuskich: Avoués i Avocats.

Wobec porządku Sądowego, właściwego Prawu *Pruskiemu*, jakie u nas przez czas krótki miało moc obowiązującą, nie było wtedy, w ścisłem znaczeniu, Obrońców Sądowych, bo prawo, użycia pomocy obrończéj, nie wymagało. Byli tylko tak zwani, Kommissarze Sprawiedliwości (Justitz Kommissarze), którzy oprócz innych zatrudnień jak np. notaryalnych, działali także jako pełnomocnicy, doradcy lub assystenci stron w processach, ale przed tym tylko Sądem, przy którym zamianowani byli. Ich liczba, była ograniczona, a mianował ich Minister Sprawiedliwości, zpomiędzy osób, które znajomość nauk prawnych, wykazały.

Również i *Powszechna Ustawa Sądowa dla Galicyi Zachodniéj*, lubo znała urząd Adwokatów, mianowanych z pomiędzy wykwalifikowanych prawników, nie uczyniła go przecież obowiązkowym, i wyraźnéj dla nich plenipotencyi, wymagała. Ustawa rzeczona przepisała, aby opis sprawy, ręką strony, w imieniu któréj był czyniony, podpisanym został, ile razy to było możliwem. Adwokatom, naówczas, wzbronione było, umawiać się o nagrodę wyższą, w razie wygrania procesu, jako też nabywanie praw spornych. Przy każdem

piśmie Sądowem, wykaz przypadającéj za takowe należności, zamieszczać byli w obowiązku.

Wkrótce po nastaniu *Xięstwa Warszawskiego*, Sądownictwo zaczęło znowu odbywać się jawnie, jak to z Uchwały Kommissyi Rządzącéj daty 6 Czerwca 1806 r. wynikało, a ztąd i potrzeba Obrońców Sądowych, urosła. Organizacya Sądownictwa z d. 13 Maja 1808 r. zaprowadziła podział w linii Obrończéj, stanowiąc Patronów przy Trybunałach, Adwokatów przy Sądzie Appellacyjnym, a Mecenasów przy Sądzie Kassacyjnym. W tym sumym roku zaprowadzeni zostali Obrońcy przy niektórych Sądach Pokoju. Liczba Obrońców była ograniczoną przy każdym Sądzie, podług uznanéj potrzeby przez Władzę. Organizacya z r. 1808, odstąpiła w wielu szczegółach od zasad Organizacyi Francuzkiéj, a mianowicie nie przyjęła rozdziału na pełnomocników Sądowych i właściwych Obrońców, (Avoués i Avocats), ale w jednéj osobie, obadwa połączyła przymioty, rozróżniając ich tylko podług stopnia Sądu, przy którym zostawać mieli. Podług Organizacyi Xięstwa, przy każdym Trybunale miała być Izba Obrończa, a obok tego w Warszawie, Izba Najwyższa, z Mecenasów i Adwokatów złożona; lecz do zaprowadzenia tych Izb, nigdy nie przyszło. Wszelka zatem karność nad Obrońcami, w duchu art. 48go Organizacyi, pozostała przy Sądach. Wyższego stopnia Obrońcy, otrzymali prawo stawania i przed Sądami niższemi, co i dotąd się utrzymuje. Przy Sądach Karnych, nie było nigdy u nas oddzielnych Obrońców. Prawo przecież obrony, zapewnione zostało Postępowaniem Sądowo-Karnem i późniejszemi urządzeniami.

Zmiany w Organizacyi Sądownictwa Cywilnego, jakie nastąpiły w 1815 r. przez zastąpienie Sądu Kassacyjnego, Sądem Najwyższéj Instancyj, a w roku 1842 przez zaprowadzenie Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu; nie wywołały istotnych zmian w znaczeniu i obowiązkach linii obrończéj. Jedynie tylko zaszła zmiana w tytule, gdyż miano *Mecenasów* ustało, zatrzymane będąc przez tych tylko, któ-

rzy dawniéj ten zaszczyt pozyskali, a w to miejsce wprowadzoną została nazwa *Obrońców* przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu. Szereg Obrońców Sądowych pomnożyli jeszcze u nas na czas krótki, Obrońcy przy byłéj Radzie Stanu, z pomiędzy Obrońców, przy Władzach Sądowych wybrani, lecz możnością przynoszenia obrony przed wszystkiemi Sądami w kraju, zaszczyceni. Dla pozyskania miejsc obrończych, które tylko, w miarę wakansów i potrzeby, zapełniane bywają, już przepisy za Xięstwa Warszawskiego wydane, wymagały znakomitego stopnia wykształcenia naukowego, stwierdzonego odbytym examinem. Na miejsce Adwokata lub Mecenasa, należało wykazać uzdolnienie takie, jakie od ubiegających się o wyższe posady sądowe, było wymagane. Patronem nawet, nie można było zostać, bez examinu średniego, Assessorskim zwanego. Dzisiejsze przepisy o examinach Sądowych w r. 1860 zaprowadzone, także znakomitego wykształcenia prawnego, od ubiegających się o wyższe posady Obrończe, wymagają.

Obowiązki dzisiejszych Obrońców, przy naszych Sądach, nie są zebrane w jedno, żadnem oddzielném postanowieniem, ale rozproszone są głównie po licznych artykułach Kodexu Postępowania Sądowego. Przepisy te, znajdują uzupełnienie już to w Procedurze Karnéj, już to w Kodexie Cywilnym, już wreszcie w Urządzeniu Wewnętrznem Senatu, a naostatek, w zebranych Reskryptach Kommissyi Rządowéj Sprawiedliwości.

Uzupełniając szereg postępu na téj drodze, nie możemy pokryć milczeniem nowych Ustaw Sądowych, wydanych w dniu 20 Listopada 1864 r. i już w znacznéj części Cesarstwa wprowadzonych w życie. Przed ich zaprowadzeniem, postępowanie Sądowe w Cesarstwie, tak Cywilne jako i Karne odbywało się z urzędu, i nie wymagało wcale pośrednictwa Obrońców, chociaż de facto, znajdowali się tacy ludzie, których zajęcie główne, stanowiło przygotowanie skarg i wywodów sprawy, przed różnego stopnia Sądami (zwani **ходатели**). Obecnie przy jawności posiedzeń Władz Sądo-

wych, Instytucya Obrońców, a z nią Izby Obrończe, zaprowadzone zostały. Obrońca w Cesarstwie, łączy w osobie swéj zarazem przymiot pełnomocnika, a różnica stopni pomiędzy Obrońcami, nie istnieje. Sam przymiot Obrońcy, nadaje mu moc stawania przed wszystkiemi Sądami, w obrębie tego Sądu Appellacyjnego, gdzie zamięszkanie sobie wybierze, a dla dokończenia sprawy zaczętéj, stawać może nawet, poza obrębem swojego Okręgu.

Po tym pobieżnym rysie historycznym, poważę się jeszcze w krótkich słowach, przedstawić celniejsze przymioty, i główniejsze obowiązki, oraz przywileje stanu Obrończego, podług dzisiejszego położenia, z natury rzeczy i przepisów prawa.

Już przed wiekami, Katon mówiąc o stanie Obrończym, temu tylko przymiot Obrońcy przyznawał, kto był mężem prawym, w sztuce wymowy biegłym *(vir probus, dicendi peritus)*. Powołanie Obrończe, tak do wymiaru sprawiedliwości podług dzisiejszych pojęć niezbędne, szlachetne jest i wzniosłe, ale wymaga wiele ofiar i pracy od tych, którzy te obowiązki, zaszczytnie sprawować pragną.

W dzisiejszym stanie naszych urządzeń, Obrońca nie jest i nie powinien być prostym pracownikiem, swą zdolność i usługi za wynagrodzenie i dla wynagrodzenia tylko poświęcającym, ale ma charakter urzędnika Sądowego. Wykształcenie naukowe, zawsze jest u nas domniemywanem u tych, którzy różne stopnie, na linii Obrończéj pozyskać zdołali, ale nie mogę spuścić z uwagi, że nauki z prawem związek mające, a nawet i nauki odrębne, lecz dopełniające ogólne wykształcenie, wielce użytecznemi stać się mogą dla prawnika na polu Obrończem pracującego. To też niedawno zgasły Dupin starszy, w dziele swém: „*O powołaniu Adwokata*“ wskazał tak obszerny zakres nauk dla Obrońcy potrzebnych, że przed tym szeregiem, nie jedna, mniejszego polotu zdolność, mogłaby się cofnąć i od obranego zawodu odstręczyć. Oprócz praw krajowych i zagranicznych, zalicza on

tu historyę, literaturę, filozofię, ekonomię polityczną, niemniéj znajomość języków i nauk przyrodzonych. Jeszcze dawniéj, Cycero zalecał mówcom: „*omnium rerum magnarum atque artium scientiam.*“ Nie możemy się użalać, aby w ogóle, naszym Obrońcom na wszechstronnem wykształceniu zbywało, ale też prawników naszych zadanie, cięższe jest niż gdziekolwiek, bo sama nauka prawa z tylu różnorodnych żywiołów złożona, znajomości tylu obcych prawodawstw wymagająca, zbyt wiele czasu mozolnie przepędzonego, zająć musi.

Pamiętajmy też o tém, że raz nabyta wiedza, ciągłem kształceniem się praktyczném, wzmacnianą być powinna, bo prawo, jak każda nauka, a może nawet szybszym krokiem, kształci się, ulepsza i nieustannie nowo rozstrzyganemi sporami, wyjaśnia. W kim chęć do wyboru obrończego stanu powstaje, dobrze zastanowić się powinien, czy ten rodzaj zajęcia, odpowie należycie jego zdolnościom, oraz usposobieniu. Obrońca, prócz obszernego zakresu wiedzy, powinien mieć dar wymowy, ale cóż nazwać prawdziwą wymową? Posłuchajmy co w téj mierze *Xiądz Fleury* powiada: „Nie nazywam wymową przemówień głaszczących uszy, do chwilowego zabawienia służących; rozumiem tu sztukę przekonywania, to jest władzę nad umysłami, za pośrednictwem słowa.“ Zdanie to poważnego męża, i dziś trafić powinno do każdego przekonania. Styl sądowy, szczególniej powinien być jasny i gładki; jeszcze lepiéj kiedy będzie zwięzłym, a głos mówcy doniosły i dla ucha przyjemny. Obrońca też, powinien być pełen szlachetnéj odwagi, i niezmordowanéj wytrwałości w pracy, powinien miłować sprawiedliwość i prawdę; umieć uszanować wolę prawa, być wyższym nad namiętność i przesądy. Jeżeli kto w tych warunkach, swój zawód rozpocznie, gdy go doświadczenie zbogaci, a zaufanie powszechne w oczach wszystkich wywyższy, może być pewnym, owoców swoich usiłowań. Komu choć na jednym z tych warunków zbywa, mniéj lub więcéj ciernistą drogą iść musi, a nieraz

w połowie zawodu, porzucić takowy, i przenieść się zbyt późno, na inne, bardziéj odpowiednie pole.

Nie będzie może zbytecznem, skreślić moje pojęcia, jak sobie wyobrażam postępowanie wykształconego i pojmującego swą godność, Obrońcy. Obowiązki Obrończe, ściągają się do postępowania, w stosunku do Klientów, Kollegów i Sądów.

Obowiązki względem tych, którzy swe losy, swój majątek i sławę, w ich ręce składają, są niewątpliwie najważniejsze. Obrońca, bez względu na stan i towarzyskie położenie klientów, dla każdego powinien być uprzejmym i wyrozumiałym. Jak lekarz, cierpliwie powinien wysłuchać chorych narzekania, i zachować powierzone mu tajemnice, tak i Obrońca, powinien umiéć słuchać przedstawień stron, rady jego lub obrony potrzebujących, a zaufania położonego w nim, nie zdradzać. W udzielaniu swych rad, nie za własnym tylko zyskiem ubiegać się, ale istotne dobro strony, z pojęciem prawdy i sprawiedliwości, nie będące w sprzeczności, na względzie miéć powinien. Pilność i szybkość w działaniu tak są ważnemi przymiotami, że za ich pomocą, wielu mniéj nawet szczęśliwie od natury uposażonych, odnosi pierwszeństwo przed temi, którzy wyższą zdolnością, obok mniejszéj gorliwości, celują. Godność swą czujący Obrońca nie przyjmie skwapliwie każdéj sprawy, którą sama strona, lub jéj pokątny doradca niedojrzale obmyśli i wyrobi, nie zabierze się do przedstawienia Sądowi głosu, któryby jego wewnętrzne przekonanie odpychało; nieposunie on się nigdy do takich czynów, któreby aż postawiły stronę w konieczności użycia środka nieprzyznania (*désaveu)*, tyle pociągającego za sobą przykrych dla samego Obrońcy następstw. Ta właśnie możność wyboru spraw przez Obrońcę, powiększa zaufanie do nich u stron i Sędziów. Bez téj możności, jak mówi Dupin, przestaliby zyskiwać zaufanie, a może i zasługiwać na takowe. Z drugiéj strony, jeżeli zbyteczna skwapliwość w niesieniu swéj pomocy, dla popierania dążeń mniéj słusznych, albo całkiem

nieprawych, jest naganną. Również, pochwalać nie można takiego działania, gdy Obrońca, dla niezamożności strony spór wiodącéj, albo niechcąc stawać przeciwko stronie, przeważne stanowisko zajmującéj, odmawia swéj pomocy stronie, któréj żądania, z przekonaniem jego, zupełnie są zgodne. W piérwszym razie, zarzucić można zbyteczną interesownośc, a w drugim, brak należytéj odwagi. Obrońca, raz podjąwszy się sprawy, powinien w jéj przeprowadzeniu, o ile słuszne nie zajdą przeszkody, wytrwać. Powinien użyć wszystkiego, co w granicach uczciwości, na korzyść strony, kładącéj w nim zaufanie, użytem być może. Nie mówię już o szkodliwem porozumieniu się ze stroną przeciwną. Tego rodzaju postępowanie, w Kodexie Karnym tylko, jest przewidziane, ale z radością przywieść mi przychodzi, że nawet zażalenie w téj mierze, nigdy uszu moich nie doszło. Również i w stosunku do przeciwnéj strony, postępowanie Obrońcy, powinno być bez zarzutu. Prawdę, można i należy śmiało wygłosić, ale bez oszczerstwa i szykany, które tylko niskich umysłów są udziałem. Jak lekarz nie powinien choroby przewlekać, tak i Obrońca, nie powinien, rozmyślną zwłoką, działania Sądów opóźniać lub udaremniać. Jeszcze bardziéj strzedz mu się należy, takiego postępowania, któreby Sądy, mylnemi przedstawieniami, w błąd wprowadzić było zdolnem.

W stosunkach koleżeńskich, lubo niepodobna, ściśléj zażyłości między wszystkiemi Obrońcami wymagać, równość powołania i podobieństwo stanowisk, powinno być podstawą przyzwoitéj harmonii. Uprzejmość i delikatność w czynnościach sądowych i pozasądowych, wzajemne ułatwianie sobie pracy, a szczególniéj unikanie wszelkich osobistości i przykrych wyrażeń, znamionując zawsze wyższe umysły, szacunek i życzliwość Koleżeńską zapewnia. W razie nawet wynikłego nieporozumienia chwilowego, stokroć lepiéj załatwić go zgodnie, aniżeli uciekać się do Władzy, dla któréj, spory tego rodzaju, źródłem wielu przykrości staćby się musiały. Z przyjemnością też poświadczyć mogę, że od epoki,

kiedy z obowiązków urzędu, czuwanie nad postępowaniem najwyższego stopnia Obrońców, zostało mi poruczoném, żadne nieporozumienie między niemi, nie postawiło mnie w smutnéj konieczności, użycia środków, dozwolonych prawem. Uprzejmość wszakże koleżeńska, nie powinna się rozciągać, aż do porzucenia interesu strony, która zaufanie położyła w swym Obrońcy. Ani uprzedzenie o żądać się mającéj perempcyi, ani zrzekanie się innych, z prawa płynących prekluzyi, chociażby Obrońcę strony przeciwnéj od zarzutu niepilności ocalać miało, nie powinno miéć miejsca, bez porozumienia się rzeczywistego ze stroną, w któréj imieniu, przynoszoną jest obrona. Wymawianie się od spraw przeciwko kolegom, także powinno miéć swoje granice, jak również usuwanie się od czynności z urzędu, przez co koniecznie, ciężar większy, na innych spadać musi.

Obowiązki względem wszystkich Sądów bez różnicy, oparte być powinny, na poczuciu należnego uszanowania dla Władzy, w Imieniu Panującego, wymierzającéj sprawiedliwość. Obrońca, powinien umiéć uczcić Urząd Sędziego, tyle wymagający nauki i poświęceń, powinien ułatwić mu spełnienie tego ważnego posłannictwa. Dobra wiara w przedstawianiu czynów sprawy, towarzyszyć powinna każdemu Obrońcy. Nic, przeciwnego stanowi sprawy, oraz dokumentom, przytaczać nie powinien. Trudno jest umysłowi, zakreślić pewne formy i granice. Wszelka swoboda w formie i szczegółach, Obrońcy służy; lecz jak każda swoboda, niepowinna przeradzać się w nadużycie. Unikać należy długich, nieużytecznych wywodów, niepotrzebnych cytacyj, i wreszcie wszelkich zboczeń od materyi. Szkodliwa téż jest i zbyteczna zwięzłość podług słów Horacego „*brevis esse laboro, obscurus fio.*“ Niczego nie należy pomijać, co może miéć wpływ na wypadek sprawy, a jasne postawienie pytań prawnych, od których, rozstrzygnięcie sporu zależy, cechuje tych szczególniéj Obrońców, którzy pragną Sędziemu ułatwić, trudne jego obowiązki, i czas tak drogi oszczędzić.

Obrońca, w użyciu dozwolonych prawem środków, w każdym razie umie się z godnością zachować, osobistości unikać, a posiedzenia Sądowe, w przybytek wymowy zamieniać.

Wszystko co tu przytoczyłem, jest wypływem powszechnego uznania, i byłoby niewątpliwą prawdą, nawet i wtedy, gdyby żadne szczegółowe przepisy prawa, stanem obrończym nie zajmowały się wcale.

Przejdźmy pokrótce niektóre ważniejsze ustępy praw, moc obowiązującą u nas mających, które stanowisko Obrońców określiły. W nich naprzód, przebija się zasada, koniecznego użycia Obrońcy, we wszystkich sprawach, toczących się po Trybunałach i w wyższych Sądach. Wynika to z artykułów 61, 75, 85 i 470 K. P. S. oraz artykułu 106 Najwyższéj Ustawy o Senacie.

Obrońcy nasi, z wyłączeniem Sądów, gdzie użycie pomocy obrończéj nie jest konieczném, działają bez wyraźnéj plenipotencyi, i proste ich ustanowienie się, wystarcza. Jak wszyscy pełnomocnicy, Obrońcy są odwołalnemi, ale odwołanie Obrońcy, nie może miéć miejsca bez ustanowienia w to miejsce nowego (art. 75 K. P. S.). Mandat Obrońcy, kończy się także ze śmiercią strony, gdy wcześnie o niéj dojdzie wiadomość, lecz pozostaje w swéj mocy, nawet przez rok po wyroku stanowczym, gdy spór exekucyjny wyniknie (art. 1038 K. P. S.). Obrońcy, zastępują strony w procesach, i assystują w przeprowadzeniu naznaczonych dowodów. Oni, mają sobie powierzane dokumenty stron obu (art. 93 K. P. S). U nich, z samego prawa, strona ma obrane zamięszkanie, gdy nieoświadczy się inaczéj (art. 61 K. P. S.). Od uskutecznianego na ich ręce wręczenia, liczyć się winien termin do wielu czynności, a między innemi, często do oppozycyi lub appellacyi od wyroku, a bez podobnego wręczenia, żadna exekucya nie może miéć miejsca. Ich oświadczenia i przyznania, z wyłączeniem specyalnie przez prawo wskazanych, mają moc przeciwko stronom, dopóki w drodze wyjątkowego postępowania *en désaveu*, nie zostaną cofnięte.

Oni, zastępują strony w niektórych czynnościach exekucyjnych i pozasądowych, jak np. w sprzedażach przymusowych lub działowych, i przy rozdziale osiągniętego szacunku. Na ich korzyść, prawo postanowiło w art. 133 K. P. S., możność zasądzenia kosztów, wprost od strony przeciwnéj, gdy ta przegra (*détraction des dépenses*). Ich wreszcie, Sądy Cywilne i Handlowe, już to do zastąpienia osób nieobecnych, już to do zarządu wakujących spadków, albo mass upadłych, z całem zaufaniem, powoływać zwykły.

Z drugiéj znowu strony, Kodex Cywilny zamieszcza dwa ograniczenia, którym z powodu swego przymiotu, Obrońcy podlegać powinni. I tak, naprzód art. 1596 K. C. Fr. zabrania każdemu pełnomocnikowi, nabywać te dobra, których sprzedaż mu powierzona, a to pod karą nieważności. Wszczęło się pytanie: czy ten zakaz prawa, stosuje się również i do sprzedaży, drogą publicznéj licytacyi, odbywanych. Z uwagi na art. 709 K. P. S., zagrażający uznaniem za nabywcę na licytacyi, tego Obrońcę, który w swoim czasie, nie złożył deklaracyi, na czyją rzecz nabycie uskutecznił, ustaliło się zdanie, iż przepis pomieniony, do przymusowych przedaży, nie stosuje się wcale. Nie mogę wszakże pominąć téj wzmianki, że nowe prawo o subhastacyach, zaprowadzone we Francyi, wyraźny zakaz pełnomocnikom Sądowym, nabywania tych dóbr, których wywłaszczenie popierają, w art. 711 K. P. S. pomieściło. W stosunku do dóbr, wystawionych na sprzedaż, w drodze beneficyalnéj, albo drogą działów, nabywanie podobne przez Obrońcę strony popierającéj, jako Kodexowi Cywilnemu przeciwne, zaś Kodexem Postępowania Sądowego nieupoważnione, wielokrotnie przez Sąd Kassacyjny Paryski, za nieważne poczytanem zostało. Pod nowem przecież prawem, wyraźnie wątpliwość rozstrzygającem, pytanie podobne już nie zatrudniało uwagi Sądów. Nie jest mi wiadomo, aby kwestya podobna wywołała spory przed Sądami naszemi. Gdyby wszakże kiedy wynikła, nie wątpię

że jurysprudencya, którą Najwyższa Sądowa Magistratura we Francyi uświęciła, znalazłaby i tu uznanie.

Drugi zakaz nabywania, objął art. 1597 K. C. Fr., stanowiąc między innemi: że Obrońcy tak jak Sędziowie, oraz inni wyszczególnieni tamże Urzędnicy, nie mogą nabywać procesów, ani praw, oraz akcyi spornych, w obrębie Sądu, przy którym urzędują, pod karą nieważności, a nawet wynagrodzeniem szkód i straconych korzyści. Motywa urzędowe, nauczają, że było zamiarem powołanego przepisu, utrzymać godność urzędników Sądowych i zasłonić ich od podejrzeń o widoki nieprawych korzyści. Zapobiegał zarazem prawodawca, ażeby Obrońcy Sądowi, mając łatwiejszą sposobność do prowadzenia procesów, przez nabywanie takowych, z ubliżeniem zaszczytnemu ich powołaniu, nie poszukiwali zbytnich korzyści ze stron, w niezamożnym stanie zostających, a więc dostatecznych środków, do popierania praw swoich, nie posiadających.

Z powodu tego artykułu, wszczęło się przed niedawnym czasem pytanie: czyli Obrońcy Sądowi, podejmując się prowadzenia sprawy własnym kosztem, obok odpowiedniego za prace swoje wynagrodzenia, i obok zastrzeżenia zwrotu wydatków, mają prawo nadto umawiać się o udział w korzyściach z procesu, na wypadek, gdy takowy powyślnym skutkiem, uwieńczonym zostanie; słowem, czy układ w starożytności potępiany, zwany *de quota litis*, tolerowanym być może. Zastrzeżenie udziału w korzyściach z procesu, jest pośrednio nabyciem jego części, a walutę stanowi praca i wydatki, łożone przez Obrońcę. Widoczne w tém jest obejście woli prawa, objawionéj wyraźnie w art. 1597 K. C. Fr., która jako porządku publicznego dotycząca, nader ściśle przestrzeganą być powinna. Wobec wytłomaczenia w tym duchu przez Kommissyę Rządową Sprawiedliwości, pomienionego przepisu prawa, nie wątpię na chwilę, że Sądy nie będą miały potrzeby, sporów tego rodzaju rozbierać.

W rzędzie obowiązków obrończych mieszczą się także

i takie, które przechodzą granice zwykłego mandatu, a które możnaby nazwać urzędowemi, przy spełnianiu których i dobro stron pojedynczych i dobro ogółu, musi być miane na względzie. Tu zaliczyć wypada udzielanie *opinii* prawnych na żądanie Władzy. Miewa to u nas miejsce, wtedy szczególniéj, gdy idzie o potwierdzenie układu, w imieniu osób nieletnich, lub też bezwłasnowolnych, zdziałanego, albo też, kiedy strona uboga, pragnie zwolnienia od opłat stęplowych, czyli tak zwaną prenotacyę pozyskać. Opinie tego rodzaju, czy to pojedynczo, czy też zbiorowo udzielane, lubo nie mają jeszcze stanowczego skutku, powinny być zawsze wyrazem istotnego przekonania. Żadna względność, lub też pobłażanie pieniactwu, nie powinna mieć miejsca, ale taż sama niezawisłość zdania, jaka cechuje Sędziego, niech wtedy przewodniczy. Nic potrzebuję zapewne przypominać, że tam, gdzie w rzadkich przypadkach, procedurą wskazanych, Obrońcy uzupełniają skład Sądu, wznieść się zawsze powinni do znaczenia Sędziego i temi wszystkiemi otoczyć się przymiotami, jakich od Sędziów, zwykliśmy wymagać.

Jeden jeszcze jest przypadek kiedy Obrońcy zbliżeni są w swém działaniu do Sędziów, chcę mówić o *restytucyi*. Aby ten środek nadzwyczajny przeciwko wyrokom, trudniejszym, a tém samém rzadszym uczynić, prawo, podanie skargi restytucyjnéj, poprzedzić każe, zdaniem jednozgodnem, na piśmie złożonem i wymotywowanem, pochodzącem od trzech zasłużonych prawników. Prawo, polega na tém przypuszczeniu, że tak ważnego pisma, żaden zasłużony, a ceniący swą godność prawnik, nie podpisze lekkomyślnie. Pomimo tego domniemania, prawnik potrzykroć podpisujący nieuzasadnione opinie restytucyjne, podlega we Francyi oddaleniu od obowiązków. Rzadkie tam są wypadki podania restytucyi, lecz jeszcze rzadsze, odrzucenia jéj, wbrew opinii prawników. U nas restytucye bez porównania częstsze, osłabiając wiarę w powagę wyroków i ostateczność wyrzeczeń sądowych, są złem bardziéj zagęszczonem. Statystyka wyroków przekonywa, że

na 80 przeszło restytucyi podanych do Senatu od jego istnienia, 17 zaledwie, czyli jedna z 5ciu znalazła przyjęcie. Widoczna w tém wskazówka, że opinie podobne zbyt często są owocem niedość dojrzałéj rozwagi. Grzeszą one także często i formą, zbyt obszerne szczegółów sprawy, obejmując powtórzenie. Według wiadomości od podpisujących niektóre opinie powziętéj, niezawsze są one następstwem istotnéj narady, lecz tylko podpisywane, pod wpływem mniéj właściwego w tym razie, koleżeńskiego zaufania. Takie działanie, wyraźnemu duchowi prawa przeciwne, powinnoby nie być tolerowanem w przyszłości, a kontrola ściślejsza nad restytucyami, byłaby do życzenia.

Jeżeli niesienie skrzętnéj pomocy w dochodzeniu praw majątkowych mięszkańców, ważnym jest obowiązkiem i zaszczytem, obrona na drodze karnéj, gdzie idzie często o wolność i życie, a zawsze o honor obwinionych, o wiele jest ważniejszą. Jedną z najpierwszych podstaw nowszych pojęć prawnych, stanowi zasada: że nikt nie może być karanym bez możności usprawiedliwienia się przed Sądami. W wielu razach, dozwala nasze prawo, dodać obwinionemu doradcę prawnego w osobie Obrońcy, na żądanie strony, a zawsze dozwala wysłuchania głosu Obrońcy przed wyrokiem. Często, głos ten ocala od surowości prawa karnego, nawet bez żądania strony w téj mierze. Swoboda w obronie, jest jedną z największych rękojmi, bezstronnego wymiaru sprawiedliwości karnéj. Przykłady śmiałéj, wymownéj, a skutecznéj obrony na drodze karnéj, stały się dla wielu Obrońców, polem niemałego zaszczytu i źródłem wewnętrznéj pociechy. Jak przywiódłem, niezawsze w obecnem urządzeniu linii obrończéj przychodzi tych bronić, którzy w ich ręce swe losy składają, ale częściéj daleko, obrona wymagana bywa z urzędu. Pomimo godnéj pochwały gorliwości wielu Obrońców, w spełnianiu tego zaszczytnego obowiązkn, zapewne wielość innych zatrudnień, staje się dla niektórych przeszkodą do chętnego niesienia, tego rodzaju usługi publicznéj.

Pożądanem byłoby szczególniéj, aby zwłoka w obronie, smutnego położenia obwinionych, nigdy nie przedłużała; oraz aby obrony przygotowywane i przedstawiane bywały Sądom, osobiście. Tyle zaszczytny obowiązek, z większem przejęciem się jego ważnością, powinien być spełniany.

Uwagi powyżéj przywiedzione jako ogólne, stosują się do wszystkich Obrońców bez różnicy, w kraju urzędujących.

Kilka słów jeszcze poświęćmy, rozpatrzeniu stanowiska tych mianowicie Obrońców, którzy najwyżéj stojąc w hierarchii obrończéj, wyłączny mają zaszczyt, stawać przed najwyższą w kraju, Sądową Magistraturą. Formy postępowania przed *Senatem* ściśle są określone. Jedyną formą skarżenia wyroków, przez Sąd Appellacyjny w drugiéj Instancyi wydawanych, jest skarga do Senatu, a ta z drugiéj strony wywołuje odpowiedź; każde z tych pism, podpisu Obrońcy przy Senacie, wymaga.

Ustawa o Senacie, w podpisie męża, który wszystkie szczeble hierarchii Obrończéj przeszedł, upatruje wyższą rękojmię, że do pism podobnych, nic nie wejdzie takiego, coby niegodnem było przedstawienia, w obec tak wysokiéj Władzy. Jeżeli (jak to się trafia), przyjdzie pod rozpoznanie Senatu, skarga lub odpowiedź, przygotowana przez inną osobę, naprzykład przez samą stronę, lub Obrońcę niższego stopnia, niech podpis Obrońcy Senatu, dopiero po uważnem odczytaniu całego pisma, będzie położony; bo inaczéj, obawiać się wypada zboczeń, już to nieudolności, już to uniesienia i namiętności, wypływem będących. Formę skargi, samo prawo wskazało, ale obok przepisu wzbraniającego ustnych przed Senatem rozpraw, pismo tego rodzaju, powinno być wypływem dojrzałéj rozwagi; powinno mieć na sobie wszelkie cechy wykończenia, tak, aby nic już ustnie dodawać, niebyło potrzeby. Większość znakomita skarg, warunkowi temu odpowiada. Jeżeli więc trafią się niekiedy zboczenia, czasem koniecznością położenia, brakiem np. czasu, z powodu późnego zgłoszenia się strony, wywołane; oby były jak naj-

rzadszemi. Stawanie Obrońców przed Senatem, powinno być osobiste, bo żywe słowo Obrońcy, najlepiéj do wyjaśnienia sporu posłuży. Każde zatém niedopilnowanie się w czasie przywołania sprawy, albo wyręczenie się zastępcą, nieobznajmionym ze sprawą, jest grzechem przeciwko stronie, która swe zaufanie w Obrońcy umieściła, a nie jest miłem Senatowi, który z jak najmniejszą stratą czasu, pragnie należycie każdą sprawę poznać, aby ją zgodnie z prawem i położeniem rzeczy, rozstrzygnął.

Jedną z najważniejszych części skargi, jest *konkluzya*. Że powinna obejmować jasno, żądania strony i ułatwiać przygotowanie sentencyi, to nie potrzebuje dowodzenia. Uwagi swe w téj mierze, już Wam, nieodżałowanéj pamięci, poprzednik mój, udzielił. Skutkiem to jego gorliwości i wydanego do Obrońców okólnika, konkluzye nieco obszerniejsze, komunikują się Senatorom i Członkom Senatu, łącznie z summaryuszem, co ułatwia niezmiernie sądzenie, i dla tego, wytrwanie nadal w tym zwyczaju, nader mocno zalecić, poczytałem sobie za obowiązek. Jeżeli sprawa jest kategoryczna, dołączenie tabel, obejmujących przy każdym szczególe żądania, decyzye Sądów niższych i konkluzye w Senacie stawiane, jest również, pomysłu mego poprzednika, wielce użyteczną nowością.

W poparciu każdéj skargi lub odpowiedzi, po jéj zupełnem przedstawieniu, pora jest właściwa do odczytania *summaryusza* i objętych nim dokumentów. Przeznaczenie tego rodzaju pisma, zdaje się niewątpliwie wskazywać:

1) Że summaryusz, niema być bezmyślnem dziełem, i tylko dokumenta, wpływ na sprawę mające, obejmować powinien.
2) Że krótka wzmianka o celu, dla którego dokument jest składany, wielce jest pożyteczną.
3) Że w summaryuszu, wszelkie obszerne wywody, nie powinny miéć miejsca.

Dozwolone przez prawo ustne objaśnienia, przy czyta-

niu summaryusza, mają za cel, tylko bliższe obznajmienie Senatu z dokumentami i stosunkiem ich do sprawy. Obrońca, któryby zbytecznie spuścił się na te objaśnienia, chybiłby celu obrony, jaka już w pismach obrończych, wyczerpniętą być powinna.

Przedstawienie summaryusza, nie wymaga bynajmniéj dosłownego odczytywania, wszystkich pomieszczonych w nim dokumentów. Biegły a gorliwy Obrońca, umie z nich przedstawić, same tylko miejsca stanowcze, które sobie może pierwéj oznaczyć, a tym sposobem, zyskuje się na czasie, i uwaga sądzących, nie odrywa się od punktów głównych, przez zwrócenie jéj, do szczegółów podrzędnych.

Miło mi jest poświadczyć że Obrońcy przy Senacie, z nader rzadkim wyjątkiem, przejęci duchem Ustawy, stosują się do niéj ściśle, jak również do urządzeń, dodatkowo w drodze porządkowéj, celem jéj wykonywania wydanych. Na ich pochwałę i to przytoczyć mogę, że często nie czekając wyznaczenia, podejmują się spraw osób ubogich, dając tém poznać, swą bezinteresowność.

Dla wyczerpania tyle ważnéj materyi o powołaniu Obrońców Sądowych, niech mi jeszcze wolno będzie, niektóre uwagi ze stanowiska *prawodawczo-organicznego* przytoczyć.

Stan Obrończy, jak każda Instytucya, miał zawsze swoich zwolenników, a także na przeciwnikach, nigdy mu nie zbywało i nie zbywa. Liczne *zarzuty*, stawiane są przeciwko saméj Instytucyi. Zwolennicy postępowania Sądowego, całkiem bez Obrońców, upatrywali w nich zawadę do osiągnięcia sprawiedliwości, a w każdym razie, uciążliwy a nie potrzebny dla stron, zostających w sporze, wydatek. Przytaczają daléj, że każdy powinien mieć prawo, stawać przed Sądem, sam za siebie, albo wybrać tym celem osobę, w któréj ma zaufanie, a zaufania narzucać nie można. Taki pogląd, był udziałem wielu znakomitych mężów. Dość nam przytoczyć imiona: Fryderyka Wielkiego, który prawie zupełnie zniósł tę Instytucyę w Prusach, oraz Benthama i Woltera.

Ten ostatni, w swych pismach, nieraz odzywał się przeciwko nadużyciom, jakie w mniemaniu jego, nie osobom, ale saméj Instytucyi, przypisywać należało, a za nim, znaczna liczba marzycieli, też same sarkazmy, nie wahała się powtarzać. Prawda, że pośrednictwo Obrońców, opóźnia poniekąd, wymiar sprawiedliwości i przymnaża wydatków; prawda, że mogą być przypadki, iż osoba należycie z prawem obznajmiona i od wszelkich uniesień wolna, zdołałaby swą sprawę należycie przedstawić i skutecznie przed Sądem obronić, a tém samém, konieczność użycia Obrońcy, mogłaby się poniekąd nazwać wtedy, narzuconym obowiązkiem. Wyjątek wszakże, nie stanowi zasady. Wszechstronnie rzecz uważając, widziemy naprzód, że instrukcya sprawy, często może wymagać wzajemnego okazywania posiadanych dowodów. Trudno zobowiązywać strony, wśród sporu jaki ich dzieli, aby się schodziły osobiście w tym celu. Nie wypada też znaglać strony, do powierzania dowodów, na których opiera swe prawa, w ręce przeciwnika, bo ten mógłby je uszkodzić lub zniszczyć. Tę obawę, usuwa składanie dokumentów, Obroncom Sądowym, których interes osobisty, niezwykł tu żadnéj grać roli, a charakter Urzędnika publicznego, obawę niebezpieczeństwa usuwa. Liczba stron, tyle wykształconych, aby miały czas i zdolność, nadać procesowi kierunek właściwy, tak jest małą, że przypadki w którychby strony mogły osobiście, z pożytkiem dla wymiaru sprawiedliwości stawać, są nader nieliczne. Niezawodnie, lepiéj stronom zapewnić obronę przez osoby, pewną przedstawiające rękojmię, aniżeli je na łup doradców pokątnych, wystawiać. Ważnym także i ten wzgląd być powinien; że strony, mimo poszanowania dla Sądu, wszakże wiedzione namiętnością, ani w swych żądaniach, ani w głosach przed Sądami, nie zawsze są zdolne, stosowne umiarkowanie i przyzwoitość zachować. Obrońcy, potrzebni są nietylko dla stron, ale i dla Sądów; bo przez ich pośrednictwo, oswobadzają się sprawy, od wielu niepotrzebnych szczegółów, a wymiar sprawiedliwości, jest łatwiejszym. To

téż przypomnijmy sobie, że gdy myśl zupełnego zniesienia Obrońców, w umysłach marzycieli wyrodzona, została przez czas krótki, wprowadzoną w wykonanie we Francyi, okazała się w zastosowaniu szkodliwą. Godząc sprzeczne w tym przedmiocie pojęcia, nie trudno dojść do przekonania, że Instytucya Obrończa, niezbędną jest w każdem Sądownictwie, na jawności opartem, a więc najwięcéj rękojmi sprawiedliwości przedstawiającem; lecz współdziałanie Obrońcy, ustać powinno, ile razy przestaje być koniecznem.

Obowiązujące u nas przepisy, uwalniają strony od użycia Obrońcy w Trybunale Handlowym i w Sądach Spornych, a to w harmonii z prostem i ogołoconem z zawikłanych form, postępowaniem przed temi Sądami. Mimo to, jakże liczne są przypadki, że i przed owemi Sądami wyjątkowemi, strony pragną być zastąpione przez Obrońców, w których nauce, doświadczeniu, gorliwości i uczciwości, mają należytą rękojmię. Wolność przynoszenia za sobą i swemi najbliższemi, obrony w Trybunale i Sądzîe Appellacyjnym, zostawiona jest każdemu używającemu praw cywilnych, jak to z art. 85, K. P. S. wynika, a jednakże, jak rzadko kto, korzysta z tego przepisu, który właśnie zmierza do pogodzenia ze sobą, tak sprzecznych poglądów; który uwalnia od potrzeby, zastąpienia się Obrońcą, osoby swém wykształceniem i umiarkowaniem, do tego zdolne. Żałowaćby może wypadało, że licytacye Sądowe dóbr nieruchomych, niemniéj dystrybucye i klassyfikacye, w obecnym stanie naszego prawodawstwa, nie mogą się obejść bez współudziału Obrońców, których użycie jest wymagane, chociaż właśnie natura czynności, tego jest rodzaju, iż mogłaby doskonale załatwioną być przez same strony. Wszakże w sprzedażach przez Towarzystwo Kredytowe Ziemskie dokonywanych, możność osobistego stawania do licytacyi, jest dozwolona, a żadne stąd złe, nie wynikają następstwa. W jednym tylko Senacie, zapewne dla tém większego poszanowania Magistratury, żadne przymówienia ustne, stronom nie służą; lecz im nikt nie broni przygotowywać pisma

Sądowe, byleby podpis Obrońcy, stanowił rękojmię, że tam nic przechodzącego granice przyzwoitości, lub w ogóle mniéj właściwego, nie znajdzie miejsca.

Jedném z pytań organicznych, które uczonych myślicieli XVIIIgo wieku, między sobą różniło; które i dziś bywa przedmiotem różnorodnego poglądu, jest pytanie: czy liczba Obrońców ma być *ograniczoną*, czy też przeciwnie, każdy, kto wymagane przymioty wykaże, swobodnie może swą pracę i światło przynosić, wszędzie gdzie wezwanym zostanie.

Ze stanowiska czystéj teoryi, zdawałoby się rzeczą najkorzystniejszą, dla stron mających spory przed Sądami, aby w wielkiéj liczbie Obrońców, mogąc swobodny czynić wybór, uchronione były tym sposobem od rodzaju monopolu, jaki dałby się uczuć w tych mianowicie razach, gdyby przy zbyt szczupłéj liczbie Obrońców, usługi ich, były zanadto kosztownemi, lub wynalezienie Obrońcy, posiadającego żądane przymioty, zbyt trudnem się stawało.

Praktyczny wszakże pogląd na rzeczy, szeregiem lat doświadczenia stwierdzony, jak to poniekąd wykazałem (przez rozwinięcie historyczne téj materyi we Francyi), doprowadzić powinien do przeciwnego rozstrzygnienia. Liczba Obrońców, powinna być dostateczną, ale nigdy zbyt wielką, a tém bardziéj nieograniczoną. Potrzeba zapewnienia sobie bytu materyalnego, musiałaby ze szkodą ogólnego dobra, wywołać wiele niepotrzebnych procesów, nie dla pożytku stron, ale tylko dla korzyści Obrońców przedsięwziętych. Smutny tego przykład mieliśmy w Neapolu i Hiszpanii. W naszym kraju, gdzie skłonność do procesów, jest dość upowszechnioną, podobne urządzenie byłoby tém niebezpieczniejszém.

Z pytaniem powyżéj rozebranem, ścisły ma związek pytanie: „Czy Obrońcy mają być porozmieszczani *po Instancyach* sądowych, czy też każdy wstępujący w szranki obrończe, ma od razu miéć prawo, stawać przed wszystkiemi bez wyjątku Sądami?“ Ostatnia zasada, zdaje się dogodniejszą być dla stron, spory przed Sądami wiodących, bo im dozwala poprzestać na

jednym Obrońcy, choć sprawa przez Instancye przechodzi, a przytem otwiera stronom, obszerniejszy zakres wyboru, między Obrońcami. Najchętniéj łączyłbym się z nią w zasadzie, rozumie się obok wymagania od wszystkich, najwyższego uzdolnienia naukowego, teoretycznego i praktycznego, ale nie mogę pominąć wszystkiego, co się przeciwko niéj da przytoczyć. Wziętość u publiczności, niezawsze jest pewną rękojmią wszystkich, cechować winnych Obrońcę przymiotów. Sama nawet publiczność, potrzebuje pewnego rozróżnienia, bezstronnym poglądem Władzy mianującéj, uświęconego. Uzdolnienie, nabywa się stopniowo, a im ważniejszy przedmiot sporu, im wyższa Instancya, tém więcéj jest pożądanem, doświadczenie i wyższe zdolności. Gdzie tylko stopniowanie w Urzędach sądowych jest zaprowadzone, gdzie tylko zbawienna możność przechodzenia z linii Obrończéj do zwykłego sądownictwa, i na odwrót, jest dopuszczalną; tam rozróżnienie podobne, tém jest potrzebniejsze, bo staje się nagrodą, zachętą. Strony nawet, rzeczywiście mało odnoszą korzyści materyalnéj, z przeprowadzenia sprawy przez jednego Obrońcę we wszystkich Instancyach; korzyść zaś, z nowego poglądu na sprawę i z nadania dojrzalszego kierunku w dalszym jéj przebiegu, wielkiéj może być wagi. Gdyby nawet, bezwarunkowa równość między Obrońcami, po różnych Sądach stawającemi, dała się zaprowadzić, to jeszcze sprawiedliwem byłoby odróżnienie, któreby pewnéj liczbie wybranych, przed Najwyższą Magistraturą sądową, stawać dozwalało. Obok domniemania, że wybór Władzy, padałby tylko na najgodniejszych, obawa zawodu dla stron, byłaby płonną.

Że *kontrola* nad postępowaniem każdego, nawet najwyższego stopnia urzędnika jest zbawienną to sporowi nie ulega. Do ważnych zatem organicznych pytań należy to zaliczyć: „do kogo kontrola nad Obrońcami, należeć powinna?—Że tę kontrolę, Sąd przy którym urzędują, nie zawsze skutecznie wykonywać może; to z saméj natury Władz Sądowych wynika, do których jak najmniej zajęć administracyjnych, należeć

powinno. Obrońcy, wspólnością celów i zajęć związani, tworzą niejako rodzaj zbiorowego ciała, rodzaj korporacyi. Władza karności, najlepiéj swego celu dosięga, gdy się wykonywa przez samą korporacyę. Poważanie, jakiego potrzebują ci urzędnicy, aby skutecznie swemu powołaniu odpowiedzieć mogli, najlepiéj może być przez nich samych strzeżonem. Całe zgromadzenie, wznosi się niejako w oczach powszechności, karcąc tego ze swoich członków, który dał słuszne do skargi powody. Kara, wymierzona przez Władzę obcą, dotyka niejako całą korporacyę. Wprawdzie, pod pewnym względem, lękać się można zbytecznego pobłażania ze strony członków, nie chcących się narażać na zarzut zawiści koleżeńskiéj, a przytém łatwo w jednakowe błędy popaść mogących, i często stosunkami przyjaźni albo powinowactwa związanych; lecz obawa, w ułomności ludzkiéj, źródło swe mająca, nawet i wtedy istnieć nie przestaje, gdy karność wykonywaną jest przez Sądy. Doświadczenie lat wielu, wykryło użyteczność Izb Obrończych we Francyi. Umiały one przez lat tyle, utrzymać godność Instytucyi, dobrą harmonię między stronami i Obrońcami, oraz wśród Obrońców między sobą. Instytucya, szeregiem lat i siłą doświadczenia poparta, za wielce zbawienną poczytywaną być powinna. Wobec przyrzeczonych, organizacyą Sądownictwa z r. 1808 Izb Obrończych, urządzenie takowych, nie byłoby właściwie nowością, ale raczéj wykonaniem zasady, do prawa wprowadzonéj, a z nowemi jego zasadami, w harmonii zostającéj. Potrzebę przyspieszenia téj zmiany, sami Obrońcy najlepiéj uznawali. Najwymowniejszym tego dowodem, jest broszura w roku 1822 wyszła, pod tytułem: *„Myśli o powołaniu Obrońców Sądowych*, przez ówczesnego Adwokata, *Dawida Torosiewicza*, uproszonego przez kolegów, napisana. Wniéj, obok wyjaśnienia przepisów obowiązujących w téj mierze we Francyi, obok uwag dotykalnie wykazujących potrzebę zaprowadzenia Izb Obrończych u nas, przy Trybunałach i wyższych Sądach, pomieszczony jest zupełny projekt w téj

mierze, na prawie Francuskiem osnuty. Myśl ta, przez długi czas w zapomnieniu zostająca, wznawianą bywała kilkakrotnie i zapewne uwzględnioną zostanie, przy zaprowadzeniu nowych zasad organicznych naszego Sądownictwa, gdyż Izby Obrończe, są właśnie Instytucyą, nowemi Ustawami dla Cesarstwa, troskliwie urządzoną.

Ważném bardzo jest pytanie, czy taki *rozdział* zajęć obrończych, jaki się wyrodził we Francyi, zasługuje na to, aby go naśladować; czy też przeciwnie, połączenie przymiotów pełnomocnika Sądowego i właściwego Obrońcy, jest stosowniejszém. Rozdział zajęć, wywołał wiele zarzutów. Silnie przeciwko niemu powstawał, prawnik Angielski Bentham (w Anglii bowiem, ten rozdział istnieje). Nie można zaprzeczyć, że użycie pomocy dwóch osób, tam gdzie jedna mogłaby wystarczyć, i zwłoki i powiększenia wydatków, staje się przyczyną. We Francyi, a nawet w Anglii, rozdział ten pod pewnym względem, zbawienne wydaje owoce; gdyż ludzie z wyższem wykształceniem, nie są zatrudniani, temi podrzędnemi czynnościami, jakie koniecznie do obowiązków pełnomocnika są przywiązane. Mimo téj uwagi, nie sądzę, aby zachodziła u nas potrzeba, przeprowadzenia w rychłym czasie, podobnego rozdziału, wobec względów, jakie powyżéj przytoczyłem. Każdy z Obrońców, który wyższym polotem ducha wiedziony, będzie też chciał zdolności swoje, wyłącznie wyższego rzędu pracom poświęcić, może zostawić prace mechaniczne, prostéj wprawy tylko wymagające, mniéj szczęśliwie od natury uposażonym kolegom, lub też wyręczać się do pewnego stopnia, pomocnikami, których gorliwości i sumienności zaufa. Wzajemnie, ten komu zbywa na przymiotach słowa, biegłego Obrońcę znamionujących; wspierając się własną pracą i radami Kolegów, może mimo to, położonemu w nim zaufaniu, godnie odpowiedzieć.

Lubo widziemy często ze strony Obrońców, zupełną bezinteresowność w niesieniu swéj pomocy, tym którzy jéj potrzebują, nie należy zapominać, że na saméj wdzięczności

poprzestawać nie mogą. Nauka ich, wieloletnim trudem zdobyta i mozolna praca, wyczerpująca na korzyść innych, drogi czas, jaki na korzystniejsze może zatrudnienia, mógłby być obróconym, wymagają *nagrody*, którąby podstawę niezawisłego bytu, stanowić mogła. Zwyczaj nagradzania Obrońców, przez strony, usług ich potrzebujących, uświęcony wiekami, na gruntownych spoczywa zasadach. Sama wysokość cyfry wynagrodzenia, więcéj przedstawia trudności. Nie jestem zwolennikiem starożytnych i średniowiecznych urządzeń, które Obrońcom, tamę w dobrowolnych umowach, pod tym względem stawiały. Tak jak autor za literackie utwory, Obrońca może i powinien, a jak u nas, ma niewątpliwe prawo, ułożyć się ze stroną, dla któréj pracę swą i talent poświęca, podług zasad, jakie obustronnie przyjętemi zostaną.

Na dzieła talentu, nie można jak na wyroby rzemieślnicze, taxy nakładać. Nie zawsze przecież umowa, tego rodzaju stosunki określa. Często Obrońca poświęca swą pracę, nie widząc się nawet ze stroną, ograniczając się na korrespondencyi, i ponosi sam, niektóre niezbędne wydatki, ufny że i bez wyraźnéj umowy, w miarę uczynionéj usługi, oraz użytego czasu i pracy, wynagrodzonym zostanie. Smutny zawód, nie do rzadkich zalicza się przypadków. Nie często wprawdzie, spory w téj mierze, przychodzą utrudzać Sądy nasze. Nie wynika przeto, żeby taxa Obrończa, nie miała być pożądaną, bo za jéj pomocą, przecięłoby się nawet i te nieliczne spory, jakie się niekiedy trafiają. Uchroniłoby się przytem, strony i Obrońców, od pewnego rodzaju dowolności, zawsze niebezpiecznéj, a Sądy, kierując się przy stanowieniu kosztów, miałyby pewnego przewodnika. Któż z nas, nie dostrzegł, jak często, koszta zasądzone wyrokami, nie dochodzą nawet części tych wydatków, jakie strona ponieść była zmuszoną, co jest poniekąd, odmówieniem sprawiedliwości, a pobłażaniem złéj wierze lub nawet lekkomyślnym działaniom. Kogóż nie uderza niskość kosztów, w sprawach ważnych, pracowicie i z talentem przedstawionych, gdy przeciwnie, bez

przykrego wrażenia, pozostać nie może, zbyteczna wysokość honorarii, przyznawanych Obrońcom, w niektórych rodzajach czynności jak np. przy sprzedażach sądowych, gdzie właściwie, najmniéj utrudziwszy umysł rozbiorem trudnych pytań prawnych, za mechaniczną że tak powiem pracę, otrzymują sowitą zapłatę, z uszczerbkiem często, spadających wierzycieli, albo ze szkodą obciążonego długami, a więc ruiną zagrożonego, właściciela. Ułożenie taryffy kosztów obrończych, przedstawia wszakże wiele trudności, z tego mianowicie względu, że wysokość wynagrodzenia, za pracę właściwie obrończą, nie da się nigdy podciągnąć, pod pewne prawidła. Wysokość przedmiotu spornego, może wpływać na cyfrę nagrody, ale nie może być tu bynajmniéj, stałym przewodnikiem. Różnice w trudności pytań rozebranych, oraz w stopniu wypracowania i wykończenia obrony, mogą być bardzo wielkie. Wynagrodzenie za czynności, do mechanicznych zatrudnień, zaliczyć się dające, łatwiéj mogłoby oznaczone być, podług stałéj skali, albo z małozmienną cyfrą. Tam wszakże, gdzie właściwą pracę umysłową, ocenić wypadnie, cyfra najniższa i najwyższa wynagrodzenia, wielce pomiędzy sobą różne, oznaczone byćby powinny, z pozostawieniem wyboru między cyframi, w oznaczonych prawem granicach, Sądowi, mającemu rozstrzygać w téj mierze. Zasady taxy, powinnyby podlegać przejrzeniu Władzy prawodawczéj, co lat kilka, bo w miarę zmieniania się warunków bytu i stosunków pieniężnych, to co przed kilku laty było dostatecznem, przestaje niem być późniéj i na odwrót.

Przywiedzione powyżéj trudności, były niewątpliwie przyczyną, że stałych prawideł, nie mamy dotąd w téj mierze i Sądy zmuszone są, kierować się szkodliwą dowolnością. Taryffa bowiem Francuzka z 1807 roku, w późniejszych czasach, kilkakrotnie poprawiana, nie będąc zaprowadzoną łącznie z Kodexem Postępowania Sądowego, żadnéj mocy obowiązującéj u nas niema, a jako nie obejmująca taxy, na czynność najważniejszą, bo na przygotowanie obrony, nawet

analogicznego zastosowania, mieć nie może. O ile mi wiadomo, potrzeba ułożenia przyzwoitéj taxy, uznaną była kilkakrotnie przez Władzę, naczelnie kierującą wymiarem sprawiedliwości, ale usiłowania w téj mierze, rozbiły się, pod wpływem spodziewanych reform. Zawsze jednak, choćby nie zupełna taryffa, to przynajmniéj tymczasowa instrukcya byłaby pożądaną.

Zastanawiając się nad dzisiejszem położeniem Obrońców, nie możemy jeszcze pominąć uwag, nad czynnościami powierzanemi im *z urzędu*. Niema żadnego przepisu, któryby zmuszał u nas Obrońcę, do przyjęcia mandatu od każdéj strony, któréj spodoba się, zaufanie w nim położyć. Tak jak stronom, wolny jest wybór między Obrońcami, tak i tym ostatnim, wybór między Klientami, zostawionym być musi. Oprócz obron w sprawach karnych, z urzędu pospolicie powierzanych, sprawy cywilne osób ubogich, także poruczają się Obrońcom z urzędu. Tam, gdzie Izby Obrończe istnieją, do nich należy wybór między Obrońcami. U nas ta władza, zostawiona jest prezydującym po Sądach. Konieczność przyjmowania obron z urzędu, w brew swojemu życzeniu, jest niewątpliwie ciężarem, rodzajem podatku z pracy i zdolności, na korzyść ogółu uiszczanym. Miło jest zapewne nieść ten podatek w ofierze, potrzebującym, ale nie mogę pominąć wzmianki, że w niektórych krajach, jak np. w Sardynii, znajdują się Obrońcy płatni, do czynności z urzędu odbywanych, wyłącznie wyznaczeni.

Rzeczą jest Władzy Prawodawczéj, zastanowić się nad tém, czyby nie było trafnie, przykład ten i u nas naśladować. Może ofiary od samychże Obrońców, mogłyby posłużyć, do utworzenia stosownego na ten cel funduszu.

Z całego przebiegu pojęć o Instytucyi Obrończéj, dojść powinniśmy do przekonania, że ona spoczywa u nas na historycznych podstawach i na uznanéj potrzebie. Jeżeli pożądane byłyby niektóre ulepszenia w Organizacyi albo Postępowaniu Sądowem, któreby pewne zmiany w ich stano-

wisku wywołały, spodziewać się wypada, iż Władza Prawodawcza, wszystko weźmie na uwagę, co do udoskonalenia prawodawstwa krajowego, stosownem się okaże.

Pamiętajmy przecież na to, że jak najlepsze Instytucye, rozbić się mogą o brak ludzi do ich wykonania potrzebnych, tak z drugiéj strony, same wady Instytucyi, giną w obec nauki i cnoty mężów, pojęciami o ważności stanowiska, i poczuciem swéj godności, przejętych.

Podzieliwszy się z Wami, tém co mi ciążyło na sercu, wypada mi raz jeszcze podziękować tym z pomiędzy Obrońców, którzy w spełnianiu trudnych a zaszczytnych obowiązków, dla innych są wzorem, i objawić nadzieję, że w nowoprzybyłem gronie, znajdą godnych naśladowców.

Powróćmy teraz do ciągłego i zwyczajnego biegu poważnych prac naszych, krótkim wypoczynkiem przerwanych, a ufajmy w Bogu, że nam sił doda, abyśmy przeznaczeniu naszemu, jak najgodniéj odpowiedzieli.

Hipolit Chwalibóg.

II.

O L I C H W I E.

(*Dalszy ciąg* (*)).

W regularnym rozwoju prawodawstw nowożytnych, na drodze kodyfikacyi, z początkiem bieżącego stulecia, widzimy wszędzie ustalone już pojęcie, o dopuszczalności pożyczki procentowéj, jako stosunku prawnego. Zarazem jednak widzimy wszędzie godne uwagi usiłowania ujęcia tego stosunku w karby legalności ustawą zakreślone.

Prawo powszechne Pruskie, (Allgemeines Landrecht für die Preussischen Staaten, z r. 1794); postanowiło: (Cz. I, Tyt. II).

Art. 804:

— „procent zwykły jest 5%, kupcy mogą brać 6%, ży„dzi 8%, ale procent od summ hypotecznych nie może być „nigdy wyższym nad 5% nawet dla kupców i żydów.“

Art. 811:

„Cokolwiek ma być uiszczonem sposobem nadmiaru „przy pożyczce na rzecz wierzyciela, uważa się za pro„cent.“

Art. 815—818: „*Nie wolno pobierać procentu z góry „ani procentu od procentu.*“

Prawo Cywilne Austryackie, w art. 993, 994:

„Wszystko cokolwiek dłużnik zobowiązuje się oddać

(*) Vid. Zeszyt I, Przeglądu Sądowego.

„wierzycielowi nad pożyczony kapitał, nie może przewyż-„szać procentu prawnego który jest 5%, jeżeli danym był za-„staw, 6% jeżeli niema zastawu.“

Art. 995: „Jeżeli kto ma prawo do procentu a nie umó-„wił się o wysokość takowego, Sąd oznaczy procent na 4%, „a w interesach handlowych na 6%.“

Art. 997: „*Procenta powinny być uiszczone przy za-„płacie kapitału, albo roczne jeżeli umowa jest na lat kilka „zawartą. Nie mogą być pobierane z góry więcéj jak za 6 „miesięcy. W razie przekroczenia tych przepisów zwrot „może być żądanym.*“

Art. 998: „*Procenta od procentów, nie mogą być kapi-„talizowane jak po upływie dwóch lat i to na zasadzie wyra-„źnéj umowy stron.*“

Kodex Hollenderski, w art. 1802, 1803:

„Wolno jest umawiać się o procenta przy pożyczkach „bądź pieniędzy, bądź wiktuałów, bądź innych rzeczy ru-„chomych, strawialnych. Dłużnik, który zapłacił procenta „wyraźnie nie umówione, nie może żądać zwrotu takowych „ani zaliczenia na kapitał. *Wyjąwszy, jeżeli przewyższają „stopę procentu prawnego, w tym bowiem przypadku prze-„wyżka może być żądaną do zwrotu, lub żądanem zaliczenie „na kapitał.*“

Kodex Sardyński, w art. 1936:

„procent nie może przewyższać stopy przez prawo ustano-„wionéj, wyjąwszy *w przypadkach przez prawo dozwolonych.* „Procent wyższy, umówiony, będzie ograniczonym do stopy „prawnéj. Jeżeli będzie zapłaconym procent wyższy nad „prawny, przewyżka zaliczoną być ma na kapitał.“

Art. 1937: „Kontrakty mające za przedmiot towary „lub inne rzeczy ruchome, któreby pod jakąbądź nazwą „zmierzały do obejścia powyższego przepisu i przez które „wierzyciel miałby sobie zapewniony większy zysk z kapi-„tału aniżeli procent prawny, *będą ograniczone przez Sę-„dziego stosownię do słuszności, mogą być nawet zupełnie*

„*unieważnione*, podług okoliczności, nie przecinając drogi „karnéj przeciwko winnym *lichwy*.“

Nawet Kodex Amerykański *Stanu Luiziany*, postanowił, w art. 2895:

„Procent jest prawny albo umowny. Procent prawny „ustanawia się na 5%, od wszelkich summ, które mogą być „przedmiotem poszukiwania na drodze sądowéj, dla czego „też procent ten otrzymuje nazwę *sądowego*. Co do summ „eskontowanych przez banki, procent ma być zastosowanym „do ustaw banków, *procent umowny nie może przechodzić* „*10%, powinien być określony przez pismo, w żadnym przy-* „*padku nie może być dowodzonym przez świadków*.“

Z pomiędzy praw karnych:

Kodex Pruski, z roku 1851, postanowił w § 263 (tłumaczenie Berlińskie):

„Kto sobie od swego dłużnika, wyższe prowizye niż „prawa dozwalają przyrzekać albo płacić da, albo przekro- „czenia te zwyczajowo pełni, albo czynność tak urządzi. iż „przez to nieprawność ukrytą zostanie, za *lichwiarstwo*, wię- „zieniem od trzech miesięcy *aż do jednego roku* i zarazem „karą pieniężną od 50 do 1000 talarów, jako też czasowem „zakazaniem wykonywania obywatelskich praw honorowych „ma być karanym.“

W Austryi, patent Cesarski z dnia 27 Maja 1852 r. ogłaszający nowe prawo karne z tegoż roku stanowi w artykule 6ym.

„Podobnież mają pozostać w swéj mocy obowiązujące „w różnych częściach państwa prawa karne *o lichwie*. *Ta-* „*kowa ma być jak dotąd uważana za przestępstwo* i przez „właściwe Władze do których dochodzenie przestępstw na- „leży, podług przepisów postępowania karnego śledzoną i „karaną.“

Zachowanem więc jest dawne prawo o lichwie z dnia 2 Grudnia 1803 roku, najdokładniejsze jakie znamy w tym przedmiocie, którego główniejsze przepisy są następujące:

§ 8. „Za *lichwę w kapitale*, uważa się: *a*) jeżeli dłu- „żnikowi potrąconą jest pod jakimbądź tytułem jaka kwota „z kapitału, albo potrąconą być ma podług umowy, *b*) je- „żeli dłużnikowi dane zostały zamiast gotowych pieniędzy „w całości lub części jakie wierzytelności, towary, lub inne „rzeczy, *c*) jeżeli dla obejścia zakazu lichwy, jakikolwiek „pozorny kontrakt został zawartym.“

§ 9. „*Za lichwę w procencie* uważa się: *a*) jeżeli po- „brane będą wyższe procenta, aniżeli prawo dozwala, *b*) je- „żeli wzięto procent od procentu, *c*) jeżeli przez pobranie „przychodów od zastawu, stopa procentu prawnego przewyż- „szoną została, *d*) jeżeli procenta z góry więcéj jak za pół „roku zostały pobrane.“

§ 10. „*Za lichwę w warunkach umowy*, uważa się: *a*) jeżeli zastrzeżone będą od dłużnika, chociażby po upływie „terminu pożyczki i oddania kapitału i procentów dopełnić „się mające pod jakimkolwiekbądź tytułem i nazwiskiem „obowiązki lub umówione korzyści dla wierzyciela, albo osób „trzecich, *b*) *jeżeli przy zapłacie dane być mają papiery pu- „bliczne w innéj cenie jak podług kursu giełdowego, c*) *jeżeli „umówionem będzie że na przypadek uchybienia, zastaw staje „się własnością wierzyciela albo sprzedanym być ma na jego „korzyść za jakąbądź cenę, lub za cenę naprzód ustano- „wioną.*“

§ 11. „Za współwinnych lichwy, uważani być mają „wszyscy, którzy bądź przez użyczenie imienia, bądź jako „cedenci, cessyonaryusze, ręczyciele, sprzedawcy albo na- „bywcy *lub jako faktorowie*, świadomie w interesie lichwiar- „skim wzięli udział.“

§ 12. „Karą *lichwy w kapitale*, popełnionéj jest utrata „$^1/_4$ części całego kapitału, jaki istotnie wyliczonym zosłał. „Kara ta przy względzie na szczególne uciążenie dłużnika, „stan krytyczny w jakim znajdował się przy pożyczce, tu- „dzież na powtarzanie przestępstwa, użyte wybiegi i pozory „dla pokrycia lichwy, może być posuniętą do utraty wię-

„kszéj części, albo nawet całości kapitału i procentu, tak iż „wierzyciel wszystko co miał sobie zapłacone oddać musi „i utraca prawo do tego coby mu się jeszcze należeć mogło.“

§ 13. „Karą *lichwy w procencie*, jest utrata procentów „ubiegłych, które wierzyciel w gotowiznie zwrócić powinien. „W miarę zaś wpływu okoliczności w poprzedzającym para- „grafie wskazanych, może nawet być skazanym na utratę „procentów, jakie jeszcze do zapłaty przypadają, lub na „utratę albo zwrot części kapitału.“

§ 14. „Kara *za lichwę w warunkach umowy*, wymierza „się również podług powyżéj podanych prawideł, stosownie „do tego, jak się daje uważać bliższą kategoryi w paragrafie „ósmym lub dziewiątym określonéj.“

§ 15. „Jeżeli wierzyciel nie jest w stanie uiścić kary „pieniężnéj, skazanym będzie na areszt od 8 dni do 6 mie- „sięcy.“

§ 16. „Nadto karogodność lichwy, może być powię- „kszone przez okoliczności: *a*) jeżeli winny był już poprze- „dnio na karę pieniężną lub areszt skazywanym, *b*) jeżeli „z lichwy robi sobie sposób do życia, *c*) jeżeli przez lichwę „dłużnik został zruinowanym, *d*) jeżeli korzystano z jego „słabości umysłu, lub lekkomyślności, szczególniéj też co do „osób pod władzą ojcowską lub opieką, albo kuratelę zo- „stających, *e*) jeżeli widoki zapłaty zasadzały się na na- „dzie zgonu rodziców albo takich osób względem których za- „chodził prawnie obowiązek szacunku.“

§ 17. „Przy takich obciążających okolicznościach „winny, oprócz kary pieniężnéj, może być skazanym: *a*) na „areszt od 3ch miesięcy do 6iu z przydaniem, w miarę oko- „liczności postu lub ciężkich robót, *b*) na wystawienie pu- „bliczne z napisem *za lichwę*, *c*) na wydalenie z miejsca po- „bytu, a jeżeli jest cudzoziemcem na wygnanie z kraju.“

§ 19. „Kara na współwinnych lichwy, polega na zo- „bowiązaniu ich do zwrotu wziętego wynagrodzenia i zapła- „cenia w czwornasób téjże kwoty, a jeżeli bez wynagrodze-

„nia uczestniczyli, wymierza się na nich kara pieniężna wedle uznania Sądu. W razie niemożności uiszczenia takowéj, „areszt podług art: 15go z obostrzeniami w miarę okoliczności „art. 17go znajduje miejsce."

§ 20. „Jeżeli obok lichwy wykazanem będzie oszu-„stwo, winni, oprócz kary za lichwę ulegną zwykłéj krymi-„nalnéj odpowiedzialności."

§ 28. „Kara i odpowiedzialność za lichwę umarza się: *a*) jeżeli interes lichwiarski przed dojściem do wiadomości „Władzy, dobrowolnie, niepozornie i w zupełności cofnię-„tym zostanie, *b*) przez przedawnienie pięcioletnie licząc „od dnia w którym winny zaprzestał w danym interesie brać „lichwę i ustało wszelkie zobowiązanie."

Bez wątpienia prawo powyższe, obok swéj dokładności jest bardzo surowem i pojmujemy, że nie może być przyjemnem dla światłych obrońców wolności tranzakcyi, spotykać się z podobnemi przypomnieniami, tém bardziéj widziéć takie przepisy dotychczas gdziekolwiek obowiązującemi.

My jednak notując fakt z natury swojéj ważny, nie możemy w tém już miejscu pominąć uwag:

— że zatwierdzenie powyższéj Ustawy Austryackiéj w r. 1852, po półwiecznem poprzedniem jéj stosowaniu w obszernem państwie, silnie przemawia za jéj praktycznością.

— że lubo w nowszych czasach, pod wpływem rozwijających się wyobrażeń ekonomicznych, w wielu krajach wyszły postanowienia znoszące stopę prawną procentu, to jednak żadne z tych postanowień nie wytrzymało dotychczas tak długiéj jak powyższe prawo próby czasu i doświadczenia.

— że w każdym razie samo zniesienie stopy prawnéj procentu, nie załatwia jeszcze stanowczo kwestyi *lichwy*, która nie koniecznie, na samém tylko pobieraniu nadprawnego procentu polega.

W Rossyi, stopa procentu prawnego ustanowiona w r. 1808 na 6%, dokąd jest zachowana przez prawo cywilne obowiązujące. (Art. 2020 Zb. praw Ces. edyc. 1857 r. T. X). Obok tego wszakże ustanowioną jest przez samo prawo w pożyczkach kapitałów niezabezpieczonych na nieruchomościach· Kara za uchybienie wypłaty za termin (неустойка); wynosząca 3% od kapitału nieumorzonego, naraz jeden wymagalna (art. 1575 Zb. pr. edyc. 1857).

Kara za lichwę postanowiona została już w r. 1782: mianowicie, utrata całego pożyczonego kapitału na rzecz zakładów dobroczynnych. Lecz od czasu ogłoszenia nowego prawa karnego karygodnosć lichwy określoną została daleko surowiéj, gdyż art. 2220 Kodexu Kar Głównych i Poprawczych dla Cesarstwa z r. 1845 (podobnie już i art. 1217 takiegoż Kodexu wprowadzonego do Królestwa w r. 1848) stanowi:

„Ktoby wyższe niż prawo dozwala procentu od poży„czonych pieniędzy pobierał, ulegnie:

„za pierwszym razem karze pieniężnéj w trójnasób wię„kszéj od lichwy przez niego pobrany;

„za drugim oprócz wyżéj oznaczonéj kary pieniężnéj „aresztowi od *trzech tygodni do trzech miesięcy*;

„a za trzecim, oprócz takiéjże kary pieniężnéj, osadze„niu w wieży od *roku jednego do dwóch lat.*“

Prawodawstwo Francuskie, po wstrząśnieniu rewolucyjnym dopiero w roku 1807, (jak już wzmiankowaliśmy) przyszło do określenia stopy procentowéj, mianowicie przez ustawę z dnia 3 Września 1807 r. na 5%, w interesach cywilnych: 6%, w interesach handlowych. W téjże ustawie zastrzeżono wyraźnie:

Art. 1: że procent umówiony nie może przechodzić stopy procentu prawnego.

Art. 3: że jeżeli udowodnionem będzie iż procent umówionym został wbrew powyższemu zakazowi, Trybunał skaże wierzyciela na zwrot pobranéj przewyżki lub potrącenie takowéj z kapitału, obok czego, będzie mógł odesłać przekra-

czającego przed Sąd Poprawczy, po ukaranie w sposób właściwy, a mianowicie:

Art. 4: Kto będzie przekonanym o trudnieniu się lichwą, skazanym być ma na karę pieniężną, nie mogącą przechodzić połowy kapitału wypożyczonego. Jeżeli zaś przytem okaże się winnym oszustwa, ulegnie oprócz powyższéj kary pieniężnéj, karze więzienia, nie wyżéj nad dwa lata.

Jakkolwiek prawo to stanowi zbyt uderzający przeskok od pojęć jakie upowszechniła w tym przedmiocie rewolucya i ustaliła poniekąd jurysprudencya sądów Francuzkich owéj epoki, to jednak świadczy Duranton, iż było wynikiem istotnéj potrzeby.

Po trzydziestu latach istnienia tego prawa mianowicie w r. 1836, projekt deputowanego L'herbette o zniesieniu go, odrzuconym został znakomitą większością głosów w izbach.

W roku zaś 1850 dnia 27 Grudnia, wydanem zostało we Francyi nowe prawo o lichwie, obostrzające ustawę z r. 1807, przez dodanie do kary pieniężnéj na przekonanych o trudnieniu się lichwą. nadto kary więzienia od 6 tygodni do 6 miesięcy, za pierwszém przeciągnięciem do odpowiedzialności.

Na przypadek nowego pociągnięcia do odpowiedzialności, Sądy mogą wyrzec karę więzienia aż do roku. Zastrzeżone także, jako skutki kary wymierzonéj za lichwę, w każdym razie utratę prawa obywatelskiego, to jest głosowania przy wyborach do izb i możności być wybranym, tudzież ogłoszenie wyroku w pismach kosztem skazanego. Godnem jest uwagi że przy dekretach nad tém prawem, nawet przeciwnicy takowego, znakomici ekonomiści jak *Sainte-Beuve*, *Leon Faucher*, *Passy*, głosując przeciwko obostrzeniom, przyznawali jednak wszyscy konieczność zachowania ustawy z roku 1807. Od r. 1850 żadne nowe prawo o lichwie nie zostało zaprojektowanem we Francyi na właściwéj drodze.

Kodex Cywilny Francuski, jak był wcześniejszym od Ustawy z r. 1807, tak też i o skutkach umowy o nadprawne procenta, nic szczegółowo postanowić nie mógł i nie postanowił.

Art. 1907 K. C. brzmi:

„Procent jest *prawny* albo *umowny*. Procent prawny „ustanawia prawo. Procent umowny może przechodzić „prawny, o ile to mu jest przez prawo zabronionem. „Stopa procentu umownego powinna być piśmiennie „oznaczona.“

Jestto redakcya widocznie, tylko tymczasowo rzecz załatwiająca, w oczekiwaniu na ustawę oddzielną, która też późniéj w r. 1807 wydaną została. Przy najlepszéj chęci rozciągłego na korzyść wolności umów tłumaczenia tego artykułu Kodexu, trudno jest w nim dopatrzéć bezwarunkowego potwierdzenia *lichwy*. Kodex Cywilny Francuzki uznał w zasadzie tylko legalność *procentu* w pożyczkach, nawet bez wyraźnéj umowy.

Jakoż w art. 1905 postanowił:

„Wolno jest zastrzegać procenta od prostéj pożyczki, „bądź pieniędzy, bądź artykułów żywności, lub innych rze„czy ruchomych.“

Art. 1906. „Biorący pożyczkę, który zapłacił pro„centa nie zastrzeżone, nie może żądać ich zwrotu, ani też „zarachować ich na kapitał.“

W kraju naszym przy zaprowadzeniu Kodexu Napoleona do prowincyi powróconych od Prus, w dniu 1 Maja 1808 r., zaś do prowincyi przyłączonych od Austryi w d. 15 Sierpnia 1810 r., jak wiele innych przeoczono ustaw Francuskich, łącznych i prawie nieoddzielnych od Kodexu, z których jedne dowolnie prawie i niejako saméj konieczności do praktyki sądowéj weszły, inne tylko w skutek zalecenia ministeryalnego są wykonywane, lub wcale nie weszły w zastosowanie, z mniejszym lub większym uszczerbkiem dla kraju, tak też pominięto, bez powodu zapewne, jedynie skutkiem

natłoku mnóstwu przedmiotów, zajmujących ówczésny Rząd krajowy, ustawę Francuzką o procentach z dnia 3 Września 1807 r.

Ponieważ jednak wkrótce okazało się, że kwestya procentów nie jest wcale z rzędu tych, które pominąć się dają w prawodawstwie, i przez samo zgodne porozumienie Władz Sądowych, w pewien sposób załatwionemi być mogą, uchwaloną została zaraz w r. 1816 d. 16 Grudnia Ustawa Sejmowa, która przyjęła stopę procentu prawnego Francuzką i postanowiła: (Dz. pr. K. W. T. IV).

§ 1. „W stosunku do art. 1907 K. C. wysokość pro- „centu prawnego ustanawia się w czynnościach cywilnych, „po 5%, a na 6%, w czynnościach handlowych."

§ 2. „Procenta niższe od 5%, przez zapisy zapewnione „na stałe fundusze, w swojéj mocy zachowują się."

§ 3. „Procent umowny nie może przez Sąd *przysądzo-* „*nym* być wyżéj jak procent prawny."

§ 4. „Prawo niniejsze nie uwłacza w niczem umowom „przed jego publikacyą zawartym."

Uznano późniéj, że przepisy téj ustawy potrzebują objaśnienia i uczyniono takowe przez nową Ustawę Sejmową z d. 14 (26) Kwietnie 1818 r. (T. IV, Dz. Pr. Kr. Pols.) w sposób następujący:

Art. 1. „Ustawa Sejmu Xięstwa Warszawskiego, z d. „16 Grudnia 1811 r. stanowiąca wysokość procentu w swéj mocy zostaje."

Art. 2. „Przepisy artykułu trzeciego w związku z arty- „kułem czwartym téjże ustawy, zastosowanemi będą w ten sposób:

a) „procent przed rzeczoną ustawą umówiony podług „umowy przysądzonym być ma, do dnia ogłoszenia téj usta- „wy, jeżeli prawa téj epoki w któréj umowa zawartą była „pozwalały wyższego procentu nad 5%."

b) „Od dnia zaś ogłoszenia téj ustawy, procent da- „wniéj umówiony w żadnym przypadku nie może być nad

„5%, przysądzony, *ale zwrotu już zapłaconego wyższego pro-„centu żądać nie wolno.*“

Ustawa ta przyjęła w pewnym względzie co do lichwy, zasadę uświęconą bezwarunkowo jeszcze przez Justyniana Cod. IV, 32, de usursi, 27, o czém wzmiankowaliśmy w wywodzie historycznym (*).

Niezręczna przecież redakcya obu tych Ustaw Sejmowych, obok niedokładnéj tymczasowie tylko rzecz załatwiającéj treści, art. 1907 Kodexu Cywilnego Francuskiego, wywołała w praktyce sądowéj, kraju naszego, ważną kwestyą prawną.

— „czy procenta nadprawne zapłacone przez dłużnika ulegają zwrotowi.“

Którą to kwestyą jak również niektóre inne wynikające z zastosowania obowiązujących przepisów o lichwie, z kolei rozebrać nam wypada.

(*) „De usuris, quarum modum jam statuimus, pravam quorundam interpretationem penitus removentes jubemus, etiam eos, qui ante eandem sanctionem ampliores quam statutae sunt usuras stipulati sunt, ad modum eadem sanctione taxatum, ex tempore lationis ejus, suas moderari actiones, scilicet illius temporis quod ante eam defluxit legem, pro tenore stipulationis usuras exacturos.“

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

KILKA UWAG

nad prawami żon w upadłościach.

Majątek żony wniesiony w dom męża od dawnych czasów zostaje pod szczególną opieką prawa.

Zabezpieczenie całości posagu poczytywano w Rzymian za sprawę narodową (*),

Prawa dawne polskie obejmują liczne przepisy o zabezpieczeniu posagu (**), a wiano żony miało zapewnione pierwszeństwo przed wierzycielami męża (***).

Kodex Cywilny Francuzki, obowiązujący w kraju tutejszym od roku 1808, nadał żonie hypotekę prawną tajną, mającą swój byt niezawisły od wpisu (art. 2135), i rozciągającéj się do nieruchomości posiadanych w czasie zawarcia małżeństwa, oraz późniéj przybyłych (art. 2122), a co do ruchomości które na mocy umowy nie weszły do wspólności dozwolił dowodu ze świadków i z wieści powszechnéj. (Art. 1504, ust. 3).

(*) L. 2. D. 23. 3. de jure dotium.

(**) Zwyczaje Krakowskie V. L. I, f. 326 de inscrip. uxoris; de orinili. Zwyczaje Mazowieckie, V. L. II. f. 948, o przedaniu i wykupnie wiana. Korrektura pruska Tit. I de Succes. V. L. VI. f. 519. Statut Litewski roz. V, Cz. I. Prawo Magdeburskie pod tytułem: Posag wiano Gerada. Prawo Chełmińskie ks. III rozd. 23 i 24.

(***) Konstyt. z r. 1588 Vol. L. II f. 1219.

W ustawie hypotecznéj krajowéj z r. 1818, utrzymaną została hypoteka prawna żony, lecz pierwszeństwo jéj zawisłem jest od wpisu. Rozciągniętą ona być może do majątku nieruchomego przez męża później, to jest po zawarciu małżeństwa nabytego (art. 73); posagowi prawo hypoteczne z r. 1818 nadało obszerniejszy zakres niż był oznaczony w Kodexie Francuzkim, bo cały majątek żony ruchomy i nieruchomy został uznany za posag, z wyłączeniem tylko tego, co przez umowę oddane było do rozporządzenia saméj żony (art. 76); sprzedaż i obciążenie majątku żony poddane zostało warunkom szczegółowo w prawie wyłuszczonym (art. 79—84).

Prawo Kodexu Cywilnego Polskiego z roku 1825, zaprowadzające zmiany do stosunków majątkowych, pomiędzy małżonkami w razie niezawarcia umowy przedślubnéj, i co do stosunków umownych, w art. 205 utrzymało dla żony hypotekę prawną z pierwszeństwem od daty wpisu, a nadto nadało żonie przywiléj przed długami osobistemi męża na całym jego majątku.

Oddzielne równoczesne prawo o przywilejach i hypotekach, w art. 9 wskazało dla należności żony koléj pomiędzy wierzytelnościami uprzywilejowanemi, zaś art. 17 t. p. dozwolił rozciągnąć hypotekę prawną do wszelkiego majątku dłużnika bez względu na datę nabycia. Dowodzenie majątku żony w dom męża wniesionego dozwolonem zostało przez świadków i z wieści powszechnéj (art. 194 K. C. P.)

Obok ogólnych przepisów prawa cywilnego dla wszystkich mieszkańców kraju, szczególne przepisy dla żon, których mężowie są handlującemi znajdują się w Kodexie Handlowym. Podług tych przepisów umowa przedślubna wymaga ujawnienia przez wywieszenie jéj na tablicy w Trybunale Handlowym. (Art. 67 K. H.), a prawa żony w razie upadłości męża oznaczone zostały w ar. 544 do 554 t. p. Określone są tam prawa żony jako właścicielki nieruchomości i ruchomości, oraz jako wierzycielki. Jako właścicielka nie-

ruchomości może odebrać nieruchomości wniesione w dom męża, które nie weszły do wspólności, oraz te, które otrzymała w spadku, przez darowiznę między żyjącemi, lub testamentową, niemniéj dobra nieruchome nabyte za fundusze pochodzące ze spadku albo darowizny, jeśli użycie tych funduszów na kupno było wyraźnie w akcie nabycia wymienione, i jeśli źródło funduszów jest udowodnione inwentarzem, lub innym aktem urzędowym, (art. 545 i 546). Jakikolwiek byłby stosunek majątkowy, prawo handlowe ustanawia domniemanie prawne, że dobra nabyte przez żonę są własnością upadłego męża, i nakazuje włączyć je do massy, nie przecinając jednak dowodu przeciwnego (art. 547). Co do ruchomości Kodex Handlowy dozwala odebrać żonie tylko kosztowności, dyamenty i naczynia srebrne, dane jéj przez umowę małżeńską, lub późniéj przybyłe ze spadku, o ile to udowodni dokładnym wykazem i inwentarzem rzetelnym, (art. 554). W przymiocie wierzycielki, Kodex Handlowy dozwala dla żony upadłego hypoteki tylko na dobrach nieruchomych, których mąż był właścicielem w chwili zawierania małżeństwa (art. 551). Znajdujemy więc w Kodexie Handlowym znakomite ograniczenie praw żony.

Surowość prawa handlowego była wypływem okoliczności towarzyszących uchwaleniu w r. 1807 tego prawa. Koniec ubiegłego i początek bieżącego stulecia, jak był widownią burz politycznych, tak również przedstawia obraz nieodłącznych w podobnem położeniu wstrząśnień handlowych. Upadek niejednego kolosu handlowego był rzeczywisty i rzetelny, ale też znalazły się i osoby przebiegłe bogacące się krzywdą wierzycieli. Dekreta konwencyi i dyrektoryatu jeden z 6go floréal roku 3go zamykający czasowo giełdę Paryzką; i drugi z 13go fructidor t. r. stanowiący karę dwuletniego więzienia, i wystawienia pod pręgierzem na azioterów, wreszcie prawo o giełdach z 28 Ventôse 19, są dowodami niecnych spekulacyi ówczesnych.

Nieroztropność jednych, rozrzutność innych, a do tego

zawodność obrotów handlowych wobec wypadków czasu brzemiennego w polityczne zawikłania, spowodowały mnogość upadłości, przy których prawa żony częstokroć służyły za środek usunięcia funduszów z krzywdą wierzycieli.

Redaktorowie Kodexu, i biorący udział w obradach, byli świadkami wypadków, których pamiątka pozostała w mowie Radcy Stanu Treilhard, mianéj w ciele prawodawczem i zakończonéj temi wyrazami:

„Czas już położyć tamę tym skandalom."

Sam Cesarz przewodnicząc w Radzie Stanu w dniach 28 Lipca, 1 i 8 Sierpnia 1807 r. obradom nad księgą trzecią Kodexu Handlowego nalegał, aby prawa żon ograniczyć tylko do alimentów.

O Kodexie z roku 1807 słusznie powiedział Dalloz (*), że jest dziełem rozdrażnienia spowodowanego wielką liczbą bankructw owego czasu.

Po upływie też lat kilku uznaną została we Francyi potrzeba zmiany tego prawa. Minister Sprawiedliwości de Peyronnet okólnikiem z d. 22 Maja 1826 r. wezwał Sądy Appellacyjne, Trybunały i Izby handlowe, oraz Radę główną handlową o nadesłanie uwag, jakich wymaga prawo o upadłościach. Uwagi te dopiero w r. 1833 zostały zebrane; wyznaczona kommissya zajęła się ułożeniem projektu; w następstwie czego uchwalone zostało w d. 28 Maja 1838 r. nowe prawo o upadłościach, znacznie przyjaźniejsze dla żony handlującego upadłego.

Rygory Kodexu Handlowego podług art. 552 dawnego prawa stosowały się do żony zaślubiającéj syna kupieckiego nie mającego żadnego stanu i powołania, a który późniéj stał się handlującym. Nowe prawo żadnego nie czyni wyjątku co do synów handlującego, a więc ograniczenie praw

---

(*) Repert. de legislation V. Faillite N. 29.

żony pozostaje przy ogólnem prawidle, to jest że o tyle będzie miało zastosowanie, o ileby mąż stał się handlującym, w terminie jednorocznym po zawarciu małżeństwa.

Art. 551 dawnego prawa nadawał żonie hypotekę prawną jedynie na nieruchomościach, które należały do męża w chwili zawarcia małżeństwa. Odpowiedni art. 563 nowego prawa nadaje żonie hypotekę prawną nietylko na tych nieruchomościach, ale także i na dobrach, które mężowi przybyły przez spadek, albo przez darowiznę między żyjącemi, lub testamentową.

Rozleglejszy jest także podług nowego prawa zakres należności, dla których dozwoloną jest hypoteka. Dawne prawo w art. 551 dopuszczało hypoteki tylko co do pieniędzy lub przedmiotów ruchomych, których wniesienie w posagu udowodni żona aktami urzędowemi. Nowe prawo w art. 563 dozwala hypoteki:

Co do pieniędzy i przedmiotów ruchomych wniesionych w posagu, oraz przybyłych po małżeństwie przez spadek albo darowiznę między żyjącemi, lub testamentową, i których wydanie lub zapłatę udowodni aktem mającym pewną datę.

Co do ruchomości: dawne prawo (art. 554,) dozwalało żonie odebrać kosztowności, dyamenty i naczynia srebrne z umowy przedślubnéj lub ze spadku pochodzące, zaś nowe prawo (art. 560) dopuszcza odbioru sprzętów ruchomych zastrzeżonych w umowie przedślubnéj, lub przybyłych drogą spadku albo przez darowiznę między żyjącemi lub testamentową.

Nareszcie w nowem prawie nie pomieszczono przepisu o pociągnięciu żony do odpowiedzialności za usunięcie lub ukrycie ruchomości, i za użyczenie imienia, który się mieścił w art. 556 i 556 dawnego prawa.

Na mocy dekretu z dnia 24 Marca 1809 r. i Ustawy Przechodniéj z dnia 9 Czerwca 1810 r. Kodex Handlowy Francuzki z r. 1807 jest dotąd u nas obowiązującym w pier-

wotnym swoim układzie, bez zmian wprowadzonych we Francyi w r. 1838. Zastosowanie przepisów tego Kodexu do naszego porządku hypotecznego, i rozporządzeń Kodexu Cywilnego z r. 1825 przedstawia wątpliwości których rozbiór będzie przedmiotem niniejszego pisma, podług trzech przymiotów w jakich żona zgłaszać się może do upadłości:

a) jako właścicielka majątku nieruchomego;
b) jako właścicielka majątku ruchomego, albo wreszcie:
c) jako wierzycielka.

I.

Żona właścicielka nieruchomości.

1) Wspólność majątkowa małżonków była pod powagą Kodexu Francuskiego stosunkiem prawnym w razie nie zawarcia umowy przedślubnéj; wedle zaś prawa z roku 1825 w małżeństwach po dniu 1 Stycznia 1826 r. zawartych, może istnieć tylko jako stosunek umowny. W braku wyraźnego postanowienia stron o rozciągłości i skutkach téj wspólności, to jest, jeśli umowa przedślubna, w ogólnych wyrazach jest zawartą: że małżonkowie żyć będą we wspólności majątkowéj, natenczas mają zastosowanie przepisy art. 226, 227 i 228 K. C. P., a mianowicie:

Wspólność jest ogólną majątku teraźniejszego i przyszłego i rozumie się dopiero na wypadek śmierci, a za życia małżonków, żadnemu z małżonków nie wolno połowy swoich nieruchomości, ani zbywać ani obciążać.

Wspólność taka poczerpnięta z prawa Chełmińskiego jako zwyczajowego niektórych miast krajowych, jest odmienną zupełnie, od wspólności francuzkiéj, w któréj mąż ma władzę sprzedawania i obciążania dóbr do wspólności wchodzących (art. 1421 K. C. Fr.). Odpowiednio do przepisów Kodexu Cywilnego Francuzkiego o wspólności, Kodex Handlowy w art. 545 dozwala żonie upadłego odebrać nieruchomości, które nie należą do wspólności, dla téj jasnéj przy-

czyny, że nieruchomości należące do wspólności podlegały odpowiedzialności za długi męża. Obok wspólności o jakiéj stanowią art. 226, 227 i 228 K. C. P. przepis art. 545 Kodexu Handlowego nie może już mieć dosłownego zastosowania. Potrzeba w razie wynikłego sporu wyrokować wedle myśli prawodawcy, aby żona swoją własność prawnie udowodnioną, odebrała (*).

Lecz nieruchomość wchodząca do wspólności, mogła albo należeć do jednego z małżonków, przed zawarciem małżeństwa, albo być nabytą w czasie małżeństwa. Jeśli należała do jednego z małżonków przed małżeństwem, w takim razie nabycie własności połowy téj nieruchomości, przez małżonka drugiego jest korzyścią wynikającą z umowy przedślubnéj ustanawiającéj wspólność. Że zaś art. 549 Kod. Handl. zabrania żonie upadłego domagać się korzyści z umowy przedślubnéj, i nawzajem usuwa wierzycieli od pożytków mężowi tąż umową nadanych, ztąd wynika, że nieruchomości własne przedślubne żona ma prawo odebrać w całości, a nawzajem nieruchomości, których mąż był właścicielem przed zawarciem małżeństwa należeć powinny do massy upadłości. Do nieruchomości zaś nabytych w czasie małżeństwa powinny znaleść zastosowanie warunki wyłuszczone w art. 546 Kodexu Handlowego, to jest ażeby użycie na kupno tych nieruchomości funduszów żony, pochodzących ze spadku albo darowizny było udowodnione aktami urzędowemi.

2) W stosunku małżeńskim prawnym, to jest w razie nie zawarcia umowy przedślubnéj, podług prawa z roku 1825 służy mężowi użytkowanie majątku żony.

Prawa męża są tutaj rozleglejsze aniżeli te, które mu nadawał Kodex Francuzki. We wspólności prawnéj na dobrach żony niewchodzących do wspólności (art. 1428 K. C. Fr.)

(*) Toż samo zdanie objawia Szymanowski w dziele Wykład Kodexu Handlowego, str. 540.

lub w stosunku umownym wyłączenia wspólności (art. 1531 t. p.), prawo Francuzkie nadawało mężowi tylko zarząd majątku żony, to jest prawo osobiste (*ex jure mariti*), nie nadając mu rzeczywistego używania przychodów (*usus fructus*) określonego w tytule trzecim, księgi II^éj Kodexu Francuskiego, będącego prawem rzeczowem, (*jus in re*). Wzmianka mieszcząca się w art. 1533, że mąż ponosi ciężary przywiązane do używania przychodów nie może być poczytaną za nadanie mężowi przymiotu użytkownika. Wedle Kodexu Francuzkiego żona może żądać w pewnych prawem oznaczonych wypadkach, rozdziału co do dóbr (art. 1443 i 1563), a formy tego postępowania są wskazane w art. 865 i następnych Kod. Post. Sąd. Podług Kodexu Polskiego może żądać odjęcia mężowi zarządu i użytkowania. W razie upadłości męża wyradza się tedy wątpliwość, czyli korzyści wynikające z użytkowania przechodzą na wierzycieli męża?

Gdyby użytkowanie męża było wypływem umowy przedślubnéj, to nie podlegałoby wątpliwości, że przepis art. 549 Kodexu Handlowego usuwałby wierzycieli jako nie mogących odnosić korzyści nadanych mężowi umową przedślubną, od dochodów z majątku żony, lecz jeśli polega na stosunku majątkowym prawnym w razie nie zawarcia umowy, to dochody z majątku żony należeć będą do wierzycieli dopóty, dopóki żona nie uzyska wyroku, odejmującego mężowi zarząd i użytkowanie, a uzyskać go nie będzie mogła, jeśli wierzyciele dostarczać będą dla żony i dzieci stosowny fundusz na utrzymanie jak tego wymaga art. 199 K. C. P. Pobieraniu dochodów z majątku żony przez wierzycieli nie stoi na przeszkodzie ustęp 3 art. 192, stanowiący że prawa użytkowania nie wolno mężowi przedać, bo zajęcie funduszów męża przez jego wierzycieli nie jest sprzedażą. Art. 199 dozwala tego wyraźnie, byle pozostawiany był dostateczny fundusz na opatrywanie żony i dzieci w potrzeby życia. W tém miejscu nie od rzeczy będzie wspomnieć, że Statut Genueński z roku 1498 będący jednym z najdawniejszych ustaw

handlowych obejmujących dokładne i szczegółowe przepisy o upadłościach stanowił: że do czasu konkordatu Syndykowie z procentu od posagu żony upadłego, dawali utrzymanie dla téjże żony i rodziny, przewyżka zaś procentu w połowie szła na korzyść żony, a w drugiéj połowie na korzyść massy. Jeśli układ nie przyszedł do skutku żona odbierała swój posag (*).

II.

Żona właścicielka ruchomości.

3. Odmienne warunki są prawem handlowem oznaczone do odbioru ruchomości przez żonę upadłego, aniżeli co do nieruchomości; przy nieruchomościach stanowczym jest dowód na ich pochodzenie, a co do ruchomości jest jeszcze warunek odnoszący się do przedmiotu czyli gatunku. Jakikolwiek byłby stosunek majątkowy małżonków, art. 554 K. H. dozwala żonie odebrać tylko suknię i bieliznę, tudzież kosztowności, dyamenty, oraz naczynia złote i srebrne, dane jéj przez umowę małżeńską lub przybyłe przez spadek. Wszystkie inne ruchomości (*effets muobiliers*), prawo poczytuje za należące do wierzycieli.

Kodex Cywilny Francuzki uznaje wszelkie wierzytelności za ruchomości (art. 529 i 535), ztąd wynika, że kapitały hypotekowane jako ruchomości podlegają rygorowi art. 554 K. H. usuwającemu żonę od własności tych kapitałów bez względu na ich pochodzenie, choćby wniesione były w dom męża przy zawieraniu małżeństwa. Czy takie stosowanie prawa handlowego byłoby właściwem obok naszéj instytucyi hypotecznéj, i znaczenia jakie zostało nadane. Kapitałom hypotekowanym, jest to przedmiot nader ważny do rozbioru. Wątpliwość powyższa wcaleby nie miała miejsca gdyby można było uznać, że ustawa hypoteczna z roku 1818

(*) Vinceus Legistation Commer T. I: p. 306.

uchyliła rozporządzenia Kodexu Francuskiego poczytujące kapitały hypotekowane za ruchomości, lecz ustawa hypoteczna podniosła tylko kapitały hypoteczne do tego znaczenia, że mogą być przedmiotem hypoteki i przenoszenie tychże kapitałów poddała kontrolli zwierzchności hypotecznéj, nie zmieniając bynajmniej ich przymiotów jako ruchomości, co najwyraźniéj odbija się w samym texcie prawa, gdzie wszędzie jest mowa o dobrach nieruchomych, i kapitałach hypotekowanych (*).

Jednakże pomimo tego że kapitały hypotekowane są ruchomością, sądzę, że nie art. 554 Kodexu Handlowego, ale warunki oznaczone w art. 545, 546 i 547 t. p. powinny być do tych kapitałów stosowane. Wykładnia naukowa, górować musi nad wykładnią dosłowną. Rozróżnienie nieruchomości od ruchomości, i rozróżnienie jednyoh ruchomości od innych pod względem możności odebrania ich przez żonę upadłego, polega nie na przymiocie rzeczy, ale na dowodzie pochodzenia. Prawo handlowe dozwala żonie odebrać takie ruchomości, które się nie zużywają z łatwością, i których tożsamość, może być udowodnioną, jak np. kosztowności oraz naczynia złote i srebrne; kontrolla hypoteczna rozciągnięta nad kapitałami hypotekowanemi, stawia właśnie kapitały hypotekowane, w tém znaczeniu że wielką byłoby nłesłusznością usuwać żonę upadłego pod pozorem powziętym z art. 554 Kodexu Handlowego od własności jéj osobistego mienia posiadanego przed małżeństwem, albo otrzymanego w spadku.

III.

Żona wierzycielka upadłości.

Kodex Handlowy nie przyznaje żonie upadłego, dla jéj

(*) Że kapitały hypotekowane nie przestały być ruchomością, zobacz Kurs Kodexu Cyw., p. Wołowskiego, T. II, str. 28, i Wyrok IX Depar: Rz. Sen. wydz. II, w sprawie Zboińscy, przeciwko Prokuratoryi, z dnia 18 (30) Września 1845 r

należności żadnego przywileju, a hypoteki dozwala tylko na na nieruchomościach, których mąż był właścicielem w czasie zawarcia małżeństwa (art. 551 Kodexu Handlowego). Późniejsze prawa krajowe, nadają wszystkim żonom przywiléj, na majątku nieruchomym i ruchomym przed wierzycielami męża (art. 205 K. C. P. i art. 9 ustęp 8, Prawa o przywilejach i hypotekach z r. 1858). Zaś w miejsce hypoteki tajnéj żony mają nadaną hypotekę prawną zawisłą od wpisu na majątku posiadanym przez męża w czasie zawarcia małżeństwa i późniéj nabytym, (art. 17, Prawa o hyp. z r. 1825). Żadne wyłączenie, ograniczenie lub odwołanie się do oddzielnych przepisów Kodexu Handlowego co do praw żony handlującego w powołanych wyżéj prawach z r. 1825, nie mieści się; ztąd wywiązuje się trudna do rozwiązania wątpliwość o przywiléj i rozciągłość hypoteki dla żony upadłego. Potrzebę usunięcia téj wątpliwości na drodze prawodawczéj przedstawiał już w spostrzeżeniach prawodawczych z roku 1849 ówczesny Naczelny Prokurator IXgo Departamentu Rządzącego Senatu. Rozbiorem téjże wątpliwości zajmowali się już nasi znakomici prawnicy, których uwagi pozwolę sobie tutaj w streszczeniu przytoczyć.

Tłomacz Wykładu Prawa Handlowego, Rogrona (*), w przypisku własnym obok art. 551, co do rozciągłości hypoteki objawia zdanie, że art. 551 Kodexu Handlowego zachował w całości swoją moc obowiązującą a to z tych pobudek:

Że różnica hypoteki prawnéj zawisłéj od wpisu od hypoteki tajnéj Francuskiéj dotyczy tylko formy, że domniemanie prawne istnieje, że wszystko co upadły nabył, jest nabyte za pieniądze wierzycieli, że prawodawca z r. 1825 nie dotknął wcale przedmiotów handlowych, a przepisy prawa handlowego są wyjątkiem od praw cywilnych. Co do przywileju zaś uważa, że ta tylko zachodzi wątpliwość czyli przy-

(*) Wykład prawa handl. przez Rogrona, przełożony przez Jana Szymanowskiego, str. 650.

wiléj służy żonie na majątku jaki upadły mąż posiadał w czasie obchodu małżeństwa, czyli też i na majątku, późniéj nabytym? Z uwagi na przepis art. 551 Kodexu Handlowego rozwiązuje to pytanie tak samo jak i hypotekę prawną, to jest: za ograniczeniem przywileju do majątku posiadanego w czasie zawarcia małżeństwa. Autor dzieła: Prawo hypoteczne objaśnione (*), tegoż samego jest zdania co do rozciągłości hypoteki, lecz odmiennego jest zdania co do przywileju w tém, że przyznaje żonie przywiléj ogólny z tych zasad: że ograniczenie dopuszczone przez Tłomacza dzieła Rogrona, prawem nie jest postanowione, że na domyśle na przypuszczeniu nie można nikogo przywileju pozbawiać, prawodawca zaś znosząc hypotekę tajną nie zawisłą od wpisu, chciał wynagrodzić żony nadaniem przywileju.

Odmienne zupełnie zdanie od obu powyżéj przytoczonych, objawił recenzent dzieła o prawie hypoteczném (**).

,,Kodex Handlowy (powiada on) urządza dwojakiego ,,rodzaju stosunki, a mianowicie te które wynikają z in- ,,stytucyi handlowych, i te które stanowią wyjątek od ,,praw cywilnych. Lecz przepisy wyjątkowe od prawa ,,Cywilnego w oddzielnym Kodexie i oddzielnym pra- ,,wodawstwie zawarte, nie zostają uchylone w skutek ,,zmian w samémże prawodawstwie zaprowadzonych. Po- ,,stanowienie Kodexu Handlowego, o prawach żon do ,,mass upadłości opierają się na widokach tak dalece ,,handlowi właściwych, tak odrębnych od widoków pra- ,,wa ogólnego, że dla zmienienia ich mocy obowiązują- ,,céj, trzebaby wyraźnego postanowienia.“

,,Jeżeliby art. 205 Pr. z r. 1825, miał być stosowany ,,do żon kupców upadłych, to wtedy wypadałoby zasto-

---

(*) Prawo hypotec. w Król. Polskiem, objaśnióne p. Dutkiewicza, § 194 str. 306.

(**) Rozbiór krytyczny dzieła p. Dutkiewicza, p. Cypryana Zaborowskiego, Biblioteka Warszawska z roku 1851 tom II str. 462.

„sować do nich i przepis art. 194 t. p. który dozwala „żonom w pewnych okolicznościach dowodzić swych „praw przez wieść powszechną. Ten artykuł, jako i arty- „kuł 205 natchnione są widokami prawodawcy zabez- „pieczenia i ocalenia wniosku żon i nie stosują się by- „najmniéj do osób handlujących, względem których in- „nego urodzaju zachodzą jego zamiary.“

Autor dzieła Prawo hypoteczne, w odpowiedzi swojéj na powyższy rozbiór krytyczny (*), uznając słuszność i ważność powodów, dla których przywiléj z art. 205 K. C. P. nie powinienby się rozciągać do żon kupców upadłych, na usprawiedliwienie swojego zdania przytoczył:

„że było rzeczą prawodawcy zrobić to ograniczenie „ale nie tłomacza prawa.“

Takie samo zdanie jak autor Prawa hypotecznego, za przywilejem ogólnym, objawił autor rozprawy o stosunkach majątkowych między małżonkami (**), dopuszczając jedynie ograniczenia z art. 446 Kodexu Handlowego, to jest że wierzytelność żony kupca powstała późniéj jak na dni jedenaście przed epoką upadłości nie może mieć przywileju.

Dodać tu należy że spory o przywiléj dla należności żony upadłego przychodziły pod rozpoznanie najwyższéj Sądowéj Magistratury, i rozstrzygnięte były na korzyść żon, którym przyznany został przywiléj ogólny (***). W przedmiocie rozebranym przez tylu znakomitych prawników już nic nie pozostaje do ich uwag do dodania. Przeświadczenie o zbytniéj surowości Kodexu Handlowego Francuzkiego ograniczającéj prawa żon upadłych, która było wynikiem okoliczności towarzyszących układowi tego prawa, oraz zasada,

---

(*) Bibliot. Warsz. z r. 1852, T. I, str. 349.

(**) O stosunkach majątkowych między małżonkami w razie nie zawarcia umowy przedślubnéj, przez Władysława Holewińskiego str. 94.

(***) Wyroki IX Depart. Rządzącego Senatu Wydz. I z d. 7 (19) Stycznia 1947 r. w sprawie Duzy przeciwko Zielińskiemu i z d. 20 Czerwca (2 Lipca) 1848 r. w sprawie Rakoczy, przeciwko Spiess.

odiosa restringenda, skłania nas do popierania zasady za przyznaniem żonom upadłych ogólnego przywileju na mocy art. 205 K. C. P.

Obok przywileju ogólnego, nie możemy się zgodzić na to, aby art. 551 Kodexu Handlowego ograniczający hypotekę żony do nieruchomości posiadanych przez męża w czasie zawarcia małżeństwa, pozostał w mocy obowiązującéj. Zastanówmy się bliżéj do czego doprowadziłaby nas taka wykładnia prawa, jaką podaje autor dzieła: „Prawo hypoteczne w następującym przykładzie: (*)

„Gdyby kupiec zawierający związki małżeńskie w ro-„ku 1840 miał tylko dobra *A*, w roku 1842 nabył „dobra *B*, w roku 1843 żona zapisała hypotekę pra-„wną tak na dobrach *A*, jak i na dobrach *B*, a w ro-„ku 1845 mąż upadł: hypoteka żony z mocy art. „551 K. H. na żądanie wierzycieli mogłaby być ogra-„niczoną do dóbr *A*, pomimo że zapisaną została i na „dobrach *B*."

Następstwem wykreślenia należności żony z hypoteki dóbr po małżeństwie nabytych, byłoby zajęcie wyższego miejsca hypoteki przez wierzycieli na tych dobrach poniżéj po hypotece prawnéj żony w wykazie hypotecznym zapisanych, względem wierzycieli niehypotekowanych, służyłby żonie przywiléj z art. 205 K. C. P. na całym majątku ruchomym i nieruchomym, a więc zastosowanie art. 551 Kodexu Handlowego, burzyłoby tylko pierwszeństwo pomiędzy samemi wierzycielami hypotecznemi, nie polepszając w niczém położenia wierzycieli osobistych, których właśnie prawo handlowe otoczyć chciało opieką. Wobec instytucyi hypotecznéj Francuzkiéj i prawa cywilnego nie mieszczącego rozporządzenia podobnego, jakie znajdujemy w art. 205 K. C. P. inne było położenie: hypoteka tajna byłto przywiléj na ma-

(*) Str. 369.

jątku nieruchomym przed wierzycielami hypotecznemi, a na majątku ruchomym żony, nie miała wcale przywileju. Prawo krajowe z roku 1818 i 1825 czyniąc hypotekę prawną zawisłą od wpisu, a nadając żonom przywiléj ogólny na majątku ruchomym i nieruchomym, rozszerzyło przywiléj pod względem przedmiotu, a ograniczyło go co do pierwszeństwa hypotecznego na korzyść wierzycieli, wcześniéj wpisanych w wykazie hypotecznym.

Porządek pierwszeństwa hypotecznego pomiędzy wierzytelnościami hypotekowanemi, zamyka się w obrębie prawa hypotecznego, i nie wchodzi w zakres rozporządzeń prawa handlowego, a w szczególności przepisów o upadłościach. W prawodawstwie Francuzkiem potrzebnym był niezbędnie przepis ograniczający hypotekę tajną żony do dóbr posiadanych w czasie zawarcia małżeństwa, gdyż kupiec chylący się do upadku mógł przez kupno majątku nieruchomego nadać żonie przedmiot hypoteki z krzywdą wierzycieli. W naszem prawodawstwie rzecz zupełnie inna, skoro żona ma przywiléj ogólny rozciągający się do majątku ruchomego przed wierzycielami osobistemi, do podobnego środka nabywania nieruchomości za pieniądze wierzycieli uciekać się dla ocalenia funduszów żony niema potrzeby. Widziemy nadto, że przy stanowieniu prawa hypotecznego, miane były na względzie przepisy o upadłościach, o ile te mogą wzruszać prawa hypotekowane, jak tego dowodem jest art. 135 Prawa hypotecznęgo z roku 1818, i podobnie jak nie pominął prawodawca rozporządzeń co do wpisów w ciągu dni dziesięciu przed otwarciem upadłości, tak samo byłby postanowił i ograniczenie hypoteki prawnéj dla żony upadłego, gdyby taka była jego wola. Skoro więc uznajemy, że żona upadłego ma z art. 205 K. C. P. ogólny przywiléj na majątku ruchomym i nieruchomym męża, i że służy jéj pierwszeństwo przed wierzycielami męża, ani hypoteki, ani przywileju szczególnego nie mającemi, to i wpis hypoteczny należności żony, jako ustalający tylko porządek pierwszeństwa pomiędzy sa-

memi wierzycielami hypotecznemi, powinien pozostać niewzruszony, bez względu czy nieruchomość obciążona hypoteką nabytą została przez upadłego przed małżeństwem lub w czasie małżeństwa. Wierzyciele hypoteczni którzy późniéj wpisani zostali bąć z hypoteki umównéj, bąć z hypoteki Sądowéj, nie mogą pod pozorem z Kodexu Handlowego powziętym, wzruszać wcześniejszego wpisu żony upadłego, choćby dobra poddane hypotece były nabyte w czasie małżeństwa.

Taką wykładnią prawa, damy dowód, że mamy w pamięci przestrogę prawodawcy rzymskiego daną w słowach:

„non enim dubium est, in legem commitere eum „qui verba legis amplexus contra legis nititur volunta- „tem“ (*).

Wszystko co było powiedziane o utrzymauiu hypoteki żony, rozumieć wypada czysto w zakresie prawa do hypoteki, jeśliby bowiem sama należność żony upadłego nie była udowodnioną i ulegała zupełnemu usunięciu, to już na mocy art. 21 pr. hyp. z r. 1818 upadłaby i hypoteka, jako mogąca służyć jedynie dla należności rzeczywistéj w sposób prawem określony udowodnionéj.

Rzetelność i dobra wiara nadają tytuł do opieki prawa. Otoczmy więc żonę upadłego tą opieką z ufnością, że odbierając swój własny majątek spełni obowiązki moralne leżące po za sferą obowiązków prawnych, których piękny rys dał Radca Stanu Treilhard, w mowie mianéj w Ciele Prawodawczem Francuzkiem przy przedstawieniu projektu do Kodexu Handlowego w następujących słowach:

„Żona nie będąca wspólniczką, będzie mogła odebrać „wszystko co usprawiedliwi że jéj rzeczywiście należy. „Pozyska ten akt sprawiedliwości od nieszczęśliwych wie- „rzycieli, nie będą oni mieli prawa wymagania od niéj ni- „czego. Ale ona czyliż poczytywać się będzie za wolną od

---

(*) Cod. 5 de legibus.

„wszelkiego zobowiązania? Czyliż mogłaby bez taje-„mnych boleści używać tego co do niéj należy, widząc „znaczną liczbę nieszczęśliwych usychających z niedo-„statku spowodowanego błędem człowieka, który jest „jéj towarzyszem? Czyliż nie będzie słyszała z głębi „serca głosu wołającego: Prawo oddaje ci twój mają-„tek, ale honor nie dozwala ci przyjąć go w całości, „ludzkość powinna cię natchnąć poświęceniem, którego „prawo nie mogło nakazać, nie obrażasz prawa, ale do-„wodzisz żeś ogołocona z czułości, i nie umiesz korzy-„stać ze sposobności uzaszczytnienia siebie przez czyny „dobroczynne. Nie należy powątpiewać żeby ten głos był „przygłuszony; — zobaczemy bez wątpienia dusze silne, „które w stanie poniżenia potrafią nabyć tytułów do „chwały. Szczęśliwe będą dzieci, które utyskując nad „błędami ojca, będą mogły z dumą wspominać imie „swojéj rodzicielki.“

Na zakończenie tego rozbioru dodać nam wypada, że przemawiając za uszanowaniem własności żony upadłego, nie mamy bynajmniéj zamiaru zachęcać do pobłażliwości dla bankrutów i ich wspólników; owszem pragniemy, aby działanie Trybunału, i Syndyków skierowane było w każdéj upadłości do zbadania z całą ścisłością powodów niewypłacalności i upadku, a ztąd do wyświecenia winy, lub niewinności upadłego. Tém działaniem, spełnią ci, którym piecza praw nieszczęśliwych wierzycieli jest powierzoną, nietylko swój obowiązek względem wierzycieli, ale spełnią także i obowiązek względem ogółu społeczeństwa przyczyniając się do odróżnienia winy od niewinności. Pobłażanie dozwalające przestępcy ujść bezkarnie, budzi także ogólną nieufność w rzetelną niewinność prawdziwéj ofiary zawodów handlowych.

Alfons Muszyński.

Czy prawo z dnia 26 Czerwca 1811 roku o szacowaniu dóbr nieruchomych, w drodze wywłaszczenia przymuszonego sprzedawanych, stosuje się do nieruchomości miejskich?

Kodex postępowania Sądowego, dotąd całkowicie u nas obowiązujący, we Francyi uległ znacznym zmianom, pod względem przepisów dotyczących przymusowego wywłaszczenia. Liczne i uciążliwe formalności zmniejszono i uproszczono, skutkiem czego, sprzedaż zajętéj nieruchomości odbywając się prędzéj i z mniejszym kosztem, jest korzystniejszą i dla wierzycieli i dla dłużnika. U nas przeciwnie, obok istnienia w całéj obszerności pierwiastkowych przepisów w tym przedmiocie, wierzyciel poszukujący swojéj należności, napotyka na téj ciernistéj drodze, jedną więcéj przeszkodę, nieznaną Kodexowi Postępowania Sądowego, która w umiejętnych rękach, mnożąc koszta wywłaszczenia, podaje zarazem dłużnikowi sposobność, bezzasadnemi sporami, długi czas zwlekać ostateczne przysądzenie. Przeszkodą tą, jest prawo z dnia 26 Czerwca 1811 r. o szacowaniu dóbr nieruchomych, i tém dotkliwszą, iż nie wskazuje nawet, kiedy, w jakim porządku czynności subhastacyjnych, ma być dopełnione szacowanie dóbr nieruchomych.

Zadawniony zwyczaj sądowy, powstały w latach, kiedy Kodex Postępowania Sądowego, świeżo do nas przeniesiony, obcy miejscowym podaniom, nie wiążący się niczém z prze-

szłością, nie miał jeszcze czasu zespolić się z życiem narodu, w całéj sile, po upływie przeszło pół wieku, trwa dotąd, i tém trudniéj téż otrząsnąć się z niego. Ale błąd, choćby najdawniejszy, nie przestaje być błędem. Poznać go, zwrócić się na dobrą drogę, nigdy nie jest zapóźno. Wszyscy bez wyjątku prawnicy tutejsi, czują wadliwość postępowania dążącego do przymuszonego wywłaszczenia, potępiają zawiłość i drobiazgowość formalności, których celu nawet trudno nieraz dopatrzeć, ganią rozwlekłość exekucyi tego rodzaju, a mimo to, szanują błędny zwyczaj i tam, gdzie łatwo go usunąć, nie wprowadzając żadnego zamieszania w prawne pojęcia ogółu. Zapewne długie lata jednostajnego, chociażby mylnego tłómaczenia jakiego przepisu prawa, mają swoją dobrą stronę, objaśniając społeczeństwo o stałém zapatrywaniu się Sądów na jakiś prawny stosunek; kilka takich przykładów dostarcza nam jurisprudencyja krajowa. Lecz gdzie zmiana dotyczy tylko zewnętrznéj formalności, ten wzgląd miejsca znaleźć nie powinien, dlatego téż, należałoby zerwać z rutyną, raz zaprzestać stosowania prawa z 1811 r. do nieruchomości miejskich.

Sama osnowa tego prawa wykazuje, iż odnosi się jedynie do dóbr ziemskich. Jakoż wzmiankuje wyłącznie o dobrach nieruchomych, co według ducha języka polskiego, oznacza nieruchomości ziemskie. Do oznaczenia nieruchomości miejskich, nigdy nie używamy wyrazu: „dobra,“ z którym łączemy zawsze wyobrażenie nieruchomości wiejskiéj. O właścicielu choćby najobszerniejszych nieruchomości miejskich, mówimy, iż ma domy, ma nieruchomości, i tylko o właścicielu ziemskim, powiadamy, iż ma dobra. Oprócz tego, w czasie wydawania prawa z 1811 r. niewątpliwie nie troszczono się o mieszczan, o właścicieli nieruchomości miejskich, lecz o właścicieli ziemskich, wówczas jeszcze przeważny wpływ w narodzie i rządzie mających. Art 2 prawa z 1811 roku, stanowczo przemawia za takiém pojmowaniem. Stanowi on, iż zasady ocenienia dóbr nieruchomych ziemskich

osobném urządzeniem będą wskazane, tymczasowo zaś nakazuje przyjmować za podstawę oszacowania: taxę urzędową gdzie była sporządzoną, i cenę sprzedażną. O nieruchomościach miejskich, niema żadnéj wzmianki. Niema ani obietnicy wydania postanowienia w przyszłości, pod względem zasad jakie mają być przyjęte do ich ocenienia, ani też niema wskazania tymczasowych prawideł, mających wykazywać istotną wartość nieruchomości.

Bliższe zastanowienie wskazuje powód téj różnicy w prawie z 1811 r. Smutne położenie właścicieli ziemskich ówczesnych, spowodowało tę szczególną o nich troskliwość, któréj nie potrzebowali właściciele nieruchomości miejskich, o których mniéj się troszczono, i którzy znajdowali się w daleko korzystniejszych warunkach. O ile nieruchomości wiejskie chwilowo spadały w cenie, nie znajdowały chętnych nabywców, o tyle miasta, po usunięciu poprzednich Rządów, w prowincyjach wchodzących w skład, b. W. X. Warszawskiego, podnosiły się, co zarazem nadawało większą wartość nieruchomościom miejskim. Oprócz tego, ziemia na wsi, na wielkich przestrzeniach, z natury rzeczy ulega mniejszym wahaniom się w cenie. Znaczne obniżenie jéj wartości, zawsze jest tylko czasowém, wywołaném wyjątkowemi okolicznościami; dla tego bez krzywdy nowonabywcy, którym najczęściéj był popierający subhastacyją, można było postanowić, iż na publicznéj licytacyi, w drodze przymuszonego wywłaszczenia, dobra nieruchome nie mogą być sprzedane niżéj $^2/_3$ części wartości, gdyż prawodawca był przekonanym, iż cena ziemi, w krótszym lub dłuższym przeciągu czasu, musi wrócić do rzeczywistéj wartości.

Odmienny stan rzeczy przedstawia się przy nieruchomościach miejskich. Pomijając już, iż całe miasto może być skazane na upadek siłą okoliczności, zmianami administracyjnemi, już to ściągającemi ludność w inny punkt kraju, już to przecinającemi jéj napływ w dane miejsce, już to prowadzeniem nowych dróg i kolei; ale nawet pewne dzielnice

miasta ulegają temu losowi. W jednych częściach miasta nieruchomości spadają w cenie, w drugich niepomiernie wzrastają. W Warszawie mamy tego dotykalne i widoczne dowody. Stąd też, dla oznaczenia wartości nieruchomości miejskiéj, niema, i nie może być innéj zasady, nad współubieganie się przy *licytacyi.*

Nieruchomości, mianowicie też miejskie, ulegają ogólnym prawom ekonomii politycznéj, gdy wiele towaru na sprzedaż wystawionego, a mało mających chęć do kupowania go, towar koniecznie spada w cenie, i musi być tanio sprzedanym.

Należałoby więc, zgodnie z myślą samego prawa z 1811 roku wrócić się do ścisłego zastosowania art. 697 K. P. S. według którego w warunkach licytacyjnych, powinna być zamieszczona kwota, jaką postępuje popierający sprzedaż, i za jaką według art. 698 p. p. staje się nabywcą, jeżeli nikt inny wyższéj nie poda.

Wyżej wykazaném zostało, iż do nieruchomości wiejskich, obok Dekretu z 1811 r. przepisy te dają się zastosować bez krzywdy wierzyciela, bo ziemia zawsze będzie warta prawie tyleż, ale nigdy do nieruchomości miejskich.

Stosowanie tego prawa do nieruchomości miejskich, zwichnęło wyraźne przepisy Kodexu postępowania cywilnego. Najczęściéj teraz w warunkach układanych do wywłaszczenia przymusowego czytamy:

„iż licytacyja rozpocznie się od summy takiéj a ta-
„kiéj, jako $^2/_3$ części szacunku taxą oznaczonego,“

lub, co jeszcze gorzéj:

„iż licytacyja rozpocznie się od $^2/_3$ części szacunku,
„jaki przez taxę będzie wynaleziony,“

gdy tymczasem według najwyraźniejszych, i zupełnie stanowczych przepisów art. 697, 698 Kod. Post. Sąd., popierający powinien oznaczyć cenę jaką ofiaruje, i za nią, stać się nabywcą, jeżeli nikt wyższéj nie poda.

Odstąpienie od tych jasnych przepisów prawa, wywo-

łało wypadki i spory nieznane w Kodexie Postępowania Sądowego, kilkakrotne bezowocne spełznięcia terminów ostatecznego przysądzenia, nowe rozprawy przy subhastacyjach, obce procedurze, o zniżenie taxy, a analogicznie przejęte z przepisów o sprzedaży nieruchomości w drodze działów, gdy do nich wchodzą nieletni.

Rozprawy te zarazem wskazują, iż stosowanie Dekretu z 1811 roku do nieruchomości miejskich, nie przynosi wywłaszczonemu żadnéj rzeczywistéj korzyści, tylko zwłokę, za którą ostatecznie drogo musi zapłacić, i że w praktyce, Sądy, budynek przez siebie jedną ręką wzniesiony, burzą drugą.

Prawo z 1811 r., tak, jak jest stosowane, należy do rzędu postanowień, zwanych *lex imperfecta*. Na co przyda się taxa, na co zapewnienie dane dłużnikowi, iż majątek jego nie będzie sprzedanym niżéj $^2/_3$ części wartości, gdy tego nie można wykonać; gdy Sądy nakazując taxę, naprzód już są przekonane, iż do kupna za $^2/_3$ części téj taxy, nikt nie może być zmuszonym; że jeżeli nikt nie stanie do licytacyi, tę taxę trzeba obniżyć, a tém samém sprzedać nieruchomość niżéj $^2/_3$ części wartości. Gdzie daléj, jakakolwiek zasadalub granica tego zniżenia taxy? Praktyka znowu, gdyż niema innéj powagi, przyjęła dowolnie zniżenie téj taxy o $^1/_4$ część. A jeżeli i to zniżenie jeszcze nie wywoła nabywców, cóż daléj robić? Znowu trzeba poraz drugi taxę zniżyć, bo Sądy nie mają prawa powiedzieć wierzycielom: czekajcie dopóki nieruchomości miejskie nie podniosą się w cenie! co zresztą może nigdy już nie nastąpić. Zniżenie tedy dwu i trzykrotne, może i musi mieć miejsce dopóty, dopóki nie będzie oznaczona cena, za jaką w miarę okoliczności znajdzie się chętny nabywca. Czyż więc taxa nieruchomości miejskich dopełniana jakoby na zasadzie prawa z 1811 r. nie jest złudzeniem? Co więcéj, jest złem, jedną przeszkodą więcéj w mozolném a kosztowném przymusowém wywłaszczeniu. Powinno być koniecznie jedno z dwojga. Albo taxa jest rzeczą obowiązującą i popierający subhastacyę za $^2/_3$ części powi-

nien nabyć nieruchomość, jak to niewątpliwie jest zamiarem prawa z 1811 r. odnośnie do dóbr ziemskich, w związku z art. 697, 698 Kod. Post. Sąd., a co nigdy do nieruchomości miejskich nie da się zastosować; albo też trzeba się trzymać tych ostatnich tylko przepisów prawa, w całéj ich osnowie. Odrzucić taxę przy subhastacyjach nieruchomości miejskich, wymagać od popierającego by ofiarował cenę, i zobowiązać go do kupna za nią, gdyby nikt inny więcéj nie dawał. Wszelka inna pośrednia droga, niczém nie daje się usprawiedliwić i jest szkodliwą.

Korzystniéj by było dla ogółu, dla podtrzymania kredytu, tak silnie zachwianego, właśnie z powodu nowych trudności dodawanych do już trudnych formalności postępowania subhastacyjnego, zerwać z zastarzałą rutyną, przeciwną i duchowi, i literze prawa. Nie należy zapominać, iż zwłoka udzielona jednemu nierzetelnemu dłużnikowi, może zrządzić ważne szkody licznym wierzycielom, którzy wzajemnie mogąc mieć do spełnienia rozliczne zobowiązania, nie są w stanie zadosyć im uczynić, nie będąc w możności odzyskania swoich funduszów. Utrudnienie jednéj subhastacyi, może ich wiele spowodować. Jeżeli właściciel nie powinien być wyzutym z majątku bez zachowania wszelkich formalności prawnych, dających rękojmię, iż bez podstępu, rzetelnie przeciwko niemu działano, tak z drugiéj strony, nie można spuszczać z uwagi wierzycieli, karać ich przewłoką, częstokroć bardzo dotkliwą, za to tylko, iż pragną odzyskania swojéj należności.

Ułatwienie subhastacyi, o ile to zgadza się z przepisami Kodexu Postępowania, leży zarówno w interesie wierzycieli, jak dłużników. Ci ostatni, na zaspokojenie natarczywego wierzyciela, łatwiéj znajdą kapitał, gdy będzie ufność, iż pożyczający, oprócz trudności wypływających z procedury, nie będzie narażonym na nowe jeszcze spory. Kapitał, jest lękliwym, wymaga pewności w zabezpieczeniu, i łatwości w podniesieniu, w danym terminie. Te warunki przeważnie wpływają na podniesienie kredytu, nie zaś wynajdywanie

trudności w odzyskaniu pożyczki od nierzetelnego, niechcącego, lub nie mogącego płacić dłużnika. Wszelkie oszacowania, zobowiązania wierzycieli do przyjmowania majątku dłużnika w oznaczonéj cenie, a tém samém narażanie ich na nowe spory z powodu współwłasności, ograniczenia względem umownych procentów, zmuszające do obchodzenia prawa, wszystko to, skierowane na korzyść dłużników, zamiast ochrony, przynosi im zgubę, utrudniając obrót kapitałów. Te, przy ogromnym napływie rozmaitych papierów publicznych, zapewniających częstokroć wyższy procent od prawnie dozwolonego, nie chcą się narażać na utratę peryjodycznie, niezawodnie wpływającego procentu, a co więcéj, na długą, kosztowną egzekucyją, nie zwracającą *nigdy* kosztów na nią wyłożonych, i nieraz przyprawiającą o utratę części prawnego procentu. Zadaniem Sądów, jest o ile możności, szybki wymiar sprawiedliwości, i najmniéj kosztowny, nie zaś otoczenie opieką pewnéj klassy dłużników, chociażby mimowolne, oparte na wieloletnim błędzie.

Wł. Nowakowski.

WYPADKI ZASTOSOWANIA PRAWA

O LISTACH LIKWIDACYJNYCH.

Przepisy o wydawaniu listów likwidacyjnych nastręczają w zastosowaniu, mianowicie przy sprzedażach subhastacyjnych, działowych, przy zawieraniu wreszcie kontraktów kupna i przedaży, liczne pytania, rozwiązanie których w stosunku do ogólnych zasad kodeksu i procedury cywilnéj oraz prawa hipotecznego z roku 1818 stanowi nowy przedmiot jurisprudencyi cywilnéj.

W liczbie pytań takowych przyszedł najpierwéj pod rozpoznanie Senatu spór, czyli wierzyciela subhastującego dobra pomimo niestawienia się jego w terminie wypłaty listów likwidacyjnych, można uważać za żądającego zapłacenia długu w znaczeniu art. 17 postanowienia o wydawaniu listów likwidacyjnych określonem, a tém samém za obowiązanego do przyjęcia przy wypłacie listów po cenie nominalnéj. Z pytaniem powyższém w ścisłém zostawało związku drugie, mianowicie czy po złożeniu do depozytu listów likwidacyjnych dla niezgłaszającego się wierzyciela, po cenie giełdowéj, subhastacya ma być daléj prowadzoną o cały dług, czy też o różnicę tylko ceny kursu?

Sądy dwóch instancyj jednozgodnie oddaliły żądanie dłużnika o uznanie popierającego za zaspokojonego w swéj należności listami likwidacyjnemi po cenie nominalnéj liczonemi, przytaczając, że w obec nienastąpionéj ugody co do ceny i niestawienia się do wypłaty popierającego subhastacyę, tenże, pomimo popierania, za żądającego wypłaty w listach li-

kwidacyjnych, w znaczeniu art. 17, uważanym być nie może. Odmienny pogląd zachodził w wyrokach jedynie w tym punkcie, że Trybunał uznawszy w zasadzie dłużnika za obowiązanego do dopłacenia ceny z różnicy kursu wynikającéj, ograniczył subhastacyę do téjże różnicy, Sąd zaś Apellacyjny wyrok Trybunału w tym szczególe uchylił, przytaczajac, że popierający chcąc ową różnicę kursu exekwować, byłby w konieczności wykreślić kapitał z hipoteki, bez czego Bank wypłaty uskutecznić by nie mógł, wykreślenie zaś takowe dopiéro po zupełném zaspokojeniu extrahenta mogłoby nastąpić.

Gdy sprawa przyszła pod zawyrokowanie Senatu, Prokurator przywiódł, że rozważając tekst art. 17 Przep. o wyd. list. likw. dojść potrzeba do przekonania, że w nim jest mowa o spłacie długów wszelkiego rodzaju tak hipotecznych jako i osobistych, ale zawsze o spłacie listami likwidacyjnemi. Główną a nawet jedyną myślą całego przepisu jest wskazanie zasad pod względem ceny, jeżcli porozumienie się nienastąpiło. Nie o inném przeto żądaniu wypłaty myślał prawodawca stanowiąc przepis powyższy, jak tylko o żądaniu wypłaty w listach likwidacyjnych.

Tak przepis powyższy rozumiał i objaśnił Komitet Urządzający, który w postanowieniu swém daty 20 Września (2 Października) 1865 r. wyrzekł, że wpisy hipoteczne niezgłaszających się w terminie wierzycieli, na których udział listy likwidacyjne przyznane i do Banku odesłane zostaną, będą wykreślone z wykazu, jeżeli obecny przy wypłacie właściciel dóbr, składa odpowiednią dopłatę różnicy kursu, w wypadku zaś przeciwnym listy odsyłane zostają do Banku lecz wierzytelności wykreśleniu z wykazu nieulegają.

Z przywiedzionéj osnowy Postanowienia Komitetu Urządzającego, okazuje się, że niestawienie się wierzyciela w terminie wypłaty, stawia już dłużnika w obowiązku dopłaty różnicy kursu, jeżeli chce wykaz hipoteczny od wierzytelności uwolnić, że zatém o przymiocie żądającego wypłaty, stanowi głównie i jedynie zgłoszenie się samo do wypłaty, jako obej-

mujące implicite zaakceptowanie środka wypłaty którym wierzytelność ma być zaspokojoną.

Téj wykładni art. 17 Post. o wyd. list. likw. nie zmienia bynajmniéj, przepis art. 21 Ust. 2, odnoszący się do innego położenia, mianowicie takiego, gdy po ukończeniu subhastacyi gruntów dworskich, wierzyciel spadł ze swą należnością: wtedy mając dodatkowe bezpieczeństwo na listach, obowiązanym jest przyjąć takowe al-pari.

W tym stanie rzeczy żądanie dłużnika, aby popierający uznanym był za zaspokojonego listami likwidacyjnemi liczonemi al pari, przeciwném jest tak przepisom Kodeksu obowiązującego o potrąceniu zawartym w art. 1289 i 1290, jako też duchowi całego Najwyższego Ukazu o wypłacie listów likwidacyjnych, które, jak się to z art. 20 tegoż Ukazu wykrywa, są raczéj zabezpieczeniem należności wierzyciela, niżeli zaspokojeniem tegoż i wyjątkowo jedynie, przy spłacie długów skarbowych nie amortyzujących się, tudzież należności uprzywilejowanych, oraz za zabezpieczenia należności Towarzystwa Kredytowego al pari przyjmowane zostają. Nie było zamiarem prawodawcy narzuceniem kursu przymusowego listów, osłabiać kredyt prywatny i narażać na straty z różnicy kursu wynikające wierzycieli, którzy poszukują tego tylko, co im się rzeczywiście należy. Podług uwagi 2éj pod art. 12 powołanego postanowienia zamieszczonéj, nawet instytucya Towarzystwa Kredytowego na pokrycie rat do poboru przypadających, przyjmuje listy likwidacyjne podług kursu, wedle zaś postanowienia Komitetu Urządzającego z dnia 17 (29) Marca 1866 r. przy spłacie listami likwidacyjnemi pożyczek udzielonych z funduszów emerytalnych, cena tychże listów oznacza się podług ostatniego kursu na Giełdzie Warszawskiéj.

Co do żądania ograniczenia subhastacyj do ceny różnicy kursu, uważał Prokurator, że ten sam art. 17 Post. o wyd. list. likw. obowiązujący wierzyciela do przyjęcia listów likwidacyjnych po kursie w chwili wypłaty, nie odróżnił tego przypadku, gdy listy czy to same, czy z dopłatą w gotowiźnie, na

pokrycie długu wystarczą, od tego przypadku, gdy okażą się niewystarczającemi, pośrednio zatém zmienił w tego rodzaju stosunkach przepis prawa cywilnego, który dozwala wierzycielowi odmówić przyjęcia zapłaty częściowéj gdy cały dług jest wymagalnym. Ograniczenie przeto egzekucyj do ceny różnicy kursu, było w zupełności uzasadnioném i praktyczne trudności wypłaty i wykreśleń były tylko pozornemi.

Senat zasady wnioskami Prokuratora objęte podzielił, wyrok Trybunału potwierdził, wyrok zaś Sadu Apellacyjnego uchylił.

Inny znowu przypadek stosowania przepisów o wydawaniu listów likwidacyjnych nastręczyła sprawa, w któréj wyrokowaniu Senatu poddano pytanie: *czyli listy likwidacyjne mogą być wyłączone z pod przedaży działowéj?* Pytanie powyższe spowodowaném zostało zamieszczeniem w warunkach przedaży działowéj znakomitych dóbr wiejskich zastrzeżenia iż listy likwidacyjne za odpadłe w tych dobrach na rzecz włościan grunta przyznać się mające, przejdą na własność nowonabywcy.

Syndycy upadłości jednego z współwłaścicieli działy popierającego, żądali zmiany warunku powyższego w ten sposób, iżby na nowonabywcę przeszły same tylko prawa do gruntów folwarcznych z wyłączeniem od sprzedaży listów likwidacyjnych, chociażby nawet takowe użytemi być miały na spłatę należności Towarzystwa Kredytowego lub pożyczki Skarbowéj. Żądali daléj Syndycy aby całe wynagrodzenie likwidacyjne poczytanem było za własność massy.

Sąd Appellacyjny rozpoznając przedstawiony mu spór oddalił jako niedopuszczalne żądanie zmiany warunku dotyczącego listów likwidacyjnych, przytaczając w pobudkach wyroku, iż żądanie podobne przeciwném jest postanowieniu Komitetu Urządzającego i objaśnieniom w tym względzie udzielonym wzbraniającym wyłączania z pod przedaży listów likwidacyjnych.

Gdy sprawa ta pierwszy raz ze względu na prawne

pytanie przychodząca pod rozstrzygnięcie, poddaną została ocenieniu Senatu, Prokurator przytoczywszy text art. 17, 21 i 22 przepisów o wydawaniu listów likwidacyjnych, wywiódł z ich osnowy, że listy likwidacyjne tak trafnie w potocznym sposobie mówienia „indemnizacyą włościańską,“ nazwane, miały stanowić w myśli prawodawcy rzeczywiste wynagrodzenie właścicieli ziemskich za straty odpadkiem gruntów na rzecz włościan, utratą robocizny, i w ogóle przesileniem ekonomicznem spowodowane.

Stało się przecież, że bardzo mała liczba właścicieli, mianowicie też takich, którzy zaskoczeni zostali exekucyą subhastacyjną, w ciągu czynności likwidacyjnéj, mogła korzystać z dobrodziejstwa prawa. Pospolicie bowiem w warunkach licytacyjnych zastrzegano, iż indemnizacya za grunta włościańskie i robocizny należeć będzie do nowonabywcy. Tym sposobem całkowita indemnizacya podług dowolnego ocenienia jéj wartości przez pluslicytanta zostawała pochłoniętą w ogólnym szacunku za dobra postąpionym.

Szkodliwość takiego postępowania okazała się wkrótce i to nietylko w stosunku do subhastowanego dłużnika, ale nawet w stosunku do wierzycieli niżéj pomieszczonych na hypotece dóbr, na których zaspokojenie szacunek postąpiony przez nabywcę nie wystarczał.

Ci ostatni spadłszy z hypoteki nie mogli już nawet spodziewać się otrzymania po nominalnéj cenie listów likwidacyjnych, utracili już bowiem prawo do indemnizacyi, która stała się własnością nabywcy. To zaś nie może ulegać wątpliwości, że powiększenie szacunku na licytacyi postąpionego z powodu spodziewanéj indemnizacyi, nie było nigdy tak znacznem, żeby wyrównywało nominalnéj cyfrze indemnizacyi ani nawet cyfrze podług najniższego spodziewanego kursu listów likwidacyjnych.

Tym sposobem nawet dość wysoko zwykle hypotekowane na dobrach summy skarbowe i funduszowe narażone były na uszczerbek. Oprócz tego w stosunku do Skarbu na-

bywca dóbr który zyskał prawo do indemnizacyi znalazł się niejednokrotnie w tém bardzo dla siebie korzystnem, a dla Skarbu szkodliwem położeniu, że otrzymawszy indemnizacyą mógł listami likwidacyjnemi po cenie nominalnéj spłacić summy Skarbowe niewymagalne i Skarb nie mógł odmówić przyjęcia takiéj wypłaty stosownie do art. 10go przepisów o wyd. list. likwid.

Dlatego to naprzód Prokuratorya w Królestwie imieniem Skarbu przy subhastacyach zaprotestowała przeciwko układaniu warunków w ten sposób.

Ponieważ Sądy niejednostajnie rozstrzygały spory tego rodzaju, dlatego Kommissya Rządowa Sprawiedliwości na skutek przedstawienia Prokuratoryi, wydała reskrypt mający regulować praktykę sądową w tym przedmiocie, czyli Okólnik do Sądów dnia 10 (22) Marca 1866 r., Nr. 2077. W reskrypcie tym powiedziano, że układanie warunków licytacyjnych w sposobie powyższym przeciwnem jest prawu, mianowicie też art. 21 przepisów o wyd. list. likw. który stanowi:

że przy wystawieniu dóbr na sprzedaż w drodze Sądowéj na żądanie wierzycieli prywatnych lub z rozporządzenia Władz Towarzystwa Kredytowego, sprzedaży podlegać będą dobra jakie po uposażeniu włościan przy dziedzicu pozostały,—

to jest grunta dworskie, że w następnym ustępie, ten sam artykuł rozporządza, iż wynagrodzenia za grunta włościańskie w listach likwidacyjnych pozyskane, służyć ma posiłkowo na upłatę długów hypotecznych szacunkiem za grunta folwarczne przez nabywcę najwyżéj postąpionym, niepokrytych, że daléj, z tego przepisu wypływa zasada, iż listy likwidacyjne będąc szacunkiem za uwłaszczone grunta włościańskie, jako gotowy pieniądz, przedmiotem sprzedaży być nie mogą; i są funduszem dla wierzycieli hypotecznych na szacunku samych gruntów folwarcznych nieutrzymujących się, że wreszcie, postępowanie przeciwne jest szkodliwem dla wierzycieli

hypotecznych, w szczególności naraża także wierzytelności Skarbu lub instytutowe.

Wnikając w myśl jaka wydaniu powołanego Okólnika przewodniczyła, przywiódł daléj Prokurator, że postępowanie przez Kommissyę Rządową Sprawiedliwości wytknięte przeciwnem jest jeżeli nie literze wyraźnéj przepisów, to przynajmniéj ich duchowi i zamiarowi prawodawcy którego myślą nie było i być nie mogło otwierać, jakimbądź przepisem w drodze reformy włościańskiéj, drogę do spekulacyj dla kapitalistów i tak już zwykle każde krytyczne położenie finansowe na swą korzyść exploatujących.

Pomimo przecież takiéj wykładni przepisów postanowienia o sposobie wydawania listów likwidacyjnych, wyrodziły się przeciwne zdania tak ze strony Władz Rządowych, jakoteż i niektórych prawników. I tak, Dyrekcya Główna Towarzystwa Kredytowego uważała, że podług przepisów o wyd. list. likw. indemnizacya tylko w takim razie nie może być przedmiotem licytacyi, kiedy już cyfra jéj wiadomą jest z obwieszczenia w dzienniku urzędowym o jéj ustanowieniu i przyznaniu przez Kommissyę likwidacyjną, gdyż po art. 21 i 22 rzoczonych przepisów zamieszczoną jest:

Uwaga.

„że przepisy te w każdym pojedynczym wypadku obowiązywać będą od chwili wydania przez Kommissyę likwidacyjną obwieszczenia o przyznaniu wynagrodzenia likwidacyjnego.“

A więc przed wydaniem obwieszczenia przepisy te nie obowiązują. Przytém wyjaśniła Dyrekcya że zabronienie bezwarunkowe sprzedawania dóbr w drodze sądowéj, razem z indemnizacyą niedogodne interessowi Towarzystwa i w pewnych przypadkach, przy sprzedażach przez Towarzystwo przedsiębranych, może także być szkodliwem dla wierzycieli prywatnych, nadewszystko zaś może być szkodliwem dla Towarzystwa w przypadku nabycia dóbr przez samo Towarzystwo skutkiem braku konkurencyi przy licytacyi.

Niektórzy prawnicy wyrazili opinią, iż nie mogło być zamiarem prawodawcy zabronić włączenia przy licytacyach do ogółu dóbr, indemnizacyi jeszcze nieudeterminowanéj, gdyż takie wzbronienie wyrównywałoby czasowemu zakazowi wszelkich sprzedaży sądowych dóbr ziemskich dla których jeszcze niema przyznanych indemnizacyi że dopóki listy likwidacyjne nie są numerycznie ustanowione, dotąd niewiadomą jest również rozległość gruntów na włościan przeszłych a tém samém i rozległość gruntów dominialnych, oraz rozciągłość służebności. (Art. 30, 31, 32, 33, o wydawanie listów likwidacyjnym), Kommissya bowiem włościańska jednocześnie oznacza i rozległość gruntów uwłaszczeniu ulegających i cenę którą za grunta takowe właściciel ma odebrać, oznacza zarazem rozciągłość służebności obciążających grunta dominialne na korzyść włościan, i dopiero przy wypłacie listów likwidacyjnych, ajent likwidacyjny projektuje a Wydział hypoteczny rozporządza zapisanie do Działu I^go^ Wykazu hypotecznego, wzmianki o przestrzeni gruntów dla włościan odpadłéj i o służebnościach. Jedno więc z dwojga: albo potrzeba sprzedawać ogół praw jakie służą wywłaszczonemu, to jest dobra z prawem do indemnizacyi za grunta jakie na rzecz włościan odpadną, a wtenczas sprzedawać można nie czekając na ostateczne wykonanie działań likwidacyjnych,— albo potrzeba sprzedawać same tylko grunta folwarczne, a wtenczas nie można dopuścić sprzedaży dopóki nie będzie wiadomości jakie rzeczywiście grunta dla włościan odpadają.

Zwrócono również uwagę na to, że w razie niedopuszczenia do licytacyj dóbr razem z indemnizacyą przyznać się mającą, to jest gdyby listy likwidacyjne co do cyfry nieudeterminowane nie przechodziły na własność nabywcy, to przy czynności likwidacyjnéj częstokroć brakłoby na gruncie osoby interessowanéj, któréj obecność jest konieczną do dopełnienia czynności, właściciel bowiem wyexmitowany nie byłby już zamięszkałym w dobrach i z tego względu oraz przy złéj woli wywłaszczanego dłużnika któryby nic z indemnizacyi

nie mógł się dla siebie spodziewać, sama czynność likwidacyjna narażoną by była z łatwością na zwłokę nieokreśloną i inne następstwa dla wierzycieli i nabywcy szkodliwe.

Przytoczywszy te wszystkie zdania i poglądy tak stanowczo różniące się pomiędzy sobą, wynurzył Prokurator opinią, że kwestya pod zawyrokowanie przychodząca, tylko na drodze prawodawczéj może być w sposób ogólnie obowiązujący rozstrzygniętą: dopóki jednak to nie nastąpi, objaśnieniem dla Sądów przy stosowaniu przepisów o wyd. list. likw. powinien być Okólnik Kom. Rząd. Sprawiedliwości motywujący potrzebę wyłączenia listów likwidacyjnych, nietylko po wydaniu obwieszczenia ale i przed wydaniem takowego.

Poparcie i usprawiedliwienie powyższéj wykładni, upatrywał Prokurator w przepisie art. 2204 K. C. podług którego na przymuszoną sprzedaż mogą być tylko wystawionemi:

1) dobra nieruchome z przynależytościami za nieruchomości uważanemi;
2) użytkowanie z dóbr nieruchomych.

Zpomiędzy przeto rzeczy zmysłowych, dobra tylko nieruchome oraz ich przynależytości za nieruchomość uznane, a które w art. 522, oraz 524 K. C. są wymienione, zpomiędzy zaś praw niezmysłowych, jedynie używanie przychodów z dóbr nieruchomych, mogą być przedmiotem wywłaszczenia.

Zatém, wystawienie na przymusową sprzedaż prawa do indemnizacyi, zasadom prawa cywilnego jest zupełnie przeciwnem.

Przepisy o listach likwidacyjnych nie miały bynajmniéj na celu wprowadzania jakiéjbądź zmiany w prawie cywilnem o wywłaszczeniu, owszem, przepisy te zmierzają zupełnie do utrzymania zasad Kodexu Cywilnego procedury i prawa hipotecznego. Jakoż, jeżeli dobra przed ostatecznem ustanowieniem kapitału likwidacyjnego na przymusową sprzedaż nie są wystawione, to w myśl art. 12go powołanych przepi-

sów rozpłata listów likwidacyjnych dokonywa się w właściwym wydziale hipotecznym, w porządku pierwszeństwa, przywileju, jakotéż wpisów hipotecznych. Jeżeli znowu dobra na żądanie prywatnych wierzycieli w drodze sądowéj albo z rozporządzenia Władz Towarzystwa Kredytowego na sprzedaż wystawione zostały, a szacunek za grunta dworskie otrzymany, na zaspokojenie długów dobra sprzedane ciążących nie wystarcza, to w tym wypadku w myśl art. 21 i 22go przepisów o wyd. list. likw. tak należność Towarzystwa Kredytowego, jakoteż wierzytelności prywatne spłacają się listami likwidacyjnemi po cenie nominalnéj.

Rozróżnienie czerpane z uwagi pod art. 22im przepisów, w zasadzie swéj nie daje się związkowemi dyspozycyami usprawiedliwić;—rozporządzenia bowiem art. 21 i 22go przep. o wyd. list. likw. odnoszą się tylko do wypadku w którym sprzedaż dóbr jednocześnie albo już po przyznaniu wynagrodzenia likwidacyjnego nastąpiła. Uwaga zaś pod art. 22im zamieszczona, przewiduje ten stosunek, gdy dobra z wyłączeniem osad włościańskich wcześniéj od przyznania listów likwidacyjnych sprzedane zostały. Tym nawet celem zastrzeżono, że przepisy zawarte w art. 21 i 22im obowiązywać będą w każdym pojedynczym wypadku od chwili wydania przez Kommissyę likwidacyjną obwieszczenia o przyznaniu wynagrodzenia likwidacyjnego. Właściwe znaczenie tego przepisu jest, że gdy dobra długami przeciążone sprzedane zostaną, a szacunek na pokrycie wierzytelności nie wystarczy, to należy sporządzić plan klassyfikacyjny, plan ten bowiem stanowi wyłączny dowód, które wierzytelności korzystnie pomieszczone zostały, a które nie utrzymały się na szacunku. Jasną wszakże jest rzeczą, iż przed nastąpieniem przyznania listów likwidacyjnych, nie utrzymujący się na szacunku dóbr folwarcznych wierzyciele, nie mają jeszcze otwartego do zaspokojenia ich należytości źródła. Dla téj więc przyczyny uwaga pod art. 22m zamieszczona stanowi że art. 21 i 22gi będą obowiązywały, a raczéj będą

miały zastosowanie dopiero od chwili, gdy wynagrodzenie likwidacyjne za grunta włościańskie, poprzednio do dóbr sprzedanych należące, ustanowioném i ogłoszonem będzie. Po obwieszczeniach zatem o przyznaniu wynagrodzenia likwidacyjnego, wierzyciele spadli z szacunku dóbr dłużnika, w terminie oznaczonym zgłoszą się do właściwego Wydziału hipotecznego, okażą plan klassyfikacyjny dowodzący że na szacunku gruntów folwarcznych nie utrzymali się, a potém udowodnieniu, w porządku wpisów hipotecznych otrzymają przynależną im zapłatę w listach likwidacyjnych wyobrażających szacunek za grunta włościańskie w obrębie dóbr sprzedanych położone.

Lecz uwaga pod art. 22 zamieszczona nie upoważnia bynajmniéj, ażeby przyznać się mające za grunta włościańskie wynagrodzenie wbrew osnowie art. 2204 K. C. miało być na sprzedaż przymusową łącznie z dobrami wystawione.

To wszystko co przytaczanem jest o niepraktyczności sprzedaży dóbr bez wynagrodzenia indemnizacyjnego, a nawet o szkodliwości podobnych wyłączeń, chociażby nawet przy sprzedaży dóbr przez Towarzystwo Kredytowe, jest bezzasadnem. Mianowicie też obawy prawników co do niepraktyczności sprzedaży podług warunków zgodnych z prawem, są zupełnie płonne. Doświadczenie przekonało, że czy to w sprzedażach z wolnéj ręki, czy w przymusowych, potrafiono zaradzać trudnościom w inny sposób, niekoniecznie przez poddawanie pod licytacyę nieokreślonego w cyfrze prawa do indemnizacyi.

Zakaz licytowania tego prawa przy subhastacyach, nie wstrzymał dotąd ani na przyszłość nie wstrzyma żadnéj sprzedaży, nie jest więc wcale niepraktycznym.

Te przytoczywszy uwagi, Prokurator uczynił wniosek o wyłączenie z pod sprzedaży listów likwidacyjnych na dobra dane przyznać się mających.

Senat Rządzący podzielił zasady przez Prokuratora

przywiedzione, wyrok Sądu Appellacyjnego uchylił; listy likwidacyjne z pod sprzedaży wyłączył.

W tém miejscu nadmienić należy, że już po dacie wyroku powyższego w dniu umianowicie 25 Sierpnia (6 Września) 1867 r. zapadło postanowienie Komitetu Urządzającego ogłoszone w dniu 19 (31) Października t. r., objaśniające w drodze prawodawczéj znaczennie art. 21go i uwagi do art. 22go przepisów o wyd. list. likw. Podług art. 1go tego postanowienia:

> W razie gdy dobra, przed ogłoszeniem przez Kommissyę likwidacyjną o przyznanéj indemnizacyj wystawione zostaną na subhastacyą lub z decyzyj Władz Towarzystwa Kredytowego, sprzedaży podlegają dobra po uposażeniu włościan pozostałe wraz z prawem do indemnizacyj, jaka z dóbr tych ma być późniéj przyznaną, wyjąwszy jedynie przypadki, kiedy w ogłoszeniu warunków do licytacyi publicznéj wyraźnie było zastrzeżonem, że prawo do otrzymania wynagrodzenia likwidacyjnego ze sprzedaży jest wyłączoném:

W art. 2im wyrzeczono:

> Sprzedaż dóbr wraz z prawem do wynagrodzenia likwidacyjnego uważaną będzie za nieważną jeżeli okaże się że licytacya odbyła się po ogłoszeniu lub w sam dzień ogłoszenia przez Kommissyą likwidacyjną o przyznaniu wynagrodzenia likwidacyjnego.

Dwie sprawy powyższe przedstawiały potrzebę stosowania przepisów o listach likwidacyjnych, w roku 1867.

Wr.1868, sprawa wynikła z kontraktu kupna i sprzedaży dóbr ziemskich przedstawiła pytanie ścisły związek z przepisami o listach likwidacyjnych mające. Pytanie powyższe tak się przedstawiało: Na początku roku 1865 zawartym został kontrakt urzędowy kupna i sprzedaży dóbr ziemskich, w którym to kontrakcie wyrażono iż nabywca kupuje dobra łącznie z gruntami włościańskiemi i spodziewaną za też grunta inde-

mnizacyą, którą bez oddzielnego upoważnienia podnieść będzie mocen. Possessya naturalna i cywilna przechodziła podług warunków kontraktu na nabywcę z dniem 12 (24) Czerwca t. r. 1865 do któréj to daty opłata wszelkich podatków i ciężarów należała do sprzedawcy.

Spór więc wynikł, do kogo mają należyć kupony od listów likwidacyjnych za czas od dnia 3 (15) Kwietnia 1864 r. do 12 (24) Czerwca 1865 r. to jest do daty objęcia w possessyą dóbr przez nabywcę?

Ten ostutni powołując się na osnowę kontraktu, utrzymywał że nabył dobra z całkowitą indemnizacyą bez żadnego wyłączenia, sprzedawca przytaczał że sprzedał grunta folwarczne wraz z listami likwidacyjnemi za odpadłe na rzecz włościan grunta, kupony przecież od listów z czasu jego posiadania nie były przedmiotem sprzedaży.

Sądy dwóch Instancyj opierając się na przepisie art. 1602 K. C. podług którego sprzedawca winien jasno wyłożyć do czego zobowiązuje się, gdyż wszelkie zastrzeżenie ciemne lub dwuznaczne tłomaczy się przeciwko niemu, zasądziły żądanie nabywcy.

Senat, zgodnie z wnioskami Prokuratora, wychodząc z znanéj zasady art. 1161 K. C. określonéj, podług któréj w tłomaczeniu umów należy tłomaczyć jedne zastrzeżenia przez drugie, nadając każdemu zastrzeżeniu znaczenie jakie z całego aktu wypływa, biorąc daléj na uwagę, że jedynym przedmiotem sprzedaży były dobra z gruntami folwarcznemi i włościańskiemi i listy likwidacyjne tylko jako wyobrażające wartość tych ostatnich gruntów ustąpione zostały nabywcy, że podług kontraktu, gdy possessya przechodziła dopiero z dniem 12 (24) Czerwca 1865 r. na nabywcę i do téj daty opłaty wszelkich ciężarów gruntowych ciążyły sprzedawcę, to również i przychody z dóbr powyższych po tęż datę stosownie do art. 549 K. C. do sprzedawcy jako do pełnego wówczas właściciela należyć musiały; zważając znowu, że kupony od

listów likwidacyjnych wyobrażają właśnie dochód z gruntów na rzecz włościan odpadłych, który po datę objęcia dóbr w possesyą niewątpliwie do sprzedawcy należał, — że procenta zwłaszcza zaległe, nie dają się wcale uważać za przynależytość (accessorium) własności, jakiemi są przywileje, poręczenie, hipoteka, ale stanowią raczéj własność odrębną, przedmiotem oddzielnego nabycia być mogącą,— że wreszcie, jeżeli nabywca kupował rzeczywiście z dobrami prawo do procentu od indemnizacyi za czas nabycie jego uprzedzający, to skoro procenta takowe z samego prawa do sprzedawcy należały, obowiązkiem jego raczéj a nie sprzedawcy było, wyraźnie to sobie w kontrakcie zawarować, — z tych więc pobudek, Senat wyroki niższych Sądów uchylił i prawo do kuponów od listów likwidacyjnych za czas od dnia 3 (15) Kwietnia 1864 r. po dzień 12 (24) Czerwca 1865 r. sprzedawcy przyznał.

Inny znowu wypadek stosowania przepisów o wydaw. list. likw. nastręczyła sprawa, w któréj na dobra subhastowane, przed terminem ostatecznego ich przysądzenia, przyznaną została indemnizacya.

Wywłaszczany dłużnik zaprojektował akt wypłaty w którym po potrąceniu podatków zaległych i należności Towarzystwa Kredytowego przekazał listy likwidacyjne po kursie giełdowym na zaspokojenie popierającego subhastacyę, żądał wykreślenia długu z wykazu hypotecznego, resztę zaś funduszu z listów likwidacyjnych i końcowych dopłat, przeznaczył dla niższych wierzycieli hipotecznych. Popierający nie stanął w terminie wypłaty, z owych zaś niższych wierzycieli niektórzy zaprotestowali przeciwko wypłacie, przytaczając, że stosownie do art. 21go P. o. wyd. list. likwid. przyznana indemnizacya przeznaczoną być powinna podług nominalnéj wartości, dla tych wierzycieli którzyby się na szacunku dobr nie utrzymali i dlatego z powodu toczącéj się subhastacyj, listy powinny być złożone do depozytu aż do

rozklassyfikowania szacunku z przymusowéj przedaży otrzymać się mającego.

Wydział hipoteczny opierając się na przepisach art. 688, 690 i 692 K. P. S., oraz na powołanym przepisie art. 21go Post. z r. 1865, zalecił akt wypłaty sprostować i wynagrodzenie likwidacyjne, po zatrzymaniu jedynie kwoty na zaległe podatki, w całości do depozytu Banku Polskiego odesłać;—zastrzegł przytem, że wypłata listów zawisłą jest od téj okoliczności, czy subhastacya przyjdzie do skutku lub przeciwnie.

Sąd Appellacyjny odmienne objawił zdanie: opierając na przepisie art. 2212 K. C. i 693 K. P. S., głównie zaś na dyspozycyi art. 12go i 17go Post. o wyd. list. likw. uchylił decyzyą wydziału hypotecznego i wypłatę zaprojektowaną przez dłużnika wywłaszczonego zatwierdził.

Do Senatu podali skargi popierający wywłaszczenie, i i wierzyciele niżsi ponawiając żądania przy akcie wypłaty wnoszone, przyszła również z Interwencyą Dyrekcya Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, żądając zatwierdzenia wyroku Sądu Appellacyjnego.

W ocenieniu przywodzonych na usprnwiedliwienie skarg i w ich odparciu zasad, Senat, jako ostatnia instancya hipoteczna wyrokując, zgodnie z wnioskami Naczelnego Prokuratora, uważał, że popierający wywłaszczenie otrzymując w kapitale, procentach uprzywilejowanych i kosztach subhastacyjnych zupełną satysfakcyą w listach likwidacyjnych liczonych po cenie kursu giełdowego, niema żadnéj zasady kwestyonować aktu wypłaty. Z wierzycielami niższemi nie łączy go żadna solidarność, niewłaściwie przeto zaskarża akt wypłaty na téj podstawie iż takowy prawom ich ubliża. Przywiódł daléj Senat, iż art. 21 przepisów o wyd. list. likw., do którego popierający subhastacyą szczególniéj się odwoływał, niema zastosowania do przypadku pod rozpoznanię przychodzącego, przewiduje on bowiem i urządza ta-

kie położenie, gdy dobra wystawione na sprzedaż w drodze sądowéj, sprzedane już zostały, przeciwnie zaś, będąca pod sporem wypłata, najzupełniéj odpowiada art. 12mu powyższych przepisów, zalecającemu, aby funduszem indemnizacyjnym pokryte były naprzód należności uprzywilejowane, daléj raty Towarzystwa Kredytowego, wreszcie wierzyciele w kolei pierwszeństwa hipotecznego. Na tych więc opierając zasadach Senat skargi na wyrok Sądu Appellacyjnego oddalił.

Niezależnie od pobudek powyższych przez Senat przyjętych, przywodził jeszcze Naczelny Prokurator, że rozumowania popierającego subhastacyą, jakoby dłużnik pod subhastacyę zostający nie mógł spłacić pierwszego wierzyciela listami likwidacyjnemi podług ich kursu giełdowego, inaczéj, jak za zgodzeniem się wszystkich niższych wierzycieli hipotecznych, lub uiszczeniem ze strony dłużnika z oddzielnych funduszów całkowitéj dopłaty różnicy kursu, tak, aby wykreśloną zawsze została taka summa która wysokością swoją odpowiada nominalnéj wysokości listów likwidacyjnych,— rozumowania wyczerpnięte z pojęć prawa hipotecznego oraz z analogii przepisów o Towarzystwie Kredytowem, przeciwnemi są zasadniczéj myśli prawa o przeznaczeniu listów likwidacyjnych. Koniecznem następstwem teoryi podobnéj byłoby bezużyteczne nagromadzenie listów likwidacyjnych w Banku Polskim, powiększenie zaległości Skarbowych i Towarzystwa Kredytowego, bez możności ratunku dla obdłużonego właściciela, który znakomitéj dopłaty różnicy kursu, pospolicie nie jest w stanie uskutecznić.

„Dopłata różnicy kursu, (jak to trafnie przywiódł jeden z Obrońców), usprawiedliwioną jest w zupełności „przy wypłatach pożyczek Towarzystwa Kredytowego, „które, jako nowy wierzyciel wchodzący w miejsce da„wnego przez subrogacyą, powinno zająć miejsce hipo„teczne z taką summą jaką właściciel przyjmujący „zawsze listy zastawne al-pari od Towarzystwa zaciąga.

„Taka subrogacya wykonywa się hipotecznie przez do-
„płatę w gotowiznie różnicy kursu wierzycielowi który
„nie jest obowiązanym przyjmować listów likwidacyj-
„nych po ich nominalnéj cenie. Przeciwnie, Skarb pła-
„cąc listy likwidacyjne żadnego miejsca hipotecznego
„nie zajmuje, tu więc prawa niższych wierzycieli wy-
„magają odkreślenia summy, jaka odpowiada rzeczywi-
„stéj wartości listów powyższych, a nie ich nominalnéj
„cenie.“

Te były dotąd główne pytania w których przepisy o wydawaniu listów likwidacyjnych zastosowanie znalazły. W miarę przychodzenia kwestyi tego rodzaju w przyszłości pod zawyrokowanie Senatu, nie omieszkamy Czytelnikom Przeglądu Sądowego podawać treściwych sprawozdań z sposobu w jaki przez Najwyższą Sądową Magistraturę rozwiązanemi zostaną.

Roman Linowski.

JURYSPRUDENCYA KRYMINALNA
SENATU
z lat 1842—1847.

Jurysprudencya Kryminalna Senatu z tych kilku pierwszych lat jego istnienia, jakkolwiek rozwięzuje wiele kwestyi prawnych, w owéj epoce bieżących i rzeczywiście ważnych, dziś jednak większa jéj część nie może już być spożytkowaną w praktyce sądowéj, chociaż stanowi znaczny nabytek dla saméj nauki prawa.

Najważniejsze kwestye które wyroki Senatu z tamtego czasu rozstrzygają, odnoszą się do Kodexu Karnego z 1818 r. i do wielu dawniejszych postanowień namiestniczych lub b. Rady Administracyjnéj Królestwa; następnie dopiero idą kwestye odnoszące się do saméj Ustawy o Senacie, a w końcu do obudwóch procedur kryminalnych, dotąd w kraju obowięzujących.

Kodex Kryminalny z 1818 roku przestał od lat dwudziestu obowięzywać. Zaprowadzony w jego miejsce z 1848 rokiem Kodex Kar Głównych i Poprawczych, wraz z Ustawą Przechodnią do niego, znosząc zupełnie prawo karne dawniejsze; znosząc lub zmieniając rozporządzenia tych postanowień, odjął praktyczne znaczenie jurysprudencyi Senatu, powstałéj z tych praw uchylonych, i przelał ją w dziedzinę historyi.

Zapatrywanie się Senatu w tych kilku latach na niektóre pytania prawne, dotyczące saméj Ustawy o Senacie, za-

chowałoby i dziś całą swą ważność dla praktyki Sądowéj, gdyby zapatrywanie się to było wówczas zaraz stanowcze, późniejszem doświadczeniem i bliższymi poglądami nie zmienione, słowem, gdyby i obecnie posiadało znaczenie ustalonéj już jurysprudencyi. Że jednak te same pytania i wiele innych, następnie jeszcze powstałych, rozwiązały ostatecznie wyroki Senatu w późniejszych dopiero latach zapadłe, i rozwiązanie to wielokrotnem i jednostajnem zapatrywaniem się na nie uświęciły, dlatego jurysprudencyę Senatu w tym przedmiocie czerpać należy z wyroków i postanowień, wydanych po upływie tych pierwszych lat jego istnienia.

Właściwa jurysprudencya kryminalna Senatu zaczyna się z rokiem 1848. Zaprowadzenie od téj daty nowego kodexu karnego i ustawy przechodniéj, kilkoletnie już stosowanie się do ustawy o Senacie i do wewnętrznego urządzenia téj najwyższéj magistratury sądowéj, i obok tych praw nowych, istnienie dalsze tych samych procedur kryminalnych, dało dopiero rozległe pole licznym i ważnym kwestyom prawnym, których rozwiązanie przez Senat utworzyło jego jurysprudencyą, będącą dotąd, we wszystkich swoich gałęziach, ważnym przewodnikiem i wskazówką przy stosowaniu praw kryminalnych obowięzujących. Zanim jednak w dalszych poszytach naszego pisma zamieścimy obszerniejszą i bogatszą już jurysprudencyą kryminalną Senatu z 1848 r. i z lat następnych, podajemy w niniejszym, dla skompletowania całości téj jurysprudencyi od samego początku Senatu, zapatrywanie się jego w latach 1842—1847 na kilka kwestyi z procedury Pruskiéj i Austryackiéj, gdyż to nie utraciło dotąd swojego praktycznego znaczenia.

I.

Z procedury Pruskiéj.

1. *Czy podług procedury Pruskiéj, przy sekcyi, oprócz lekarza, koniecznem jest przybranie chirurga lub fel-*

czera, oraz przedstawienie obwinionemu zwłok zabitego?

Obwiniony przyznał się, że napadłszy człowieka spiącego, zabił go w celu zabrania po nim pieniędzy. Lekarz udzielił zdanie, że rana była koniecznie śmiertelną.

Sądy uważały: że gdy obdukcyą i sekcyą odbywał tylko jeden lekarz, a podług § 147 O. K. P. powinien być przybrany do téj czynności chirurg lub felczer; że gdy obok tego, co do rozpoznania tożsamości trupa, zwłoki zabitego nie były obwinionemu naocznie przedstawione, zatém uznać należy: że istota czynu nie jest prawnie ustanowioną i dlatego wymierzyły na zabójcę karę podzwyczajną.

Senat zaś, zgodnie z Prokuratorem, uznał: że prawo nigdzie nie przepisuje aby zaniedbanie przybrania chirurga lub felczera do sekcyi, osłabiać mogło dowód co do istoty czynu; że przedstawienie naocznego rozpoznania zwłok zabitego obwinionemu, nie jest koniecznem, skoro co do téj okoliczności obwiniony zarzutu nie czynił i skoro przez świadków tożsamość zabitego poświadczoną została; że zatém, obwiniony na karę zwyczajną powinien był być skazany.

(1842 r.)

2. *Czy uwolniony z § 413 Ust. 2, i 414 O. K. P., dla zupełnego braku dowodów, ma prawo odwołać się i żądać uwolnienia dla wykazanéj niewinności?*

W téj kwestyi Senatu uważał:

Że według O. K. P. jest tylko dwojakie uwolnienie od kary: jedno na mocy § 409 tymczasowe, drugie na mocy § 413, zupełne.

Że § 413, zapewniając jedno i toż samo uwolnienie obwinionemu który wykazał swoją niewinność, jak i temu, przeciwko któremu karygodna czynność wykazaną nie została, stawia na równi uwolnionego zupełnie dla nieistnienia dowodów z uwolnionym dla wykrytéj niewinności, zkąd wy-

nika, że i Sądy, uwalniając obwinionego z jednéj lub drugiéj przyczyny, różnicy w sentencyi wyroku pod tym względem czynić nie powinny;

Że § 414, nie stosuje się bynajmniéj do znaczenia i ważności zupełnego uwolnienia, i w niczém rozciągłości tegoż uwolnienia nie ogranicza, ale raczéj, jest tylko wskazówką dla Sędziego, jak ma postąpić, gdy przeciw obwinionemu, który zupełne uwolnienie z przyczyny braku dowodów pozyskał, nowe poszlaki nastręczają się;

Że powoływanie tego § 414, w sentencyi wyroku i wyrażanie w niéj przyczyny zupełnego uwolnienia, jest niewłaściwe;

W skutku czego Senat, odwołanie się takie uznał za bezzasadne i niedopuszczalne, oraz był zdania: że wyrażenie użyte w sentencyi, dla braku dowodów i zacytowany § 414, wypuścić należało. (1846 r.)

3. *Czy w razie skazania na opłacenie kosztów, wszyscy współzobowiązani takowe ponieść winni solidarnie?*

Sądy dwóch obwinionych z § 409 O. K. P. tymczasowie od kary uwolniły lecz do solidarnego ponoszenia kosztów obudwóch zobowiązały. Senat potwierdzając wyroki co do uwolnienia, co do kosztów wszakże uznał: że gdy jeden z tych obwinionych w porównaniu do drugiego, miał mniejszy udział w sprawie, przeto, w zastosowaniu się do § 619 O. K. P. od solidarności go zwolnił, i tylko do ponoszenia kosztów w $^1/_3$ części zobowiązał. (1845 r.)

II.

Z procedury Austryackiéj.

4. *Czy przy sekcyi koniecznem jest zawsze otworzenie wszystkich trzech głównych wydrążałości ciała?*

Obwiniony przyznał, że w zamiarze odebrania życia twojemu panu, strzelił z fuzyi kulą nabitéj i zabił go na

miejscu. Lekarz, po otworzeniu wydrążałości piersiowéj, znalazłszy ranę przez którą kula w piersiach aż do strony pacierzowéj przeszła i serce zraniła, uznał ranę za koniecznie śmiertelną i otwierania dalszych wydrążałości zaniechał. Sądy, opierając się na postanowieniu b. Rady Administracyjnéj z d. 28 Czerwca (4 Lipca) 1840 r. które przejmuje że przy każdéj sekcyi powinny być otwarte trzy wydrążałości ciała, to jest: czaszka, piersi i brzuch, chociażby w jednéj przyczyna śmierci odkrytą została,— uważały, że w sprawie nie masz prawnie ustanowionéj istoty czynu, i skazały obwinionego na karę łagodniejszą.

Senat zaś uznał: że skoro postępowanie Kryminalne Austryackie nie wymaga koniecznie otwierania tych trzech wydrążałości; skoro obwiniony nie czyni żadnego co do istoty czynu zarzutu; i skoro świadkowie zaświadczyli, że ów pan zaraz po wystrzale padł na ziemię i życie zakończył, jest przeto istota czynu zupełnie ustanowioną i obwiniony na karę wedle całéj surowości prawa zasłużył. (1843 r.)

5. *Kiedy, podług § 368 i 369, jeden świadek stanowi dowód lub nie?*

Sądy uznały obwinionego za zupełnie przekonanego o obelgi czynne i skazały go na karę na podstawie zeznania jednego świadka. Senat uważał: że podług § 368 i 369, jeden świadek wtenczas tylko stanowi dowód, kiedy przestępstwo pozostawiło po sobie jakie ślady; że zaś z pobicia, którego obwiniony miał się dopuścić, żadnych śladów nie było, przeto dla braku prawnych dowodów dalsze postępowanie przeciął. (1845 r.)

6. *Kiedy, podług § 368 Cz. 2, dwóch świadków stanowią dowód lub przeciwnie?*

Sądy uznały obwinionego za przekonanego zupełnie, na mocy zeznań dwóch świadków, o fałszywe przypisywanie czynu dobréj sławie szkodzącego.

Senat zaś uważał: że podług § 368 p. A. C. 2, dwóch

świadków wtenczas tylko dowód stanowi, gdy zeznania ich jednakie okoliczności w sobie zawierają, to jest, gdy są zupełnie z sobą zgodne; że tymczasem obwiniony przed każdym w szczególności świadkiem i w różnych epokach miał mówić owe wieści krzywdzące; że więc nie było dwóch świadków na każde w szczególności mówienie, czyli fałszywego czynu rozgłaszanie, a tém samém, że niema i prawnego dowodu. (1845 r.).

K. M.

KRONIKA SĄDOWA ZAGRANICZNA.

I. Kodex Cywilny.

Pod rozpoznanie Sądu Appellacyjnego w Orleanie w d. 16 Maja r. b. przyszła sprawa w następującym przedmiocie:

czy od wyroku zatwierdzającego uchwałę rady familijnéj, mogą założyć appellacyę, członkowie rady familijnéj którzy nie wchodzili do tego wyroku.

Sąd Appellacyjny wydał wyrok w takiéj osnowie:

Zważywszy: że jeśli od wyroków wydanych względem uchwał rady familijnéj wolno zakładać appellacye podług przepisu art. 889 K. P. S., to prawodawca żadnego w tym przedmiocie nie uczynił wyjątku od ogólnych przepisów o appellacyach.

Zważywszy: że art. 888 K. P. S. przewidując wypadki, w których członkowie rady familijnéj zechcą sprzeciwiać się zatwierdzeniu, włożył na nich obowiązek oznajmienia tego przez akt zasądowy osobie, któréj było zlecone wyjednanie zatwierdzenia; że appellujący takiego oświadczenia nie uczynili, i skutkiem tego nie mogli się sprzeciwiać wyrokowi, który został wydanym; że nie będąc stroną w wyroku zatwierdzającym nie mogą również zakładać od niego appellacyi, i nie mogą być dopuszczeni do poddania pod rozpoznanie Sądu Appellacyjnego sporu, niewnoszonego w pierwszéj instancyi;

Zważywszy: że wyrok zaappellowany stanowił tylko o uchwale rady familijnéj, wyłącznie w interessie małolet-

niego, a wcale nie w sporze o sprzecznych interessach pomiędzy małoletnim a opiekunem; że ten wyrok nie potrzebował być doręczonym opiekunowi przydanemu aby stanowił rzecz osądzoną; że przydany opiekun miał obowiązek pilnowania tylko praw małoletniego w sposób opisany w tyt. X, o radzie familijnéj w Kodexie Postępowania Cywilnego.

Co się tyczy kosztów: Zważywszy, że działanie było przedsięwzięte w dobréj wierze w interesie małoletniego; z tych pobudek, Sąd uznaje appellacyę za niedopuszczalną i niebyłą, a wyrok pierwszéj instancyi utrzymuje w swéj mocy, skazuje appellującego na karę, a koszta sądowe nakazuje zaliczyć do wydatków opieki.

Do pobudek powyższego wyroku Gazeta Paryzka ,,Droit" (z dnia 9 Października 1868 r., Nr. 240), następujące dodaje uwagi.

Prawodawca określił w art. 888 i 889 K. P. S. środki odwołania otwarte dla członków rady familijnéj przeciwko jéj uchwałom. Każdy członek chcący sprzeciwiać się zatwierdzeniu powinien podług art. 888, oznajmić to osobie upoważnionéj do wyjednania zatwierdzenia. W skutku takiego oznajmienia, działający o zatwierdzenie jest obowiązany powołać przed Trybunał sprzeciwiającego się członka rady familijnéj, a jeśli po rozprawie ocznéj zatwierdzenie uchwały będzie postanowione, natenczas służyć może appellacya podług art. 889. Jeśli oznajmiający sprzeciwieństwo nie został powołany, to art. 888, dozwala mu założyć oppozycyą a po jéj oddaleniu służy mu appellacya.

Takie tylko skargi są prawem dozwolone, i są one najzupełniéj dostateczne do obrony interessów małoletnich. Członek rady familijnéj, który nie zastosował się do przepisu art. 888 i nie oznajmił sprzeciwieństwa przeciwko zatwierdzeniu uchwały, który dopuścił wyroku zatwierdzającego niema już prawa do zakładania appellacyi. W braku sporu wyrok zatwierdzający jest tylko aktem jurisdykcyi dobrowolnéj (gracieuse). Żadne więc odwołanie nie jest do-

puszczalne. Oppozycya jest wyraźnie zabronioną przez art. 888; appellacyi nie dopuszczają przepisy ogólne o tym środku wzruszenia wyroków. Sędziowie drugiéj instancyi mogą roztrzygać spory rozpoznane przez Sędziów pierwszéj instancyi, i na mocy odwołania zaniesionego przez tego, kto był stroną w wyroku zaskarżonym. Byłoby sprzecznością, (jak to powiada Carré) aby appellacya była otwartą dla téj osoby, która nie spełniwszy warunku prawem wymaganego nie miała prawa być stroną w pierwszéj instancyi. Nadaremnie na odparcie tego przywodzone jest ogólnikowe wyrażenie art. 889. Ten przepis, tak jak wyrzekł Sąd Appellacyjny w Orleanie nie uchylił ogólnych prawideł o appellacyi. Tylko z wyraźnego rozporządzenia prawa możnaby do podobnego dojść następstwa.

Napróżno twierdzą także niektórzy, że art. 889, może być użytecznym tylko po za obrębem wypadków, w których zachowano przepisy art. 888, że odwołanie od wyroku wydanego w sposób przewidziany art. 888, byłoby dopuszczalnem tak jak od wszystkich innych wyroków bez szczególnego rozporządzenia na mocy ogólnych przepisów o appellacyi. Wprawdzie nie można z pewnością wskazać myśli prawodawcy, gdyż art. 888 i 889, nie były przedmiotem żadnych sporów i uwag (Locré t. XXIII, str. 66), wypada jednak dla wytłomaczenia tego przepisu wymienić najprzód potrzebę usunięcia wątpliwości o dopuszczalności appellacyi z powodu szczególnego znaczenia wyroku zatwierdzającego wtedy właśnie, kiedy zatwierdzenie jest spornem, i powtóre usunięcie w tym przedmiocie prawideł właściwości wynikającéj z wartości przedmiotu. Jakakolwiek byłaby wartość pieniężna tego, o czém stanowiono zawsze służyć może appellacya od spornego zatwierdzenia.

Sprawa rozpoznana przez Sąd w Orleanie przedstawiała dla małoletniego wielkie niestosowności z przyjęcia appellacyi po za obrębem wypadków przewidzianych w art. 888. Wyrok potwierdzający uchwałę upoważnił do sprzedaży dóbr

nieruchomych należących do małoletniego. Całe postępowanie sprzedaży zostało przeprowadzone, termin do sprzedaży wyznaczony; wszystkie koszta poniesione, kiedy członkowie mniejszości nie okazujący dotąd żadnego starania o interess małoletniego wręczyli appellacyą opiekunowi popierającemu sprzedaż. Podobny wypadek zawsze mógłby się wydarzyć, i dla zapobieżenia temu należałoby doręczać wyrok członkom mniejszości rady familijnéj i czekać upływu terminu do appellacyi przed rozpoczęciem wykonania wyroku. Czyż można pojąć doręczenie wyroku tym, którzy do niego nie wchodzili; przedmiot może być naglący. Doręczenie pociągałoby koszta znakomite. Opieka więc udzielona małoletniemu przez dopuszczenie appellacyi byłaby obróconą na szkodę małoletniego. Art. 888 nie nadaje prawa, ale wkłada obowiązek na członków rady familijnéj, wtedy jeśli mniemają, że to co większość uchwaliła jest szkodliwem dla małoletniego. Appellacya założona niewcześnie przez tych, którzy uchybili temu obowiązkowi, będzie bardzo rzadko wypływem prawdziwéj troskliwości o dobro małoletniego.

Za niedopuszczalnością appellacyi objawiają zdanie Carré Nr. 3007, Thomine Desmazures t. II, str. 502. Colmet D'auge Nr. 1120, i podobne postanowienie obejmują wyroki Sądu Appellacyjnego w Aix, z d. 3 Lutego 1832, oraz Sądu Kassacyjnego z d. 18 Lipca 1826 r., i z d. 25 Listopada 1857 roku.

Przeciwnego są zdania Dalloz V° Minorité, Nr. 268, i Chauveaux (sur Carré) Nr. 3007.

II. Kodex Handlowy.

Sąd Appellacyjny Paryzki, wyrokiem wydanym dnia 17 Lipca r. b. uznał, że kupiec nabywający za nader nizką cenę, znaczną ilość towarów od innego kupca w czasie blizkim jego upadłości, i wpośród okoliczności, które mogły obudzić podejrzenie, ale przeciwko któremu niema dostatecznych dowo

dów złéj wiary, może być poczytany za dopuszczającego się uchybienia, z którego na mocy art. 1382, K. C. wynika obowiązek wynagrodzenia szkód wierzycielom upadłości.

Szczegóły sprawy były następujące:

Kupiec z Paryża zbiegły w dniu 20 Grudnia 1866 r. uznany został za upadłego przez Trybunał Handlowy Sekwany, w dniu 28 Grudnia, i rozwinięto poszukiwania przeciwko niemu jako podstępnemu bankrutowi. Okazało się że zabrał z sobą 13,250 fr., wypłacone mu przez Kupca Sachsé, jako szacunek znacznéj ilości towarów po nizkiéj cenie zakupionych.

Syndyk zapozwał Sachségo przed Trybunał Handlowy Sekwany o zapłatę f. 22,083, jako wartości towarów.

Trybunał opierajac się na tém, że zła wiara Sachségo nie została udowodnioną powództwo Syndyka oddalił.

Sąd Appellacyjny zaś na skutek odwołania się Syndyka zgodnie z wnioskami Prokuratora wydał wyrok następujący:

Zważywszy: że działanie zarzucone Sachsému nie polega na kupnie towarów obniżonych w wartości w zwykłych warunkach handlowych i sprzedanych z powodu zwinięcia handlu, albo zmiany mieszkania; ale wynika z dokumentów sprawy, że Pothier w czasie blizkim upadłości, w celu sprzedaży za nizką cenę na gotówkę i na szkodę swoich wierzycieli, zgłosił się do Sachségo dla pozbycia się bezzwłocznego prawie całości swoich towarów; że Sachsé w końcu r. 1866, wpośród okoliczności, które powinny były zwrócić jego uwagę, zgodził się na kupno za cenę znacznie niższą od targowéj, znakomitéj ilości towarów, których część była świeżą, zaledwie wyszłą z fabryki, i opakowaną, a reszta, nie była ani wyszłą z mody ani zużytą; że szacunek wypłacony przez Sachségo został bezzwłocznie zabrany przez Pothiera, i usunięty przed wierzycielami; że chociaż niema dostatecznego dowodu, aby Sachsé tak postępując był wspólnikiem podstępu popełnionego przez Pothiera, wynika jednak to, że przez podobne kupno

dopuścił się wielkiego uchybienia, za które podług art. 1382 K. C. stał się odpowiedzialnym wynadgrodzenia szkód; że jeśli to wynadgrodzenie nie może obejmować jakiego żąda odwołujący całkowitéj wartości towarów, to przynajmniéj powinno się ograniczyć do różnicy zachodzącéj pomiędzy wartością targową, a ceną zapłaconą; że wyjaśnienia udzielone Sądowi dozwalają oznaczyć to wynadgrodzenie na summę fr. 8000, Sąd uchyla wyrok zaappelowany, i skazuje Sachségo na zapłacenie Syndykowi upadłości summy fr. 8,000, tytułem szkód i straconych korzyści i na koszta obu instancyi.

A. M.

UWAGI.

I. Powołany z textu wyrok Sądu Appellacyjnego w Paryżu, nie rozwiązuje żadnéj kwestyi prawnéj; z tém wszystkiem zainteressować może z dwóch względów: *najprzód*, ze sposobu w jakim Sądy Francuzkie stosują ogólny przepis art. 1382 K. C.; *powtóre* ze sposobu oznaczenia wynagrodzenia szkód na korzyść poszkodowanego.

Podług art. 1382 K. C. F., wszelki jakibądź czyn człowieka, który drugiemu szkodę wyrządza, obowiązuje tego, z winy którego szkoda nastąpiła, do jéj wynagrodzenia.

Przepis ten prawa rozciąga się do wszelkich uchybień, ubliżających prawom drugiego; bez względu czyli one są natury przestępnéj lub nie, i bez względu czyli są następstwem złéj woli, lub prostego niedbalstwa albo nieostrożności; „prawo nie może wahać się między tym, który zbłądził a tym który cierpi,“ mówi Trybun de Greuille, w swojem sprawozdaniu o Tytule IV, księgi III, Kodexu, w którym ten przepis mieści się.

Nadmienić też należy że art. 1382, odnosi się do wszelkich wypadków pogwałcenia ogólnych powinności naszych, to jest tych jakie istnieją względnie wszelkich osób, nie zaś do pogwałcenia powinności jaka zachodzi specyalnie między jedną oznaczoną osobą a drugą takąż osobą, i która stanowi zobowiązanie; tego rodzaju pogwałcenie urządzone jest przepisami art. 1146 do 1155 Kodexu, które nie stosują się do winy artykułem 1382 określonéj.

Sąd Appellacyjny Paryzki implicite te zasady uświęcił. Sachsé, nabywca towarów od Pothiera, nie znajdował się w żadnym specyalnym obowiązku względem jego wierzycieli; żadna zmowa z Pothierem na szkodę tychże wierzycieli nie była mu udowodnioną; żadne podstępne działanie nie skaziło kupna przezeń dokonanego; ale postąpienie jego było nieostrożnem; kupił towary od Pothiera w niezwyczajnych okolicznościach, które powinny były wzbudzić w nim podejrzenie co do lojalności dokonanéj sprzedaży.

Z takiéj operacyi nie powinien był Sachsé zysków odnosić; w odmiennych nabywając okolicznościach, Sachsé byłby normalną ceną postąpił; Sąd skazując go na zapłatę różnicy, zachodzącéj między normalną ceną, a ceną za jaką kupił, nie uciążył Sachsého; pozbawił go tylko nadzwyczajnéj korzyści, wynikłéj z nadzwyczajnego kupna; zastosował wysokość szkody do skali dopuszczonéj winy.

W wypadku udowodnionéj zmowy lub podstępnego działania Sachsé niewątpliwie do zwrotu całéj, czynem swym zrządzonéj, szkody byłby został zniewolony.

Wyrok Sądu Appellacyjnego i z tego względu budzi interes, że w nim wysokość szkody stanowczo zlikwidowaną została; że dla wykrycia téj szkody żaden dowéd nie został naznaczony.

W ogólności Sądy Francuzkie nader rzadko i tylko w wypadkach rzeczywistą, wyjątkową trudność przedstawiających, mianowicie takich, które wymagają zdania techników, oraz w wypadkach, w których podług praw opinia bie-

głych koniecznie naznaczoną być potrzebuje, uciekają się do dowodu ze zdania znawców.

Procedura Francuzka uświęca zasadę: że Sędzia jest najwyższym biegłym; z tego wychodząc stanowiska Sądy Francuskie, wkładając na jednę ze stron spór wiodących obowiązek wynagrodzenia szkód czynem drugiéj strony spowodowanych, zazwyczaj cyfrę takowych odrazu wyrokiem oznaczają, posiłkując się w téj mierze papierami lub wyjaśnieniami stron.

Postępowanie to przyśpiesza ostateczny wymiar sprawiedliwości, zmniejsza koszta, ukróca pieniactwo.

Zdarzyć się wprawdzie może, iż w jednym lub drugim razie, takiem ryczałtowem sporu ocenianiem jedna lub druga strona będzie się uważać uciążoną; ale prawo nie jest matematyką; takiego wyroku, któryby w orzeczeniach swoich z ścisłością arytmetyczną wyraził skalę doznanego uszczerbku, niema i być nie może; najsumienniejszy, najbiebieglejszy znawca nie jest w stanie podobnego rezultatu wyrozumować, ani do takiego doprowadzać; a jeżeli tak jest, czyliż nie jest lepiéj, iżby Sąd w sposób przybliżony cyfrę szkód odrazu oznaczył, z chwilą jak zgodził się na zasadę szkody? Czyliż zakończenie stosunku spornego niema téj zalety, że oszczędza obu stronom koszta dalszego postępowania, i na stratę drogiego czasu ich nie naraża?—Wreszcie czyli dogadza celom sprawiedliwości przewłoka sporu, utrudzającego przywrócenie harmonii między stzonami, i to tém bardziéj, im dłużéj trwa sam spór!

Z drugiéj strony czyliż rychłe zakończenie sporu, nie jest środkiem wysoko moralizującym w społeczności? W postępowaniu karnem im spieszniéj skazanie jest wyrzeczone i wykonane, tém jest skuteczniejsze, już to jako środek poprawy, już jako przykład odstraszający od naśladowania złego. W postępowaniu cywilnem wynagrodzenie szkód zasądzonych od jednéj strony, ma być wyrazem uszczerbku zrządzonego czynem złéj wiary, swawoli, niedbalstwa; szybki

wymiar nietylko sprowadza rzeczy do równowagi między samemi stronami, ale nadto działa jako przykład dla innych. Wieleż to szkód strona może ponosić zapowiedzeniem funduszów, ostrzeżeniem hypotecznie objawionem, które w rezultacie i po przewiedzionym przez miesiące i lata procesie, pokazują się niewłaściwie zyskanemi! wieleż jest ludzi złéj woli, którzy, dla pozyskania odczepnego, używają tych lub innych nielegalnych środków, wprowadziwszy jednostronnem przedstawieniem w błąd Sędziego, który na skutek swéj władzy dyskrecyonalnéj upoważnił do środka mającego naturę zachowawczą, dla pretensyi nader często urojonéj, a nieskończenie ubliżającego interesom strony, która słuchaną nie była? Wieleż jest innych zdarzeń, w których czyn umyślny lub niezamierzony, ale w każdym razie wina jednego, wyrządza krzywdę drugiemu? A gdy następnie przyjdzie napastnikowi rachować się ze swojego postąpienia, gdy akcya o wynagrodzenie szkód, przeciwko niemu zostanie wymierzona, czyliż rozdrabnianie jéj na liczne spory z rozporządzonych dowodów wynikłe, nie równa się bezkarności! zwłaszcza że akcya podobnemi trudnościami przerywana jest i długotrwała i kosztowna, a tém samém i zrażająca stronę pokrzywdzoną?

W naszem przekonaniu jurysprudencya Francuzka, w wskazanym kierunku, jest przykładem naśladowania godnym.

II. Powołaliśmy dwa wyroki Sądów Francuzkich, w całym ich texcie, t. j. ich motywa i sentencye.

Wyroki Sądów Francuzkich już w dawnych czasach były motywowane. W następstwie, mianowicie kiedy parlamenta Francuzkie przyswajały sobie attrybucye prawodawcze, motywowanie wyroków wyszło z użytku. Prawo z d. 24 Sierpnia 1790 roku we Francyi zapadłe przywróciło potrzebę motywowania wyroków. Kodex Postępowania Sądowego w art. 141, wymaga podobnież aby wyroki zawierały motywa.

Motywa mają na celu usprawiedliwienie decyzyi Sędziego; są one względem jego decyzyi tém, czém jest przyczyna względem skutku; wynika ztąd, w loicznym porządku ludzkiéj myśli; że motywa wyroku sentencyą wyprzedzić winny; bo nie motywa do sentencyi, lecz sentencyą do motywów stosować należy; gdy zaś podług art. 116 K. P. S. wyroki sądowe winny być ogłaszane zaraz po ich wydaniu, zatém idzie że ogłaszanie saméj sentencyi, bez jednoczesnego ogłaszania pobudek, na których tamta jest wspartą, nie spełnia ani myśli, ani woli prawa.

Bo jawne i głośne wprowadzanie sprawy jest duszą naszéj procedury; cel jest jasny: poddanie wymiaru sprawiedliwości pod opinią głosu publicznego; idzie zatém że Sędzia głosząc zdania swoje, winien publicznie usprawiedliwić się z pobudek, dla których tak a nie inaczéj zawyrokował.

W tym sposobie przygotowywane wyroki, przedstawiają zarazem wyższą rękojmią dobrego wymiaru sprawiedliwości; bo skoro pobudki wyroku stanowią materyał, z którego wyrabia się sama sentencya, rzecz jasna, że sentencya tém będzie odpowiedniejsza sporowi, im głębiéj Sędzia rozważył powody skłaniające go do takiéj a nie innéj decyzyi.

Sądy Francuzkie ogłaszają sentencye wyroków jednocześnie z motywami.

W kraju naszym zwyczaj jest odmienny; u nas ogłaszane bywają same tylko sentencye wyroków; motywowanie wyroku nietylko nie następuje jednocześnie z układem sentencyi, ale one jest dziełem Pisarza Sądowego, który wygotowawczy po wprowadzonéj i osądzonéj sprawie motywa, takowe następnie Sądowi pod rozbiór i zatwierdzenie poddaje.

Otwarcie mówiąc, nie jesteśmy zwolennikami téj praktyki.

Nie dość, że jest przeciwną myślom przez nas wyżéj wypowiedzianym; ale nadto zostaje w sprzeczności z attrybucyami, jakie Procedura Sądowa u nas obowiązująca przywiązuje do urzędu Pisarza Sądowego, który podług art. 1040

t. pr. assystuje Sędziemu w jego czynnościach, zachowuje minuty i wydaje z nich wypisy, oraz podług art. 385 i 507 t. k. czyni Sędziemu kommunikacye osobiście go obchodzące, wreszcie przyjmuje dekłaracye stron w wypadkach prawem przewidzianych.

Łącznie z sentencyą redagowanie i ogłaszanie wyroków byłoby znakomitym na drodze wymiaru sprawiedliwości postępem; miałoby i tę pożyteczną stronę, że wypisy wyroków nie dałyby na siebie długo oczekiwać; stąd i sam bieg sprawiedliwości byłby przyspieszonym; dla Sędziego wyrokującego obudziłaby się wyjątkowa satysfakcya moralna, bo wewnętrzne przekonanie, iż przy rozstrzygnięciu sporu wszelkie argumenta za i przeciw gruntownie rozważane zostały, że każde słowo wyroku głęboko zostało pomyślanem; bo Sędzia, mówił d'Aguesseau, „wytłacza piętno wieczności, na dziełach swojéj sprawiedliwości.“

Filip Flamm.

KRONIKA SĄDOWA KRAJOWA.

Czy po wyroku nakazującym prawomocnie sprawdzenie pisma i odsyłającym strony tym celem przed Trybunał Cywilny, władnym jest Trybunał Handlowy, nie czekając na skutek sprawdzenia, naznaczyć deferowaną przysięgę na rzeczywistość podpisu?

Dom handlowy J. pozwany przez posiadacza wexlu B. o zapłatę kwoty wexlem objętéj, zarzucał, że podpis na indosie, nie pochodzi od niego. Trybunał Handlowy, odesłał sprawę do Trybunału Cywilnego, celem odbycia sprawdzenia podpisu. Appellacya od tego wyroku cofniętą została, lecz powód, w dalszym ciągu sporu, wystąpił przed Trybunał Handlowy, żądając naznaczenia przysięgi deferowanéj Naczelnikom Domu Handlowego na to, że nietylko indosu nie podpisali, ale nawet nikogo nie upoważnili do podpisania takowego. Na wyroki dwóch Instancyi, dające miejsce żądanéj przysiędze, wniesioną została skarga do Senatu. Skarżący zasłaniali się głównie powagą rzeczy osądzonéj, utrzymając, że powinien był powód oczekiwać na skutek prawomocnie rozporządzonego sprawdzenia.

Sprawa ta, nie znalazłszy rozstrzygnięcia w komplecie zwyczajnym, odesłaną została do zwiększonego składu. Tu winniśmy objaśnić, że główne do rozstrzygnięcia w téj sprawie pytanie, wcale nie jest nowem. W 1851 r. dwukrotnie oświadczył się Senat za niedopuszczalnością podobnéj przysięgi w Trybunale Handlowym i spór przed Trybunał Cy-

wilny odesłał, ale w 1852 r. inaczéj postanowił, a do tak zmienionéj jurysprudencyi zaczęły się także i inne Sądy stosować.

W danym razie, Naczelny Prokurator uważał, że wyrok odsyłający przed Trybunał Cywilny spór w przedmiocie sprawdzenia, nic jeszcze nie przesądził; więc powaga rzeczy osądzonéj z artykułu 1351 K. C. wyprowadzana, wcale nie zachodzi; owszem, obok zasady: *L'interlocutaire ne lie pas le juge,*" i obok wyraźnych przepisów artykułów 1358 i 1360 K. C., dozwalających przysięgi w każdym sporze i w każdym stanie sprawy, skarga na wyroki nie powinna się utrzymać. Przywiódł daléj, że wątpliwość główną, czy stawianą przysięgę w miejsce już naznaczonego sprawdzenia pisma, Trybunał Cywilny, czy téż Trybunał Handlowy mocen jest naznaczyć, za tym ostatnim Sądem rozstrzygnąć wypada. Artykuł 427 K. H. rzeczywiście wkłada obowiązek na Trybunały Handlowe, aby, w razie zarzutu fałszu, albo zaprzeczenia pisma, odsełały strony po rozpoznanie tego spornego szczegółu, przed Trybunał Cywilny, z możnością wszakże uznania, że sprawdzenie jest niepotrzebne, a w każdym razie, dalsze rozstrzygnięcie sporu zawsze do Trybunału Handlowego należy. W odesłaniu części sporu handlowego, przed Trybunał Cywilny, prawo głównie miało na względzie Organizacyę Trybunałów Handlowych, przy których niema wcale Prokuratorów, obowiązanych czuwać nad dochodzeniem fałszu i sprawdzeniem pisma. Gdy przecież dla skrócenia procesu, strona, w miejsce sprawdzenia, odbywanego przez tytuły, biegłych albo świadków, użyje dowodu z przysięgi, różnica istniejąca między Sądami znika i niema wcale potrzeby, aby Trybunał Cywilny ową przysięgę naznaczał; owszem, Trybunał Handlowy, jako do rozsądzenia całego sporu właściwy, przysięgę wprost naznaczyć może. Położenie strony, przysięgę deferującéj, gorszem być nie może, w razie zaniechanego sprawdzenia, od położenia strony, przeciwko któréj sprawdzenie wypadło, bo przecież i w takim razie, od

możności deferowania przysięgi, nie mogłaby zostać odsuniętą. Jeżeli w jakich sporach, to szczególniéj w tych, które odnoszą się do poszukiwania zapłaty z wexli, szanując wolę prawa postanowieniem artykułu 157 K. H. objawioną, wszelki możliwy pośpiech jest pożądany; wszystkiego zatem, co choć pośrednio zmierza do odwleczenia wypłaty, Sądy unikać powinny.

Cały ten pogląd, Senat, przy wyroku z dnia 7 (19) Października r. b., w zupełności podzielił, i na nowo ustalił jurysprudencyę do przyspieszenia wymiaru sprawiedliwości podążającą.

SPOSTRZEŻENIA PRAWODAWCZE,

na ogólném posiedzeniu IXgo Departamentu Rządzącego Senatu z dnia 26 Czerwca (8 Lipca) 1843 r. uczynione.

Reskryptem Dyrektora Głównego Prezydującego w Kommissyi Rządowéj Sprawiedliwości z dnia 25 Maja (6 Czerwca) 1843 r., poleconem zostało Naczelnemu Prokuratorowi zwołanie Ogólnego Posiedzenia IXgo Departamentu, celem naradzenia się nad ulepszeniami, jakich doświadczenie w dotychczasowéj Organizacyi, wykryć mogło potrzebę.

Na posiedzeniu tém ówczesny Naczelny Prokurator (Alexander This), zaczął od uwagi ogólnéj: że dotychczasowe doświadczenie nie wykryło w Organizacyi Wewnętrznéj, ani takich wad, ani takich niedostatków, iżby dobro służby, gwałtownego usunięcia pierwszych, zapełnienia drugich, wymagało.

Uważał wszakże za stosowne zaproponować ulepszenia w następujących przedmiotach.

I. *Co do art. 1go* (*).

Art. 1y Ustawy Kassacyjnéj stanowi:

„strona poprzestająca na wyroku utraca prawo odwo-
„łania się do Kassacyi."

Przepis ten, lubo z mocy art. 62go Ustawy Najwyższéj ma zastosowanie i do Senatu, wszakże do nowéj Organizacyi

---

(*) Brzmi on w słowach: „Termin do zaniesienia skargi jest 3-y miesięczny, licząc od daty prawnego wręczenia wyroku téj stronie, która skargę wnosi.

wyraźnie przeniesionym nie został, co jednak jest do życzenia, gdyż tym sposobem wszelkie dawniejsze dla b. Sądu Najwyższego przepisy, będą mogły być w całości zastąpione. Wiadomo, że materya o poprzestaniu (*acquiescement*), jest jedną z najzawilszych; że prawodawca pozostawił ją zupełnie jurysprudencyi; że nie oznaczył nigdzie cech poprzestanie znamionujących; że przewodnikiem dla Sędziego może być tylko analogia z art. 1338 K. C. w textach bowiem nawet wyrazu „*poprzestanie*" z dwoma li wyjątkami nie napotykami. Wszystko to pozostawionem jest ocenieniu Sędziego, który bacząc na czyny, lub nieczynienie, na okoliczności, na zamiar nawet, wyrzeka, czy poprzestanie miało miejsce, lub nie. Tyle wszakże jest niewątpliwem:

a) że poprzestanie będąc zrzeczeniem się prawa, nie może wypływać jak od strony zdolnéj komplanować się;

b) że poprzestanie, nie może uprzedzać wyroku, winno być od niego późniejszem, a stąd, że oświadczenie poprzestania, na zapaść mającym wyroku, nie wiąże.

c) że poprzestanie jest wyraźne, lub milczące; wyraźne, przez oświadczenie udzielone w akcie formalnym, w wyrazach dobitnych; milczące zaś płynie z czynów, oświadczeń, lub dopuszczeń, wolę poprzestania *implicite* objawiających.

Dwie pierwsze zasady nie wymagają objaśnień; ostatnia o ile dotycze poprzestania wyraźnego; również jest jasną: idzie tylko o oznaczenie formy. Poprzestanie wyraźne, musi być koniecznie oświadczone przez akt piśmienny, bądź autentyczny, bądź prywatny, podpadający pod ogólne przepisy o formach i ważności instrumentów piśmiennych. Oświadczenie poprzestania w protokóle Komornika, jest w jurysprudencyi Francuskiéj dostatecznem; u nas dla niemożności przywiązania bezwzględnéj wiarogodności do czynów Komornika, nie wypływających bezpośrednio z jego attrybucyj, przezorność nakazuje ostrzedz, że poprzestanie o tyle jest ważne,

o ile zostało podpisem strony stwierdzone. Prawdziwa trudność, prawie niepodobna do pokonania, zachodzi względem poprzestania milczącego. Czując niemożność dokładnego oznaczenia, jakie czyny, oświadczenia lub dopuszczenia, znamionują milczące poprzestanie, (tyle bowiem tu jest do uwzględnienia i modyfikacyi), prawodawca przedmiot ten, jak namieniono, zupełnie zdał jurysprudencyi. Przez ubiegłe od promulgacyi kodexów lat blisko 40, jurysprudencya znacznie postąpiła; niektóre cechy już stanowczo utarła; niektóre są dotąd pod sporem. Utarte są następujące zasady:

Najprzód, co do strony, która wyrok pozyskała.

Wręczenie wyroku bez zastrzeżenia appellacyi, jest dowodem poprzestania; waży albowiem tyle co objawienie chęci wykonania, lecz objawienie takie, będąc tylko jednostronnem, uważa się za niedoszłe, jeżeli druga strona nie poprzestaje; wówczas, odzyskuje doręczający możność skarżenia wyroku drogą appellacyi incydentalnéj. Zasada ta jest nawet w prawie; wypływa ona z końcowego ustępu art. 443 K. P. S., któryby inaczéj nie miał żadnego znaczenia. Jurysprudencya tylko dodała, że wręczenie winno nastąpić stronie; wręczenie Obrońcy nie jest dowodem poprzestania, chybaby tyczyło wyroku, który prawo tylko Obrońcy doręczać nakazuje, a i w tym razie, służy jeszcze środek zaprzeczenia (désaveu). Wręczenie z nakazem, jest tak silnym dowodem poprzestania, że nawet, gdyby mu towarzyszyło zastrzeżenie odwołania się, to ostatnie nie byłoby dopuszczalne; czyn bowiem jest silniejszym od słów *protestatio actui contraria non operatur*. Wręczenie z zastrzeżeniem, będąc tylko postawieniem strony w konieczności oświadczenia się, czy poprzestaje, lub nie; względem doręczającego, poprzestania nieskutkuje, *qui protestat nihil agit*. Zataić nie należy, że art. 1 Organizacyi Wewnętrznéj, zdaje się, iż doręczeniu odjął ten skutek, jaki doń przywiązała Procedura; stanowiąc bowiem, że termin liczy się od doręczenia téj stronie co skargę podaje, tém samém wyrzekł, że doręczającemu, możności zanie-

sienia skargi nie przecina. Prawda zatém, że przeciwny jest procedurze, lecz zmiana ta jest zbawienną; przepis art. 443 P. C. dobry dla Francyi, zły jest u nas. U nas bowiem doręczenia zwykle nie wyrażają, na czyje nastąpiły żądanie. Jeżeli strona, zyskująca wyrok, wyobrażaną jest przez więcéj jak jednę osobę; naprzykład gdy kilku spadkobierców, łączny mających interes, wyrok uzyskało, a jeden z nich kazał go doręczyć, może wyniknąć wątpliwość, o ile inne strony są przez to pozbawione możności odwołania się; zresztą, ponieważ u nas doręczenia uskuteczniają się przez officyalistów na najniższym szczeblu hierarchii sądowéj stojących, przezorność nakazuje, aby dopiero nakaz, znamionował wolę poprzestania.

Powtóre, co do strony, przeciw któréj wyrok zyskany; tutaj odróżnić należy wykonanie dobrowolne od przymusowego; daléj, wyroki stanowcze, od przedstanowczych; nakoniec, wyroki w ostatniéj instancyi, lub tymczasowie wykonalne, od innych.

Wykonaniem dobrowolnem, względem wyroków stanowczych, to jest, obejmujących skazanie, jest zapłata, upłata, żądanie rozkładu na raty, objawienie chęci, czyli zadość uczynienia. Czyny te dowodzone być powinny tym samym sposobem, jak poprzestanie wyraźne. Jest także wykonanie dobrowolne przez dopuszczenie wykonania takiego wyroku, który przez oppozycyę, lub appellacyę, (a jak teraz przez odwołanie się do Senatu) mógłby być wstrzymanym; dopuszczenie to, jest poddaniem się wyrokowi, a przeto, tak stanowcze, że pomimo objawionego zastrzeżenia, skutkuje niemożność odwołania się. Do jakiego stopnia wykonanie ma być doprowadzoném, aby ten skutek pociągało; jurysprudencya nieoznaczyła; lecz możnaby tu zastosować art. 159 K. P. S. Oświadczenie przy zejściu Komornika, niemożności zapłaty, nie skutkuje poprzestania; uczynienie zadość wyrokom ostatecznym, lub tymczasowie wykonalnym, uważa się za wykonanie przymuszone, a przeto nieskutkujące poprzestania, cho-

ciażby mu nietowarzyszyło zastrzeżenie, chybaby nastąpiło przed doręczeniem wyroku, i rozpoczęciem kroków exekucyjnych; wszakże zapłacenie kosztów z takiego rodzaju wyroków, nie czekając nawet doręczenia i nakazu, nie jest poprzestaniem.

Tyle co do wyroków stanowczych.

Co do wyroków przedstanowczych jurysprudencya rozróżnia wyroki rozstrzygające excepcye od wyroków interlokutoryjnych. Co do pierwszych przyjęła, że po oddaleniu excepcyi, dalsze w sprawie działanie, odejmuje możność skarżenia wyroku, excepcyę oddalającego, choćby zastrzegł odwołanie np. *declinatorium*; wszakże, jeżeli odrzucenie nastąpiło w ostatniéj instancyi, albo jeżeli nakazanem jest natychmiastowe w sprawie działanie, takie działanie nie tamuje środka odwołania się. W tém tylko, jest rozdwojenie, czy na taki przypadek, zastrzeżenie potrzebne lub nie?

Co do wyroków interlokutoryjnych, jest rozdwojenie, czy dopuszczenie wykonania wyroku nakazującego opinię biegłych, inkwizycyę, albo przysięgę, znamionuje poprzestanie? Zdaniem Prokuratora, teorya przychylna poprzestaniu, bardzo nieprzezorna; dosyć bowiem pozew wzywający do obecności przy inkwizycyi, lub wykonaniu przysięgi tak doręczyć, aby nie doszedł (co zaiste niepodobnem nie jest); aby dla strony, zrządzić straty niepowetowane. Natomiast, zgodna jest jurysprudencya w tém, że uczestniczenie przy jednéj z tych czynności, w skutek wezwania strony onę popierającéj, bez zastrzeżeń, jest dowodem poprzestania, lecz tym dowodem nie jest obecność samego Obrońcy.

Pierwsze zatém zachodzi pytanie, czy ten plon, tyloletnią jurysprudencyą zebrany, ująć w prawodawczą redakcyę, czy też poprzestać na dosłownem przeniesieniu wzmiankowanego przepisu z Ustawy Kassacyjnéj. Jeżeli Senat przychyli się do pierwszéj alternatywy, Prokurator proponuje redakcyę następującą:

„Strona przestająca na wyroku, traci możność odwo-„łania się do Senatu. Nie może poprzestawać na wy-„roku strona niezdolna zawierać komplanacyą. Po-„przestanie, jest wyraźne, lub milczące: dowodem po-„przestania wyraźnego jest akt piśmienny w formie „urzędowéj, lub prywatnéj, wolę poprzestania zupełnie „objawiającéj, dowodem poprzestania milczącego, są „czyny, oświadczenia, lub dopuszczenia, wolę poprze-„stania znamionujące, takiemi są:

1. „Co do strony wyrok zyskującéj: każdy akt rozpoczyna-„jący wykonanie, chociażby aktowi temu towarzyszyło „zastrzeżenie odwołania się, chybaby zastrzeżenie to od-„nosiło się do odrębnéj zupełnie kategoryi wykonywa-„nego wyroku.
2. „Co do strony, przeciw któréj wyrok zyskany:
   a. „Każdy akt, znamionujący wolę poddania się wy-„rokowi, mogącemu być przez oppozycyą, lub od-„wołanie się, w wykonaniu wstrzymanym;
   b. „dopuszczenie wyexekwowania wyroku do stopnia „w art. 159 K. P. S., oznaczonego;
   c. „uczestniczenie bez zastrzeżeń, przy wykonywaniu „wyroku przedstanowczego."

Obradujący uznali, że przezorniéj jest nie dawać opisu poprzestania, a pozostawić kształcenie się tego wielostronnego prawnego stosunku, jurysprudencyi. Definicya bowiem, która dla swéj pełności, wymaga koniecznie wyliczenia cech poprzestanie znamionujących, rodzić będzie wątpliwość, czy to wyliczenie jest przykładowem, lub prawodawczem (*enunciativa*, lub *limitativa enumeratio*); jeżeli ostatnie, to upadną te cechy poprzestania, których to wyliczanie nie ogarnia, a których, dla ich wielości, wyliczyć niepodobna; jeżeli pierwsze, to pozostawić jurysprudencyi resztę, a w takim razie, lepiéj pozostawić jéj wszystko. Wskazówka bowiem, nie jest wyczerpaniem; tém bardziej; że ocenienie, czy poprzestanie zaszło, lub nie, w każdéj niemal sprawie, ściśle z okolicznościami

będąc spojone, a priori, określić się nie da. Wszakże uznali obradujący koniecznem obrócić uwagę Dyrektora Głównego Kommissyi Rządowéj Sprawiedliwości, na potrzebę rozciągnięcia artykułu 1go Organizacyi Wewnętrznéj na inne Sądy, czyli, innemi wyrazy, wyjednać prawodawcze postanowienie, prostujące art. 443 K. P. S. w ten sposób: aby samo doręczenie wyroku bez zastrzeżeń, nie pociągało dowodu poprzestania, już to dla powodów ogólnych we wnioskach Prokuratora przywiedzionych, przekonywających, jak niebezpiecznem jest przywiązać do doręczenia, to jest czynności żadnéj rękojmi nie dającéj, skutek tyle stanowczy, już téż, że Senat znalazłby się w przykrem położeniu, gdyby zaszło odwołanie od wyroku Appelacyjnego, odmawiającego np. wyrzeczenia upadku appellacyi, z powodu poprzestania, bezwarunkowem, doręczeniem wyroku spowodowanego, wówczas, gdy co do Senatu, doręczenie to, upadku nie skutkuje.

II. *Co do art. 8, 9 i 135 U. W.* (*).

Organizacya wkłada na Prokuratora, obowiązek dodawania stronom ubogim, Obrońcy z urzędu; jakoż nie przejdzie dzień, aby Prokurator kilku nie wyznaczył Obrońców: tak liczne są sprawy z regestru ubogich przychodzące. Doświadczenie przekonało, że każda niemal sprawa tego rodzaju, przechodzi wszystkie instancye; daléj, że rzadko kiedy jest dobrą. Wytworzyło się ztąd złe, któremu należy zaradzić. Ubóstwo ma zaiste w ludzkości niezaprzeczone prawo do pomocy, ale nie do bezkarności i swawoli. Niema kraju, w którymby dla spraw ubogich tyle czyniono ułatwień, jak u nas; a przy nałogowości do processowania się, dobroczynność spotkała nadużycie. Byłoby to bardzo do życzenia, aby do nas przystosowano przepisy, w niektórych krajach

(*) Piérwszy z tych artykułów wskazuje termin podania skargi.

Drugi wskazuje że wręczenie dla zagranicznych lub niewiadomych z pobytu, następować może w biurze Naczelnego Prokuratora.

Artykułu zaś 135 taka jest osnowa:

„Dodanie obrońcy z urzędu, należy do Naczelnego Prokuratora, który kolej między obrońcami, podług utrzymywanéj tym celem kontrolli, zachować winien.“

zagranicznych, np. w procedurze Niderlandzkiéj bardzo przezornie obmyślane, poddające sprawę ubogiego, zanim Obrońcę z urzędu, i uwolnienie od kosztów pozyska, niejakiemu przedwstępnemu w każdéj instancyi rozbiorowi; po wytrzymaniu dopiero którego, i przekonaniu się że nie jest pieniacką, sprawa ubogiego, bierze się pod opiekę Sądu. Lecz zanim Rząd uzna potrzebę wydania w téj mierze ogólnego przepisu, Prokurator rozumie, że możnaby Mecenasom przynieść niejaką ulgę w ich mozolnéj beznagrodnéj, czysto-obowiązkowéj, posłudze, dwoma środkami:

Naprzód: zwolnieniem od opłaty klassycznéj;

Powtóre: upoważnieniem, aby w sprawach ubogich, pozwy po osoby na prowincyi zamieszkałe, doręczali w biórze Naczelnego Prokuratora, które to doręczenie uważać się ma za uczynienie zadosyć wymaganiom artykułu 8go Organizacyi Wewnętrznéj.

Obradujący z upodobaniem przystępują do wniosku Prokuratora, tém więcéj, że Obrońcy z urzędu dodani, gorliwie zajmują się powierzanemi im sprawami, i w wypracowaniach swych, żadnéj między stroną zamożną, a ubogą, nie czynią różnicy (*).

III. *Co do art. 13* (**).

Organizacya nie przewidziała przypadku, gdy strona skarżąca, szukając przewłoki, nieprekluduje jednéj ze stron powołanych. Co za środek dla strony powołanéj, stawającéj, chcącéj sprawę w instrukcyi ukończyć, aby uzyskać wyrzeczenie prekluzyi, skoro pozew, podstawą prekluzyi będący, nie w jéj znajduje się ręku. Znaglenie Obrońcy strony skar-

---

(*) Uwaga w przedmiocie wręczania pozwów w interesie stron ubogich, w Kancelaryi Naczelnego Prokuratora, została uwzględnioną w artykule I, Urządzenia Dodatkowego z (22 Czerwca) 4 Lipca 1844 r.

(**) Art. 12. U. W. tak brzmi: „Jeżeli w sprawie będzie więcéj stron powołanych, Instrukcya odbywać się będzie z tymi tylko obrońcami, którzy się od stron powołanych ustanowili, bez względu na te strony, które obrońców nieustanowiły.“

żącéj. rygorem kar, jest niedostateczne, bo „*ad faciendum nemo cogi potest*;" należy przeto wyrzec skutek takiego odmówienia działania o prekluzyą, najwłaściwiéj przez wniosek o wypuszczenie strony niestawającéj, niesprekludowanéj, *ex nexu*.

Zgadzając się na to widzenie Prokuratora, że kary niebyłyby dostateczne, obradujący uznali, że w takim przypadku należy upoważnić stronę powołaną do uczynienia w drodze podania incydentalnego wniosku o wyrzeczenie upadku skargi, nieprekludowanie bowiem, jest niejako dowodem niedoręczenia zapozwu przez art. 8 wymaganego. (*).

IV. *Co do art. 32.* (**).

Prokurator zrobił dwie uwagi:

1° że wysłowienie tegoż artykułu pod literą *d*, wymaga niejakiego sprostowania, nie wszelkie bowiem sprawy kupców Rossyjskich, lecz tylko handlowe mają przez Ukaz z dnia 27 Czerwca (8 Lipca) 1835 r. zapewniony termin stały.

2° czy niewypadałoby rozszérzyć ilości spraw z terminu stałego przywołać się mogących, np. o alimenta, o spory w exekucyi etc.

Obradujący nic niemając do nadmienienia, co do pierwszéj uwagi, uznali co do drugiéj, że stopniowo zmniejszająca się ilość spraw zaległych, a ztąd szybkość wyrokowania robi zmianę tego przepisu mniéj potrzebną. (***).

V. *Co do art. 35 w związku z artykułem 4.* (****).

(*) Uwagi te, sprostowały Artykył 2-gi Urz. W.

(**) Podług niego, służy stronom prawo żądania, aby do rejestru terminów stałych były wpisane sprawy:

a) O separacyę, unieważnienie lub rozwiązanie małżeństwa.

b) O uwolnienie z aresztu.

c) O zajęcie na wydzierżawienie nieruchomości.

d) Sprawy kupców Rossyjskich i sprawy handlowe kupców zagranicznych.

(***) Te uwagi spowodowały ograniczenie co do spraw kupców Rossyjskich, w Art. 3, U. D. zawarte.

(****) Art. 35 stanowi: „Po przywołaniu sprawy, odczytaną będzie naprzód komparycya stron, następnie pisma obrończe, a przy nich summaryusze i doku-

Prokurator uważa, że dotychczasowy sposób wprowadzania spraw, pozostawia do życzenia tę zmianę, iżby sądzący co rychléj mogli być oswojeni z punktem spornym, pod zawyrokowanie przychodzącym, co jedynie nastąpić może przez przedstawienie wyroków zaskarżonych, zanim cały szereg dokumentów, summaryuszem objętych, a których związek ze sprawą, dopiero po odczytaniu wyroków, należycie zrozumianym być może, przedstawionym będzie. Tym celem wnosi, aby art: 45, sposób wprowadzania nie dość dobitnie określający, w ten sposób uzupełnić, iżby przedstawiano naprzód: czyn, daléj wyroki zaskarżone, (rozumiejąc pod tym wyroki obu instancyj, pod rozpoznanie Senatu przychodzące), następnie usprawiedliwienie skargi, a nakoniec summaryusz z dokumentami.

Obradujący dzielą wniosek Prokuratora, tém więcéj, że trudność schwycenia prawdziwego przedmiotu sporu, za nim wyroki zaskarżone odczytane zostaną, stawia Przewodniczących w niemożności wyrzeczenia z pewnością, czy czytany dokument jest potrzebnym, lub zbytecznym, to tylko w projekcie zmiany art. 35 zaproponowali sprostowanie, aby konkluzya, na samym wstępie skargi pomieszczoną została, zaczém pójdzie i stosowna zmiana w artykule 4.

VI. *Co do art. 47.* (*)

Zachodzącą wątpliwość, jak postąpić w razie, gdy z powodu kwestyi prejudycialnéj np. ostateczność instancyi, lub nieważność pozwu, sprawa przechodzi do powiększonego składu, czy po zawyrokowaniu téj kwestyi w sposób dalsze wprowadzenie nakazujący, główny przedmiot ma być wprost w tymże składzie, lub w zwyczajnym składzie rozpoznawany. Obradujący na wniosek Prokuratora rozstrzygnęli, że sprawa

---

menta. Zaś Art. 4-ty wskazuje że skarga zawiérać powinna: 1) wskazanie stron, 2) wystawienie czynów, 3) opis procesu i wyroku, 4) zasady, 5) konkluzyę.

(*) Brzmi on w słowach: „Wprowadzanie sprawy w powiększonym komplecie i ogłoszenie wyroku, następuje w sposób, w Artykułach 33 do 44 oznaczony.“

w głównym przedmiocie ma być w zwyczajnym składzie, niezwłocznie, lub z terminu stałego (z wokandy bowiem wydziałowéj została już wykreśloną przez odesłanie sprawy do zwiększonego składu) wprowadzoną.

VII. *Co do art. 48* (*).

Prokurator wniósł potrzebę rozciągnięcia do Senatu przepisu nader zbawiennego, spory znacznie skracającego w art. 473 Kod. Post. Sąd. zamieszczonego, a to tém więcéj, że Senat z mocy swéj Instytucyi, jest tylko zwyczajną instancyą.

Obradujący, wniosek ten podzielili z tém zastrzeżeniem, że art. 473 ma miéć przystósowanie do spraw pod zawyrokowanie Senatu przychodzących o ile główny przedmiot przez jedną przynajmniéj z poprzednich instancyi, był rozpoznawanym. (**)

VIII. *Co do art. 49.* (***)

Ponieważ materya o ponoszeniu kosztów jest Organizacyą objęta, dla jéj pełności należałoby i art. 131 Procedury, obejmujący prawidło dla kompensacyi tychże kosztów, do téjże Organizacyi przenieść.

IX. *Co do art. 94 i następnych.* (****)

Obradujący na wniosek Prokuratora uznali, że porządkowanie spraw w wielkim składzie jest częścią zbyteczne, gdyż nie przedstawia ważnych wątpliwości, rozstrzygnięcia Całego Składu wymagających, częścią utrudzające, dla niemożności zebrania tak licznego składu, że zatém porządkowanie, mogłoby być uskutecznianém w zwyczajnym składzie Wydziału I a dopiero po odbyciu onego, Przewodniczący Wydziału II może być zaproszonym do losowania. (*****).

(*) Stanowi on, że wyrok Senatu, ilekroć nie jest stanowczym. naznacza Sąd, do którego sprawa ma być odesłaną.

(**) Uwagi te wywołały Artykuł 4, Urz. D., rozciągający Art. 473 KPS. do Senatu, gdzie główny przedmiot był przez jednę z poprzednich Instancyi rozpoznawany.

(***) Stanowi on że strona upadająca w sprawie, skazaną będzie na koszta.

(****) Zalicza on posiedzenia porządkujące, do posiedzeń ogólnych.

(*****) Uwagi te spowodowały Art. 6, Urz. D.

X. *Co do art. 108.* (*).

Prokurator przedstawił, że doświadczenie przekonało, iż spory incydentalne o tymczasową exekucyę, oraz ostateczność instancyi (art. 52 N. 1, 2) narażają Senat przez niedostateczne ze strony obrońców odróżnienie punktu incydentalnego od głównéj sprawy, na wysłuchanie całéj sprawy. Wszelkie ze strony Prokuratora usiłowania, aby przekonać Senat, że utrzymanie, lub odjęcie klauzuli tymczasowéj exekucyi, nie może być zawisłem od tego czy główny przedmiot dobrze, lub źle osądzony, lecz od właściwych sobie przepisów, okazały się bezowocne. Zaradzając temu Prokurator mniema, że Senat mógłby wyjednać sobie upoważnienie, iżby ilekroć razy uzna, że w sporach incydentalnych dopiero co namienionych, główny przedmiot jest do stanowczego osądzenia zupełnie dojrzały i obiedwie strony na to przyzwalają, mógł w saméj sprawie stanowić.

Obradujący wniosek ten odrzucili, już jako niebezpieczny, gdyż to mogłoby dać stronom pochop do zmownego przychodzenia, już jako nader utrudzający, podania bowiem incydentalne, winny być koniecznie w dniu ich uporządkowania odsądzone, a ztąd przy kouieczności zgłębienia całéj sprawy, jeżeli meritum ma być jednocześnie wyrokowane, nawet fizyczną niemożność uczynienia zadość woli prawa skutkować może.

XI. *Co do art. 131 i 145.* (**)

Ostatni przepis, dozwala odroczyć sprawę, tylko dla braku wniosków. Liczne wszakże inne mogą być powody, wymagające odroczenia, jako to: brak kompletu z powodu wyłączenia, obawa zaciągnięcia się sprawy i przewidywanie niemożno-

(*) Zalicza on do przedmiotów posiedzeń wydziałowych i podania incydentalne.

(**) Podług Art. 131. Przewodniczący przestrzega kolei wprowadzania spraw; zaś Art. 145 stanowi że w żadnym razie, odroczenie sprawy dla braku wniosków, dłużej nad dni 8, miejsca mieć nie może.

ści utrzymania kompletu, w którym się rozpoczęła, oświadczenie, że pertraktuje się zgoda etc. Zachodzi przeto potrzeba udzielenia możności odroczenia sprawy, ilekroć uznaną będzie potrzeba, przy stosownéj o tém wzmiance w protokóle posiedzenia.

Obradujący do téj uwagi przystąpili (*).

XII. *Co do art. 215 i 216.* (**).

Artykuły te nie przewidziały potrzeby porządkowania w czasie feryj spraw, którym prawo termin stały zawarowało; idzie zatém i konieczność, aby wszelkie podania incydentalne, spraw tych dotyczące, również w czasie feryj załatwione były. Daléj artykuł 216, tylko sprawy summaryczne przed feryami uporządkowane, w ciągu feryj sądzić dozwala. Jeżeli zaś odsądzone zostaną, czy mogą być przywołane ordynaryjne, prawo nie wyrzekło, a zatém zdaje się nie dozwoliło.

Obradujący, uznając uwagę piérwszą należycie ugruntowaną, znajdują co do drugiéj, że sama natura spraw ordynaryjnych, sprzeciwia się temu, aby w czasie feryj sądzone były i dla tego do zmiany w tym punkcie organizacyi, nie widzą potrzeby.

Tak więc na temże ogólném posiedzeniu uchwalono:

1° Zaproponować stosowne do powyższych uwag zmiany, w Wewnętrzném Urządzeniu.

2° Obrócić uwagę Dyrektora Głównego Kommissyi Rządowéj Sprawiedliwości:

a) na potrzebę abrogowania artykułu 443 K. P. S. ustępu ostatniego, o ile z niego płynie poprzestanie, skutkiem doręczenia wyroku bez zastrzeżenia.

(*) Uwaga ta uwględnioną została Artykułem 9. D. U.

(**) Mówią one o posiedzeniach Wydziału Feryjnego, do których ma należeć:

1) Sądzenie spraw z terminów stałych i summarycznych.

2) Porządkowanie i sądzenie podań incydentalnych o niewłaściwość instancyi, lub o rygor tymczasowéj exekucyi.

b) na potrzebę poddania spraw stron ubogich, pewnéj kontrolli, zapobiegającéj nadużyciom.

Uwagi powyższe Senatu i Naczelnego Prokuratora, zostały w wielu szczegółach uwzględnione przez Władzę. Jakoż następstwem ich było zaprowadzenie Dodatkowego Urządzenia z dnia 22 Czerwca (4 Lipca) 1844 roku.

Dalsze spostrzeżenia prawodawcze na Ogólnych posiedzeniach IX^{go} Departamentu Rządzącego Senatu, czynione były w następstwie sprawozdań corocznych przez Naczelnych Prokuratorów przygotowywanych; łącznie więc z Wyciągami z tychże Sprawozdań, zamieszczane będą w Przeglądzie Sądowym.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Na własne żądanie, uwolnienie od służby pozyskali i z dniem 1 (13) Października r. b., przestali urzędować, zasłużeni w Sądownictwie mężowie: Rzeczywiści Radcy Stanu, Członkowie Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu:

1. *Franciszek Maciejowski*, syn Józefa, Doktór Prawa, Professor zwyczajny Wydziału Prawa i Administracyi Szkoły Głównéj;
2. *Juliusz Bader*, syn Antoniego, Magister Prawa.

Obadwaj rozpoczęli zawód Sądowy w 1824 r.

